

kat. komp

Prakład trzeci.



77361

1915

II

ILUSTROWANY  
KALENDARZ WOJENNY  
„PIASTA“

NA ROK

1915



Cena 80 halerzy.



77361

II







ILUSTROWANY

KALENDARZ WOJENNY

„PIASTA”

NA ROK

1915.

Biblioteka Jagiellońska



1002679859



KRAKÓW 1915.

NAKŁADEM LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA (DAWNIEJ A. RIPPERA) SPÓŁKA Z OGR. ODP. W KRAKOWIE

Największem, najlepszem i najtańszem  
pismem prawdziwie chłopskiem jest

# PIAST

tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy,  
poświęcony sprawom ludu polskiego.

## PIAST

którego redaktorem jest Jakób Bojko,  
przynosi w każdym numerze najdokładniejszy prze-  
gląd wypadków politycznych i innych z całego  
tygodnia, doskonale powiastki, artykuły naukowe,  
rolnicze, gospodarskie, kładąc główny nacisk  
na podnoszenie ludu pod każdym względem,  
na uprzemysłowanie kraju i wzmocnienie  
dobrobytu ludu.

## PIAST

kosztuje rocznie zaledwie 4 korony.

Jako największe i najlepsze pismo ludowe, broniące  
zawsze śmiało i otwarcie interesów ludu,

## PIAST

powinien się znajdować w każdym domu na wsi.

Prenumeratę należy wysyłać wprost pod adresem:

**Redakcja Piasta, Kraków, Mały Rynek 1.**

Na żądanie wysyła się numer na okaz darmo.

223ki

BIBLIOTEKA

# STYCZEŃ

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońce		Księżyc	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 P.	<b>Nowy Rok. Miecz</b> ☿	19 <b>Dekabr. Bonifatja</b>	8 14	3 53	3 30	8 34
2 S.	Makarego w. Mart.	20 <b>Ihnatija.</b>	8 13	3 54	4 45	9 12
3 N.	<b>1 po N. R. Im. Jez.</b>	21 <b>N. p. Rożd. Jul.</b>	8 13	3 55	6 5	9 37
4 P.	Tytusa b. Eugen b.	22 <b>Anastazyja m.</b>	8 13	3 57	7 27	9 55
5 W.	Telesfora p. męcz.	23 <b>10 mucz. w Kr.</b>	8 13	3 58	8 49	10 9
6 S.	<b>Sw. Trzech Króli</b>	24 <b>Naweczer., Ew.</b>	8 13	3 59	10 10	10 21
7 C.	Lucyana m. Juliana	25 <b>Różdest Chrysta.</b>	8 12	4 0	10 33	10 32
8 P.	Seweryna opata ☿	26 <b>Sobor Pr. Boh.</b>	8 12	4 2	rano	10 44
9 S.	Marcyanny panny	27 <b>Stefana per. mucz.</b>	8 11	4 3	12 58	10 57
10 N.	<b>1 po 3 Kr. Agatona</b>	28 <b>N. po R. 20 t. m.</b>	8 11	4 4	2 27	11 14
11 P.	Hygina p. męcz.	29 <b>14000 ubit. Mład.</b>	8 10	4 6	3 59	11 38
12 W.	Arkadyusza męcz.	30 <b>Anysyi.</b>	8 9	4 7	5 29	12 13
1 Ś.	Gotfryda i Leonc.	31 <b>Melanii.</b>	8 9	4 9	6 48	1 7
14 C.	Eufrozyny p. Hilar.	<b>1 Janw. Obriz. Hosp.</b>	8 8	4 10	7 48	2 20
15 P.	Pawła I. pusteln. ☿	2 <b>Sylwestra, papy</b>	8 7	4 12	8 28	3 46
16 S.	Marcela p. Włodzim.	3 <b>Małachiji.</b>	8 6	4 14	8 55	5 16
17 N.	<b>2 po 3 Kr. Antoniego</b>	4 <b>N. pr. Bohoj. Sob.</b>	8 5	4 15	9 13	6 42
18 P.	Kat. ś. Piotra w Rz.	5 <b>Wig. do Bohoj.</b>	8 4	4 17	9 26	8 3
19 W.	Ferdyn. Henryka	6 <b>Bohojawlenie H.</b>	8 3	4 18	9 37	9 20
20 Ś.	Fabiana i Seb. mm.	7 <b>Joanna krest.</b>	8 2	4 20	9 47	10 34
21 C.	Agnieszki p. i m.	8 <b>Heorhja</b>	8 1	4 22	9 57	11 47
22 P.	Wincent. i Anastaz.	9 <b>Poliewkta mucz.</b>	8 0	4 24	10 8	rano
23 S.	Zaśl. NMP. Rajm. ☿	10 <b>Iryhorya ep. nyss.</b>	7 59	4 26	10 21	1 0
24 N.	<b>3 po 3 Kr. Tymot.</b>	11 <b>N. O Myt. i Far. T.</b>	7 57	4 27	10 37	2 14
25 P.	Nawróc. ś. Pawła	12 <b>Tatyanny mucz.</b>	7 56	4 29	10 59	3 27
2 Ś.	Polikarpa b. m.	13 <b>Emyla i Straton.</b>	7 55	4 31	11 30	4 38
27 Ś.	Jana Chryzostoma	14 <b>Św. Otec w Syn.</b>	7 53	4 33	12 15	5 41
28 C.	Walerego i Juliana	15 <b>Pawła Tywejsk.</b>	7 52	4 35	1 14	6 33
29 P.	Franciszka Salez.	16 <b>Pokł. wer. św. P.</b>	7 50	4 37	2 26	7 12
30 S.	Martyny, Hyacynty	17 <b>Antonija</b>	7 49	4 38	3 46	7 41
31 N.	<b>Staroz. Piotra w. ☿</b>	18 <b>N. O błud. S. Ath.</b>	7 47	4 40	5 9	8 1

Kalendarz żydowski. 1b stycznia 1 Szabat 5675.

Jeśli w święty Paweł deszcz albo śnieg pada  
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.

## Herbata św. Bonifacego.

Tysiące podziękowań stwierdza, że miesięczna kuracja herbatą św. Bonifacego jest najlepszym ze wszystkich środków na zatwardzenie, wyzuty skórne, podagrę i reumatyzm, niedokrewność i na różne inne cierpienia. Miesięczna kuracja, składająca się z 4 paczek kosztuje K 5 i 65 h za porto. Wysyła tylko: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# LUTY

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońce		Księżyc	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 P.	Ignacego b. i m. †	19 Makarya pr.	7 46	4 42	6 33	8 16
2 W.	N. M. P. Gromnicznej	20 Ewtymija.	7 44	4 44	7 56	8 29
3 Ś.	Błażeja b. i m.	21 Maksyma.	7 43	4 46	9 20	8 41
4 C.	Weroniki panny	22 Tymoftea apost.	7 41	4 48	10 45	8 52
5 P.	Agaty panny męcz.	23 Kłymentija j.	7 39	4 49	rano	9 5
6 S.	Doroty p. męcz.	24 Kseniji	7 38	4 51	12 13	9 20
7 N.	Mięsop. Romualda ☿	25 N. Miasop. Hryh.	7 36	4 53	1 44	9 41
8 P.	Jana z Maty	26 Xenofonta prepod.	7 34	4 55	3 13	10 11
9 W.	Apolonii i Cyryla	27 Joanna Złatoust.	7 32	4 57	4 35	10 56
10 Ś.	Scholastyki panny	28 Efirema prep.	7 30	4 59	5 40	12 1
11 C.	Objawienie NMP.	29 Per. Mosz. ś. Ihn.	7 28	5 1	6 26	1 21
12 P.	Modesta męcz.	30 Trech świątylej	7 27	5 3	6 57	2 48
13 S.	Katarzyny de Ricei	31 Kyra i Joanna	7 25	5 5	7 17	4 14
14 N.	Zapust. Walentego ☉	1 Fewr. N. Scrop.	7 23	5 7	7 32	5 38
15 P.	Faustyny męcz.	2 Strytenije Hosp.	7 21	5 9	7 44	6 57
16 W.	Julianny p. i męcz.	3 Symeona	7 19	5 11	7 54	8 13
17 Ś.	Popielec. Alexego F.	4 Izydora	7 17	5 13	8 4	9 27
18 C.	Symeona bisk. i m.	5 Ahafyi mucz.	7 15	5 15	8 15	10 41
19 P.	Konrada wyzn.	6 Wukoła	7 13	5 16	8 27	11 55
20 S.	Leona bw.	7 Prep. Otca. Part.	7 11	5 18	8 41	rano
21 N.	1 P. Wstęp. Fortunata	8 N. 1 posta. Teod.	7 9	5 20	9 1	1 9
22 P.	Kat ś. Piotra w A. ☽	9 Nykyfora mucz.	7 6	5 22	9 28	2 21
23 W.	Piotra D. i Florent.	10 Charałampja	7 4	5 24	10 6	3 28
24 Ś.	Macieja apostoła †	11 Własya	7 2	5 26	10 58	4 24
25 C.	Zygryda b. i Wikt.	12 Mełetya i Mar. d.	7 0	5 28	12 4	5 8
26 P.	Aleksandra bisk. †	13 Martyniana	6 58	5 29	1 20	5 41
27 S.	Juliana i Leand. †	14 Teodora. Awks.	6 56	5 31	2 43	6 4
28 N.	2 P. Sucha. Romana	15 N. 2 posta. Onys.	6 53	5 33	4 7	6 22

Kalendarz żydowski. 15 lutego 1 Adar. 25 lutego 11 Adar. post Estery 28  
lutego 14 Adar Purim.

Na święty Walek  
Niema pod lodem kalek.

Po świętej Dorocie  
Wyschną chusty na płocie.

## Kto jest chory,

kto cierpi z powodu nieczystej krwi i na następstwa tej choroby, jak na zaburzenia w trawieniu, obstrukcję, stały ból głowy, otyłość itd. nie będzie mógł zrobić nic lepszego, jak gdy przeprowadzi miesięczną kurację herbatą św. Bonifacego. Cztery paczki wystarczają na jeden miesiąc, a kosztują K 5 i 65 h za porto. Prawdziwą wysła tylko: Dom wydawniczy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# MARZEC

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżycyca	
			Wsch. g. ur.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 P.	Albina b. i Anton. ☼	16 Pamfyla mucz.	6 51	5 35	5 32	6 36
2 W.	Heleny w., Kaźm. kr.	17 Fteodora mucz.	6 49	5 37	6 58	5 48
3 Ś.	Kunegundy cesarz.	18 Lwa pap	6 47	5 39	8 25	7 0
4 C.	Kazimierza w.	19 Archippa ap.	6 45	5 41	9 35	7 13
5 P.	Gerazyna p.	20 Lwa ep	6 42	5 43	11 27	7 27
6 S.	Marcyana b. m.	21 Tymoteja	6 40	5 44	rano	7 46
7 N.	3 P. Glucha. Tomasza	22 N. 3 posta. Obr.	6 38	5 46	12 59	8 14
8 P.	Bł. Wincentego K. ☼	23 Połykarpa jep. m.	6 35	5 48	2 25	8 54
9 W.	Franc. wd.. Cyryla M	24 Obrtit. Hoł. ś. J.	6 33	5 50	3 35	9 52
10 Ś.	40 męczenników.	25 Tarasia ar.	6 31	5 52	4 26	11 7
11 C.	Konstantyna w.	26 Porfyrja archiep.	6 28	5 53	5 0	12 31
12 P.	Grzegorza W. p w.	27 Prokopja ar.	6 26	5 55	5 23	1 56
13 S.	Katarzyny bou.	28 Wasyłya	6 24	5 57	5 39	3 18
14 N.	4 P. Sródp. Leona	1 Mart. N. 4 p. T.	6 22	5 59	5 52	4 38
15 P.	Klemensa Hofb. ☼	2 Fteodota mucz.	6 19	6 1	6 3	5 54
16 W.	Abrahama pust.	3 Jewtropia m.	6 17	6 2	6 13	7 9
17 Ś.	Gertrudy i Patryka	4 Gerasyma	6 15	6 4	6 23	8 23
18 C.	Gabryela i Cyryla.	5 Konona mucz.	6 12	6 6	6 34	9 37
19 P.	JÓZEFA obl. N. P.	6 ŚŚw. 42 mucz.	6 10	6 8	6 48	10 51
20 S.	Klaudyi i Eufemii.	7 O us. Mucz. w Ch.	6 8	6 9	7 5	rano
21 N.	5 P. Biała. Benedyk.	8 N. 5 p. Theofyl.	6 5	6 11	7 29	12 4
22 P.	Katarzyny Szwedz.	9 ŚŚ. 40 mucz.	6 3	6 13	8 2	1 13
23 W.	Wiktor. i Pelagii ☼	10 Kondrata mucz.	6 0	6 15	8 47	2 14
24 Ś.	Tymoteusza	11 Sof onija prepod.	5 58	6 16	9 46	3 2
25 C.	Zwiastowanie N. M. P.	12 Teofana ispowid.	5 55	6 18	10 57	3 39
26 P.	Dyzmy i Emanuela	13 Per. mosz. ś. Nykif.	5 53	6 20	12 16	4 6
27 S.	Jana Damasc. wdk.	14 Wenedykta	5 51	6 22	1 38	4 25
28 N.	6 P. Palmowa. Jana K.	15 N. Cwiton. Ahap.	5 49	6 23	3 2	4 41
29 P.	Wiktoryna i Eustaz.	16 Sawyna, Juliana	5 46	6 25	4 27	4 54
30 W.	Zozyma i Jana Klim.	17 Ałeksia prep.	5 44	6 27	5 54	5 6
31 Ś.	Kornelii i Balbiny. ☼	18 Kiryłła archiep.	5 41	6 29	7 25	5 18

Kalendarz żydowski. 1 marca 15 Adar Szuszan-Purim 16 marca 1 Nisan.  
30 marca 15 Nisan. początek Paschy. 31 marca 16 Nisan, drugie święto.

Święty Józek, wiezie trawy wózek,  
Ale czasem smuci, bo śniegu przyrzuci.  
Na Zwiastowanie, zlatują się bocianie.

**Ludzie nerwowi,** dalej wszyscy ci, co cierpią na uderzenia krwi do głowy, rozdrażnienie, zawroty głowy itd. powinni zwrócić szczególniejszą uwagę na herbatę św. Bonifacego, gdyż ta herbata odda im najlepsze usługi. Miesięczna kuracja, składająca się z 4 paczek, które kosztują kor. 5.—, oprócz 65 hal. za porto. Zamówienia należy adresować: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.



# KWIECIEŃ

Dni	Kalendarz rzymsko katolicki	Kalendarz grecko katolicki	Słońca		Księżyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 C.	W. Czwartek. Teod.	19 Chryszant i Daryi.	5 39	6 30	8 59	5 33
2 P.	W. Piątek. Franc.	20 Welykij Piatok	5 37	6 32	10 35	5 51
3 S.	W. Sobota. Ryszczar.	21 Jakowa ep.	5 34	6 34	rano	6 15
4 N.	<b>Wielkanoc.</b> Izydora	22 Woskresenije Chr.	5 32	6 36	12 6	6 52
5 P.	<b>Poniedz. Wielkanoc.</b>	23 Ponedilok Swityj.	5 30	6 37	1 25	7 45
6 W.	Wilhelma op., Cel. ☿	24 Wtorok Swityj.	5 27	6 39	2 23	8 56
7 Ś.	Epifaniasza	25 Błahow. pr. Boh.	5 25	6 41	3 2	10 19
8 C.	Dyonizego b.	26 Sobor Arch.	5 23	6 42	3 28	11 44
9 P.	Marcel i Maryi Kl.	27 Św. Matrony	5 21	6 44	3 47	1 6
10 S.	Ezechiela	28 Haryona	5 18	6 46	4 0	2 25
11 N.	1 po W. Leona W.	29 N. 2 Tomyna M.	5 16	6 48	4 11	3 41
12 P.	Wiktora m. Dam.	30 Maryi Chyp.	5 14	6 49	4 22	4 55
13 W.	Hermenegilda	31 Ihnatya	5 11	6 51	4 32	6 8
14 Ś.	Justyna i Waler. ☿	1 Apr. Maryi	5 9	6 53	4 42	7 22
15 C.	Anastazyi i Wiktor.	2 O. Tyta cudot.	5 7	6 55	4 55	8 36
16 P.	Urbana i Julii mm.	3 Nykity ispowid.	5 5	6 56	5 11	9 50
17 S.	Aniceta p. m. Stef.	4 Josyfa i Heorhja.	5 3	6 58	5 33	11 0
18 N.	<b>2 po W.</b> Apolloniasza	5 N. 3 Myron. Teod.	5 0	7 0	6 2	rano
19 P.	Tymona m.	6 Jewtychia jepisk.	4 58	7 2	6 43	12 3
20 W.	Wiktora; Antonina	7 Hrehorya prep.	4 56	7 3	7 37	12 56
21 Ś.	Anzelma b.	8 Irydyona ap.	4 54	7 5	8 42	1 36
22 C.	Sotera m. Teodora ☿	9 Eupsychia mucz.	4 52	7 7	9 56	2 6
23 P.	<b>WOJCIECHA B. M.</b>	10 Terentja	4 50	7 9	11 15	2 28
24 S.	Fidelisa, Egberta.	11 Antypy ep.	4 47	7 10	12 35	2 45
25 N.	<b>3 po W.</b> Marka Ew.	12 N. 4 o Raszł. Was.	4 45	7 12	1 57	2 59
26 P.	Kleta i Marcelina	13 Artemona J.	4 43	7 14	3 22	3 11
27 W.	Tertuljana b.	14 Martyna papy	4 41	7 15	4 50	3 23
28 Ś.	Pawła od Krzyża	15 Arystarcha	4 39	7 17	6 22	3 37
29 C.	Piotra m. i Hug. ☿	16 Ahapii i Iryny	4 37	7 19	7 58	3 53
30 P.	Katarzyny p.	17 Symeona	4 35	7 21	9 35	4 15

Kalendarz żydowski. 5 kwietnia 21 Nisan, siódme święto. 6 kwietnia 22 Nisan, ósme święto. 15 kwietnia 1 Ijar.

Na świętego Wojciecha, naszego patrona,  
Już się w zbożu ukryje i zając i wrona.

## Zawroty głowy,

wyrzuty skóra, nerwowy lęk, ogólne wyczerpanie, szum w uszach, świąd na poszczególnych częściach ciała, jako skutki obstrukcji, usuwa się najlepiej zapomocą miesięcznej kuracji herbatą św. Bonifacego. Cztery paczki, wystarczające na miesiąc, kosztują koron 5 i 65 hal. jako należytość pocztową. Zamówienia należy przysłać pod adresem: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# MAJ

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżycyca	
			Wsch. g. m.	Zacq. g. m.	Wsch. g. m.	Zech. g. m.
1 S.	Filipa i Jakóba ap.	18 Joanna Dekap.	4 33	7 22	11 3	4 47
2 N.	4 po W. Zygmunta.	19 N. 5 o Samaryan.	4 31	7 24	rano	5 34
3 P.	Znalez. św. Krzyża	20 Fteodora prepod.	4 29	7 26	12 13	6 41
4 W.	Floryana, Moniki	21 Januarja mucz.	4 27	7 27	1 0	8 3
5 Ś.	Piusa papieża w. ☿	22 Fteodora Sykeota	4 25	7 29	1 31	9 29
6 C.	Jana w Ol. ap. i ew.	23 Heorhia	4 23	7 31	1 52	10 54
7 P.	Domiceli p., Bened.	24 Zacharyji, Jakow.	4 21	7 32	2 7	12 15
8 S.	Stanisława biskupa	25 Marka Ewang.	4 20	7 35	2 19	1 52
9 N.	5 po W. Grzegorza	26 N. 6 o ślip. Was.	4 18	7 36	2 30	2 46
10 P.	Izydora rolnika †	27 Symeona jepisk.	4 16	7 37	2 40	3 58
11 W.	Mamerta b. w. †	28 Jasona ap.	4 14	7 39	2 51	5 11
12 Ś.	Pankracego †	29 Św. 9 mucz.	4 13	7 41	3 3	6 24
13 C.	Wnieb. P. J. Serwac.	30 Woznesenije Hos.	4 11	7 42	3 18	7 38
14 P.	Bonifacego, Just. ☿	1 Maj. Św. Jeremiji	4 9	7 44	3 38	8 49
15 S.	Zofii. Jana Chrzcic.	2 Atanazyja	4 8	7 45	4 5	9 55
16 N.	6 po W. Jana Nepom.	3 N. 7 ś. Otec. Teod.	4 6	7 47	4 42	10 51
17 P.	Paschalisa, Brunona	4 Pełahy mucz.	4 5	7 48	5 32	11 35
18 W.	Feliksa, Eryka	5 Iryny m.	4 3	7 50	6 33	rano
19 Ś.	Piotra, Celestyna	6 Jowa mnohostr.	4 2	7 51	7 44	12 7
20 C.	Bernardyna wyzn.	7 Znam. Cz. kr.	4 0	7 53	9 0	12 31
21 P.	Julii pm i Wiktora	8 Joana Bohoś.	3 59	7 54	10 18	12 49
22 S.	Faustyna, Emila † ☿	9 Isaiji proroka	3 58	7 56	11 37	1 4
23 N.	Ziel. Świątki. Andrz.	10 Soszestw. ś. Ducha	3 56	7 57	12 57	1 17
24 P.	Pon. Ziel. S. Joanny	11 Preświatoj Trójcy	3 55	7 59	2 20	1 28
25 W.	Grzegorza VII	12 Epifanija	3 54	8 0	3 47	1 41
26 Ś.	Filipa N., Urbana †	13 Hłykeryi	3 52	8 2	5 20	1 55
27 C.	Bedy w., Jana pap.	14 Izydora mucz.	3 51	8 3	6 56	2 14
28 P.	Augustyna b. w. † ☿	15 Pachom. Wełyk.	3 50	8 4	8 30	2 40
29 S.	Maryi Magdaleny †	16 Teodora	3 49	8 5	9 51	3 19
30 N.	1 po Sw. Ferdynanda	17 N. 1. Wsich świąt.	3 48	8 7	10 50	4 18
31 P.	Anieli p., Pi. troneli	18 Teod., Konst. i Jet.	3 47	8 8	11 29	5 37

Kalendarz żydowski. 2 maja 18 Ijar, Lag-Beomer. 14 maja 1 Siwan.  
19 maja 6 Siwan, Zielone św. 20 maja 7 Siwan. drugie święto.

Gdy się maj grzmotem odezwie o wschodzie  
Rok sprzyja ziarnu i zboże w urodzie.

## Jest pan skłonny

do przeziębienia, ma pan zawsze zimne ręce i nogi odczuwa pan częściej nudności, co jest niebezpiecznym objawem, niech pan zrobi miesięczną kurację herbatą św. Bonifacego, a ona ochroni pana przed złymi skutkami. Cztery paczki na jeden miesiąc kosztują 5 koron oprócz 65 hal. na porto. Zamawiać należy u firmy: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.



# CZERWIEC

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 W.	Jakóba b. w., Fort.	19 Patrykja	3 46	8 9	11 54	7 5
2 Ś.	arcelina i Bla d.	20 Tataleja	3 45	8 10	rano	8 34
3	<b>Boże Ciało.</b> Erazma	21 Konstantyna, Jeł.	3 45	8 11	12 13	9 59
4 P.	Franciszka Carac. ☩	22 Św. m. Wasyliska	3 44	8 12	12 26	11 19
5 S.	Bonifacego b. m.	23 Mychajła epyskop	3 43	8 13	12 37	12 35
6 N.	<b>2 po S.</b> Norberta, P.	24 N. <b>2. Preśw. Euch.</b>	3 42	8 14	12 48	1 48
7 P.	Roberta Sabiniana	25 Obr. bł. Joanna kr.	3 42	8 15	12 59	3 1
8 W.	Medarda, Seweryna	26 Obr. Hławy ś. J.	3 41	8 16	1 11	4 14
9 Ś.	Felicjana, Pelag.	27 Fteraponta Swm.	3 41	8 17	1 25	4 27
10 C.	Małgorzaty król.	28 Prep. O. Nyk. ep.	3 40	8 18	1 43	6 39
11 P.	Barnaby ap.	29 Teodozyi	3 40	8 19	2 8	7 47
12 S.	Eschylego, Jana ☩	30 Izaakja	3 40	8 19	2 42	8 46
13 N.	<b>3 po S.</b> Anton. z Pad.	31 N. 3. Jermija ap.	3 39	8 20	3 28	9 34
14 P.	Bazylego b.	1 1 jun. Justyna	3 39	8 21	4 26	10 10
15 W.	Wita, Modesta m.	2 Nikiłora, Alexan.	3 39	8 21	5 35	10 36
16 Ś.	Benona b., Justyny	3 Łuczjana	3 39	8 22	6 49	10 55
17 C.	Adolfa b., Jolanty	4 Mitrofana p., K.	3 39	8 22	8 6	11 11
18 P.	Marka, Marceliana	5 Doroteja	3 39	8 23	9 24	11 24
19 S.	Gerwazego, Protaz.	6 Wissaryona	3 39	8 23	10 42	11 35
20 N.	<b>4 po S.</b> Sylwerego, ☩	7 N. 4. Teodota	3 39	8 23	12 1	11 47
21 P.	Alojzego Gonzagi	8 Fteodora jep.	3 39	8 24	1 24	12 0
22 W.	Paulina, Flawiusza	9 Kyryla arch.	3 39	8 24	2 51	rano
23 Ś.	Agrypiny p., Zen.	10 Tymoteja	3 39	8 24	4 22	12 15
24 C.	Nar ś. Jana Chrzciec.	11 Wartolomeja	3 39	8 24	5 56	12 37
25 P.	Wilhelma opata	12 Onufry pustyn.	3 40	8 24	7 23	1 9
26 S.	Jana i Pawła br.	13 Akiliny i Tryfylla	3 40	8 24	8 34	1 56
27 N.	<b>5 po S.</b> Władysł. ☩	14 N. 5. Jetyssseja p.	3 40	8 24	9 22	3 6
28 P.	Leona pap. wyz. †	15 Amosa proroka	3 41	8 24	9 54	4 32
29 W.	Piotra i Pawła apost.	16 Św. Tychona	3 41	8 24	10 16	6 4
30 Ś.	Wspomn. ś Pawła	17 Mauniła mucz.	3 42	8 24	10 31	7 34

Kalendarz żydowski. 13 czerwca 1 Tamuz. 29 czerwca 17 Tamuz (post) zburzenie świątyni.

Kiedy się Medard rozvodni  
Będą deszcze sześć tygodni.

Ze świętą Małgorzatą  
Zaczyna się lato.

**Pociechą dla chorych** jest herbata św. Bonifacego. Przy podagrze i reumatyzmie, przy hemoroidach, zatwardzeniu, bulach żołądka, kuracza oddaje jak świadczą tysiączne podziękowania, najlepsze usługi. — Miesięczna kuracja, to znaczy 4 paczki, kosztują kor. 5 oprócz 65 hal. za porto. Zamówienia należy wysyłać do firmy: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# LIPIEC

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżycyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 C.	Romualda, Teodor.	18 Leontija mucz	3 43	8 24	10 44	8 58
2 P.	Naw. NMP., Otona	19 Judy ap.	3 43	8 24	10 55	10 18
3 S.	Anatola, Heliodora	20 Metodya św.m.	3 44	8 23	11 6	11 34
4 N.	<b>6 po S.</b> Ireneusza ☿	21 N. 6. Juliana m.	3 45	8 23	11 17	12 48
5 P.	Anton. Zacc., Filom.	22 Jewsewya jep. m.	3 46	8 22	11 31	3 2
6 W.	Izajasza proroka	23 Ahrypiny m.	3 46	8 22	11 48	3 16
7 Ś.	Cyryla i Metodego	24 <b>Różdest. Joan. kr.</b>	3 47	8 21	rano	4 29
8 C.	Elżbiety kr., Eugen.	25 Feuronyi prep. m.	3 48	8 21	12 10	5 38
9 P.	Weroniki, Mikołaja	26 Dawyda prepod.	3 49	8 20	12 41	6 40
10 S.	7 Braci męcz. Aleks.	27 Sampsona	3 50	8 19	1 23	7 32
11 N.	<b>7 po S</b> Piusa dm., P.	28 N. 7. Kyrą i Joann	3 51	8 18	2 18	8 12
12 P.	Jana G., Marcyan. ☿	29 <b>Ap. Petra i Pawła</b>	3 52	8 18	3 24	8 41
13 W.	Małgorzaty p.	30 ŚŚ. 12 Apostoł.	3 53	8 17	4 38	9 2
14 Ś.	Bonawentury bw.	1 <b>liul.</b> Kosmy i Dam.	3 54	8 16	5 55	9 18
15 C.	Rozesł. św. Apostoł.	2 Położ. r. Pr. Boh.	3 56	8 15	7 14	9 31
16 P.	Szkaplerza NMP.	3 Jakinta mucz	3 57	8 14	8 32	9 43
17 S.	Aleks., Marceliny	4 Andreja kryt.	3 58	8 13	9 50	9 55
18 N.	<b>8 po S.</b> Szymona z L.	5 N. 8. Kiryła i Met.	3 59	8 12	11 10	10 7
19 P.	Wincentego z P. ☿	6 Atanazya	4 1	8 10	12 34	10 21
20 W.	Czesława, Hieron.	7 Ftomy pr.	4 2	8 9	2 1	10 39
21 Ś.	Daniela, Praksedy	8 Prokopija mucz.	4 3	8 8	3 32	11 5
22 C.	Maryi Magdaleny	9 Pankratija	4 5	8 7	5 0	11 44
23 P.	Apolinarego bm.	10 42 mucz nikopol.	4 6	8 5	6 16	rano
24 S.	Franc. Sal. Kryst.	11 Eufymiji, Olhy	4 8	8 4	7 13	12 42
25 N.	<b>9 po S.</b> Jakóba, Krz.	12 N. 9. Prokła i Ikar.	4 9	8 3	7 52	2 0
26 P.	Anny, matki NMP. ☿	13 Hawryła archan	4 10	8 1	8 18	3 30
27 W.	Pantaleona, Aurelii	14 Akwły ap.	4 12	8 0	8 36	5 2
28 Ś.	Wiktora, Inocent	15 Władymira	4 13	7 58	8 50	6 30
29 C.	Kunegundy p.	16 Atynogena	4 15	7 57	9 1	7 53
30 P.	Abdona, Julity m.	17 Mariny w. mucz.	4 16	7 55	9 12	9 13
31 S.	Ignacego Loy., Hel.	18 Emiliana	4 18	7 53	9 24	10 30

Kalendarz żydowski. 12 lipca 1 Ab. 20 lipca 9 Ab, post, spalenie świątyni.

Deszcz na Nawiedzenie Panny,  
Pogoda pewna do Zuzanny.

W dzień świętego Jakóba chmury  
Będą w ziemie śniegu fury.

## Herbata św. Bonifacego.

Tysiące podziękowań stwierdza, że miesięczna kuracja herbatą św. Bonifacego jest najlepszym ze wszystkich środków na zatwardzenie, wysyłytkę skóry, podagrę i reumatyzm, niedokrewność i na różne inne cierpienia. Miesięczna kuracja, składająca się z 4 paczek kosztuje K 5 i 65 h za porto. Wysyła tylko: Dom wysytkowy herbaty św Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# SIERPIEŃ

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżycyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 N.	10 po S. Piotra w ok.	19 N. 10. Makryny	4 19	7 52	9 37	11 45
2 P.	NMP. Anielskiej. ☿	20 Ilyi proroka	4 21	7 50	9 52	1 0
3 W.	Znal. św. Szczepana	21 Symeona proroka	4 23	7 48	10 12	2 14
4 Ś.	Dominika wyzn.	22 Maryi Mahdał	4 24	7 47	10 40	3 25
5 C.	NMP. Śnieżnej	23 Trofima i Teofyła	4 26	7 45	11 17	4 31
6 P.	Przemien. Pańskie	24 Chrystyny mucz.	4 27	7 43	rano	5 27
7 S.	Kajetana w., Donata	25 † Uспен ś. Anny	4 29	7 41	12 7	6 11
8 N.	11 po S. Cyryaka, E.	26 N. 11. Jermoł. m.	4 30	7 39	1 10	6 43
9 P.	Romana, Juliana	27 Pantelejmona	4 32	7 37	2 22	7 7
10 W.	Wawrzyńca, Pauli ☿	28 Prochora ap.	4 34	7 36	3 40	7 25
11 Ś.	Tyburcego, Zuzan.	29 Kałłynya mucz.	4 35	7 34	4 59	7 39
12 C.	Klary p., Hilaryi m.	30 Syły i Sytuana	4 37	7 32	6 18	7 52
13 P.	Hipolita, Radegundy	31 Eudokiji	4 39	7 30	7 38	8 4
14 S.	Euzebiusza b. †	1 Awh. Proisch Kr.	4 40	7 28	8 58	8 15
15 N.	Wniebowzięcie NMP.	2 N. 12 Pr mosz.	4 42	7 26	10 21	8 28
16 P.	Rocha, Tarsycyusza	3 Isaakya prepod.	4 44	7 24	11 47	8 45
17 W.	Jacka w., Juliany	4 Sedmy Otr.	4 45	7 22	1 16	9 8
18 Ś.	Agapita, Firmina ☿	5 Ewsygnia mucz.	4 47	7 20	2 43	9 41
19 C.	Juliusza, Mar. i Ruf.	6 Preobražen. Hoso.	4 49	7 18	4 3	10 30
20 P.	Bernarda, Samuela	7 Dometya	4 50	7 15	5 6	11 39
21 S.	Joanny, Fremiot w.	8 Łmyliana jep	4 52	7 13	5 50	rano
22 N.	13 po S. Tymot. -n.	9 N. 13. Maftyja ap.	4 54	7 11	6 20	1 3
23 P.	Filipa i Benicyusza	10 Ławrentya m.	4 55	7 9	6 40	2 32
24 W.	Bartomicja ap. ☿	11 Jewpła m.	4 57	7 7	6 55	4 1
25 Ś.	Ludwika, Patrycyi	12 Fotia mucz.	4 59	7 5	7 8	5 26
26 C.	Zefiryna pm.	13 Maksyma ispow.	5 0	7 2	7 19	6 48
27 P.	Przen. r. św. Kaźm.	14 Michea proroka	5 2	7 0	7 31	8 6
28 S.	Augustyna, Aleks.	15 Uспен. preśw. Boh.	5 4	6 58	7 43	9 24
29 N.	14 po S. Łcięc. ś. Jana	16 N. 15. Nerukoł.	5 5	6 56	7 58	10 40
30 P.	Róży Lim, Feliksa	17 Myrona m.	5 7	6 53	8 16	11 55
31 W.	Rajmunda, Paulina	18 Flora i Ław.	5 9	6 51	8 40	1 9

Kalendarz żydowski. 11 sierpnia 1 Elul.

Gdy na świętego Bernarda ziemia twarda  
Zima będzie harda.

## Kto jest chory,

któ cierpi z powodu nieczystej krwi i na następstwa tej choroby, jak na zaburzenia w trawieniu, obstrukcję, stały ból głowy, zatyłość itd nie będzie mógł zrobić nic lepszego, jak gdy przeprowadzi miesięczną kurację herbatą św. Bonifacego. Cztery paczki wystarczają na jeden miesiąc, a kosztują K 5 i 65 h za porto. Prawdziwą wysyła tylko: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# WRZESIEŃ

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 Ś.	Bronisławy, Idz. ☿	19 Andrea Str.	5 10	6 49	9 13	2 17
2 C.	Stefana króla węg.	20 Samuła	5 12	6 47	9 58	3 17
3 P.	Zenona, Eufemii p.	21 Tadeja apost.	5 14	6 44	10 55	4 6
4 S.	Rozalii i Róży Wit.	22 Agatonika mucz.	5 15	6 42	rano	4 43
5 N.	15 po S. Waw., Just.	23 N. 15. Łupa m.	5 17	6 40	12 4	5 10
6 P.	Zacharyasza, Eug.	24 Ewtycha mucz.	5 19	6 37	1 19	5 30
7 W.	Anastaz. Reginy †	25 Wartołomeja	5 20	6 35	2 38	5 46
8 S.	Nar. Najsw. Maryi P.	26 Adrijana m.	5 22	6 33	3 58	5 59
9 C.	Gorgoniusza, Serg. ☿	27 O. Pimena Weł.	5 24	6 30	5 18	6 11
10 P.	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja Muryna	5 25	6 28	6 40	6 23
11 S.	Prota, Jacka, Teod.	29 Us. głowy Joanna	5 27	6 26	8 4	6 37
11 N.	16 po S Waleryana	30 N. 16. Aleksandra	5 29	6 23	9 31	6 52
13 P.	Filipa Alex., Amata	31 Położenie Pojasa	5 30	6 21	11 1	7 13
14 W.	Podw. św. Krzyża	1 Sentiabr. Mamant.	5 32	6 19	12 30	7 43
15 Ś.	Nikodema, Emila †	2 Symeona	5 34	6 16	1 52	8 27
16 C.	Kornela, Euzebii ☿	3 Antyma, Teokt.	5 35	6 14	3 0	9 29
17 P.	Piętn. ś Francisz. †	4 Wawyły	5 37	5 11	3 49	10 47
18 S.	Józefa z K., Zofii †	5 Zacharyasza pror.	5 39	6 9	4 22	rano
19 N.	17 po S. Januarego	6 N. 17. Cz. ś. M.	5 40	6 7	4 45	12 13
20 P.	Eustachego, Zuzany	7 Sozonta mucz.	5 42	6 4	5 2	1 40
21 W.	Mat eusza ap. i ew.	8 Różdest Pr. Boh.	5 44	6 2	5 15	3 5
22 Ś.	Tomasza z W. b.	9 Joakima i Anny	5 45	6 0	5 27	4 26
23 C.	Lina pm., Tekli ☿	10 Minodory	5 47	5 57	5 38	5 45
24 P.	NMP. od wyk. niew.	11 Św. Fylypa apost.	5 49	5 55	5 50	7 2
25 S.	Ładysława, Kleof.	12 Awtonoma mucz,	5 51	5 52	6 4	8 10
26 N.	18 po S. Cypryana	13 N. 18. Kornylja	5 52	5 50	6 21	9 35
27 P.	Przen. ś. Stanisława	14 Wozd. czesn. Kr.	5 54	5 48	6 42	10 50
28 W.	Wacława, Eustachii	15 Nykity m.	5 56	5 45	7 12	12 1
29 Ś.	Michała archanioła	16 Ewfymiji	5 57	5 43	7 52	1 5
30 C.	Hieronima, Zofii wd.	17 Sofiji	5 59	5 41	8 44	1 58

**Kalendarz żydowski.** 9 września 1 Tiszri, Nowy Rok 5676. 12 września 4 Tiszri, Post Gedalja. 18 września 10 Tiszri, Sądny dzień. 23 września 15 Tiszri, Święto szałasów. 24 września 16 Tiszri, drugie święto. 29 września 21 Tiszri, Święto palmowe. 30 września 22 Tiszri koniec szałasów.

Gdy w Narodzenie pogodnie  
Będzie tak cztery tygodnie.

Grzmot w dzień świętego Michała  
Żyźność przyszła, Bogu chwala.

## Ludzie nerwowi,

dalej wszyscy ci, co cierpią na uderzenia krwi do głowy, rozdrażnienie, zawroty głowy itd. powinni zwrócić szczególniejszą uwagę na herbatę św. Bonifacego, gdyż ta herbata odda im najlepsze

usługi. Miesięczna kuracja, składająca się z 4 paczek, które kosztują kor. 5—, oprócz 65 hal. za porto. Zamówienia należy adresować: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.



# PAŹDZIERNIK

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko katolicki	Słońca		Księżycyca	
			Wach. g. m.	Zach. g. m.	Wach. g. m.	Zach. g. m.
1 P.	Remig., bł. Jana z ☿	18 Św. m. Minodory	6 1	5 38	9 47	2 39
2 S.	Aniołów Str. Teof.	19 Trofyma mucz.	6 2	5 36	10 58	3 10
3 N.	<b>19 po S.</b> Kandyda	20 N. 19. Eustatja m.	6 4	5 34	rano	3 33
4 P.	Franciszka Seraf.	21 Kondrata apost.	6 6	5 31	12 15	3 51
5 W.	Placyda m.	22 Foki mucz.	6 7	5 29	1 33	4 5
6 Ś.	Brunona, Romana	23 Zaczat. Joan. Pr.	6 9	5 27	2 53	4 18
7 C.	Winc. Kadł Marka	24 Tekł Ap.,	6 11	5 24	4 14	4 30
8 P.	Laurencyi, Pelagii ☿	25 Eufrosyniji prep.	6 13	5 22	5 38	4 43
9 S.	Dyonizego Ludw.	26 Joan. Bohosłowa	6 14	5 20	7 5	4 58
10 N.	<b>20 po S.</b> Franc. B	27 N. 20. Kałystr.	6 16	5 17	8 36	5 18
11 P.	Germana, Firmina	28 Charytońa	6 18	5 15	10 9	5 45
12 W.	Maksymiliana	29 Kyriaka pr.	6 20	5 13	11 37	6 25
13 Ś.	Edwarda Daniela	30 Hryhorya mucz.	6 22	5 10	12 52	7 22
14 C.	Kaliksta. Ewarysta	1 Oktabr. P. Pr. B.	6 23	5 8	1 47	8 37
15 P.	Jadwigi ks. Teresy ☿	2 Kypryana św. m.	6 25	5 6	2 24	10 1
16 S.	Saturnina. Florent.	3 Dionysya	6 27	5 4	2 50	11 27
17 N.	<b>21 po S.</b> Wiktora	4 N. 21 Jerofteja j.	6 29	5 2	3 8	rano
18 P.	Łukasza, Trytonii	5 Charytyny m.	6 31	4 59	3 23	12 51
19 W.	Piotra z Al., Pelagii	6 Tomy ap.	6 32	4 57	3 35	2 12
20 Ś.	Jana Kant., Ireny	7 Serhya i Wakha	6 34	4 55	3 46	3 30
21 C.	Urszuli, Hilarjona	8 Pelagiji	6 36	4 53	3 58	4 46
22 P.	Filipa bm., Korduli	9 Jakowa apost.	6 38	4 51	4 11	6 1
23 S.	Ignacego, Teodora ☿	10 Ewłampija mucz.	6 40	4 49	4 26	7 17
24 N.	<b>22 po S.</b> Rafała ar.	11 N. 22 Fyłypa ap.	6 41	4 47	4 46	8 32
25 P.	Chryzanta, Krysp.	12 Prowa mucz.	6 43	4 45	5 13	9 45
26 W.	Ewarysta, Lucyana	13 Karpa i P.	6 45	4 43	5 49	10 52
27 Ś.	Sabiny, Florentego	14 † Paraskewiji	6 47	4 40	6 36	11 49
28 C.	Szymona, Tadeusza	15 Eutymia i Łuk.	6 49	4 38	7 35	12 35
29 P.	Zenobiusza, Narcyza	16 Longina mucz.	6 50	4 36	8 43	1 9
30 S.	Marcela, Zenobii †	17 Osiji, Andreja	6 52	4 34	9 56	1 35
31 N.	<b>23 po S.</b> Lucyli. ☿	18 N. 23 Łuki jew.	6 54	4 32	11 11	1 54

Kalendarz żydowski. 1 października 23 Tiszri, Radość z prawa. 9 paździer-  
nika 1 Marcheszwan.

Zółknie w polu wciąż trawa  
dla bydełka chudo,  
Nie wesołać to sprawa,  
idzie Szymon z Judą.

## Zawroty głowy,

wyrzuty skórne, nerwowy lęk, ogólne wyczerpanie, szum w uszach, świąd na poszczególnych częściach ciała, jako skutki obstrukcyi, usuwa się najlepiej zapomocą miesięcznej kuracyi herbatą św. Bonifacego. Cztery paczki, wystarczające na miesiąc, kosztują koron 5 i 65 hal. jako należytość pocztową. Zamówienia należy przesyłać pod adresem: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# LISTOPAD

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 P.	<b>Wsz. Święt.</b> Juliany	19 Joiła proroka	6 56	4 31	rano	2 9
2 W.	<i>Dzień Zad.</i> Wiktor.	20 Artemja m.	6 58	4 29	12 28	2 22
3 Ś.	Huberta b., Sylwii	21 Itariona	7 0	4 27	1 47	2 35
4 C.	Karola b., Modesty	22 Awerkja	7 2	4 25	3 8	2 47
5 P.	Zachar. i Elżbiety	23 Jakowa apost.	7 4	4 23	4 32	3 1
6 S.	Feliksa. Leonarda	24 Arethy mucz.	7 6	4 21	6 2	3 19
7 N.	<b>24 po S.</b> Amaranta, ☿	25 N. 24 Markyana	7 7	4 19	7 35	3 43
8 P.	Gotfryda i Maura	26 Św. Dymytrya m.	7 9	4 18	9 8	4 18
9 W.	Teodora żoł. Ursyna	27 Nestora m.	7 11	4 16	10 32	5 10
10 Ś.	Andrzeja z Aw.	28 Paraszewiji	7 13	4 14	11 38	6 21
11 C.	Marcina Felicyana	29 Anastazyi	7 15	4 13	12 23	7 45
12 P.	5 Braci Polaków	30 Zynowijai Zynow.	7 17	4 11	12 53	9 23
13 S.	Stanisł. Kost, ☾	31 Stachija, Narkis.	7 18	4 10	1 14	10 39
14 N.	<b>25 po S.</b> Józafata, J.	1 Nojabr N. 25. Kos.	7 20	4 8	1 30	rano
15 P.	Leopolda, Gertrudy	2 Akindyna. Pigas.	7 22	4 7	1 43	12 2
16 W.	Edmunda, Otmara	3 Josyfa, Heortia	7 24	4 5	1 54	1 20
17 Ś.	Salomei, Grzegorza	4 Joanykia	7 26	4 4	2 6	2 35
18 C.	Anieli M. Romana	5 Itaktiona	7 27	4 2	2 18	3 50
19 P.	Elżbiety wd.	6 Pawła archiep.	7 29	4 1	2 33	5 5
20 S.	Feliksa Wal., Eust.	7 Jerona, Łazarya	7 31	4 0	2 51	6 19
21 N.	<b>26 po S.</b> Alberta ☿	8 N. 26. S. A. Mych.	7 33	3 58	3 16	7 32
22 P.	Cecylii Filemona	9 Onysyfora mucz.	7 34	3 57	3 49	8 41
23 W.	Klemensa, Lukrecyi	10 Eresta ap.	7 36	3 56	4 32	9 42
24 Ś.	Jana od Krzyża	11 Miny mucz.	7 38	3 55	5 27	10 31
25 C.	Katarzyn p. i m.	12 Św. Josafata	7 40	3 54	6 32	11 9
26 P.	Sylwestra op. Piotra	13 Joanna Złatoust.	7 41	3 53	7 43	11 37
27 S.	Waleryana, Maks.	14 Fyłypa apost.	7 43	3 52	8 56	11 58
28 N.	<b>1 Adw.</b> Grzegorza III.	15 N. 27. Hurya, S.	7 44	3 51	10 11	12 14
29 P.	Saturnina, Ilum. ☿	16 Mateja ew.	7 46	3 50	11 26	12 28
30 W.	Andrzeja. Justyny	17 Hryhorya	7 47	3 49	rano	12 40

Kalendarz żydowski. 8 listopada 1 Kislew.

Gdy Wszyscy Święci jasnością nas raczą,  
A Zaduszki nie popłaczą,  
Marcin mrozem nie zawieje,  
Wówczas, bracie miej nadzieję.

**Jest pan skłonny** do przeziębien, ma pan zawsze zimne ręce i nogi odczuwa pan częściej nudności, co jest niebezpiecznym objawem, niech pan zrobi miesięczną kurację herbatą św. Bonifacego, a ona ochroni pana przed złymi skutkami. Cztery paczki na jeden miesiąc kosztują 5 koron oprócz 65 hal. na portko. Zamawiać należy u firmy: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.

# GRUDZIEŃ

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Słońca		Księżycyca	
			Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 Ś.	Eligiusza b., Natalii	18 Płatona	7 49	3 48	12 43	12 52
2 C.	Bibianny, Aurelii	19 Awdja prorok.	7 50	3 48	2 3	1 5
3 P.	Franciszka Ksw.	20 Cb. Hryhorya D.	7 52	3 47	3 27	1 20
4 S.	Barbary, Piotra Chr.	21 <b>Wowed. Pr. D. M.</b>	7 53	3 46	4 57	1 40
5 N.	<b>2 Adw</b> Anastazego	22 N. 28. Fyłymona	7 55	3 46	6 30	2 9
6 P.	Mikołaja b. i w. ☉	23 Amfiochya jep.	7 56	3 45	8 0	2 52
7 W.	Ambrożego bw dk. †	24 Ekataryny	7 57	3 45	9 18	3 55
8 S.	<b>Niep. Pocz. NMP.</b>	25 Kłymenta papy	7 58	3 45	10 14	5 17
9 C.	Leokadyi, Waler.	26 Ałypja stołpa	8 0	3 44	10 51	6 49
10 P.	NMP. Loreta. Julii	27 Jakowa mucz.	8 1	3 44	11 17	8 20
11 S.	Damazego, Sabiny	28 Stefana Pr. mucz.	8 2	3 44	11 35	9 46
12 N.	<b>3 Adw</b> Aleksandra	29 N. 29. Paramona	8 3	3 44	11 49	11 7
13 P.	Łucvi p. m., Otylii ☽	30 Andreja apost.	8 4	3 44	12 1	rano
14 W.	Izydora, Spirydyona	<b>1 Dekabr.</b> Nauma	8 5	3 44	12 13	12 25
15 S.	Wiktora, Waler. †	2 Awwakuma pr.	8 6	3 44	12 25	1 40
11 C.	Euzebiusza. Alb.	3 Sofonija	8 7	3 44	12 39	2 55
17 P.	Łazarza, Floryana †	4 Warwary mucz.	8 8	3 44	12 46	4 9
18 S.	Oczek. NMP.	5 Sawwy pr. mucz.	8 9	3 44	1 19	5 22
19 N.	Tymot., Urbana	<b>6 N. 30. Nykołaja C.</b>	2 9	3 44	1 49	6 32
20 P.	Teofila, Juliusza	7 Amwrozya	8 10	3 44	2 29	7 35
21 W.	Tomasza, Sewer. ☽	8 Patapia pr.	8 11	3 45	3 21	8 28
22 S.	Zenona, Honorjusza	<b>9 Nep. Zaczat. Boh.</b>	8 11	3 45	4 23	9 9
23 C.	Wiktoryi, Magdal.	10 Miny, Hermogena	8 12	3 46	5 33	9 40
24 P.	Adama i Ewy †	11 Danyła Stołpn.	8 12	3 46	6 46	10 3
25 S.	<b>Boże Narodzenie</b>	12 Spiridona jep.	8 12	3 47	8 0	10 20
26 N.	<b>Szczepana pierw. m.</b>	13 N. 31. Eustratija	8 13	3 48	9 14	10 34
27 P.	Jana apost. i ew.	14 Tyrasy i Lew.	8 13	3 49	10 29	10 47
28 W.	Młodzianków mm.	15 Ełwteryja j.	8 13	3 49	11 45	10 58
29 S.	Tomasza K., Daw. ☾	16 Ehhea proroka	8 13	3 50	rano	11 10
30 C.	Sabina Eugen.	17 Danyła prorok.	8 14	3 51	1 4	11 24
31 P.	Sylwestra, Melanii	18 Sewastyana mucz.	8 14	3 52	2 28	11 42

**Kalendarz żydowski.** 2 grudnia 25 Kislew (Poświęcenie świątyni). 8 grudnia 1 Tebet. 17 grudnia 10 Tebet Post. obłężenie Jerozolimy.

Gdy w świętą Barbarę ostre mrozy  
to na pracę gotuj wozy.  
Gdy się Chrystus przed pełnią urodzi.  
w następny rok urodzaj dogodzi.

## Pociechą dla chorych

jest herbata św. Bonifacego. Przy podagrze i reumatyzmie, przy hemoroidach, zatwardzeniu, bulach żołądka, kuracyna oddaje jak świadczą tysiączne podziękowania, najlepsze usługi. — Miesięczna kuracyna, to znaczy 4 paczki, kosztują kor. 5 oprócz 65 hal. za porto. Zamówienia należy wysyłać do firmy: Dom wysyłkowy herbaty św. Bonifacego, Wiedeń XIII/4 fach pocztowy.



# TARYFA POCZTOWA.

## Oplata za zwyczajne frankowane listy wynosi:

1	W Austro-Węgrzech, Bośni, Hercegowinie, Niemczech i Księstwie Lichtenstein do 20 gr. wagi (włącznie)	10 h
2.	W krajach wymienionych pod 1) do 250 gr. wagi	20 "
3.	W miejscu { do 20 gr. wagi (włącznie)	10 "
	{ do 250 "	20 "
4.	Za każde 20 gr. do Szwajcar i "	25 "
5.	Do wszystkich innych krajów za pierwsze 20 gr.	25 "
b	Za każde następane 20 gr.	15 "

**Karty korespondencyjne** do krajów pod 1) wymienionych, tudzież do Czarnogóry i w miejscu . . . . . 5 h

Do wszystkich innych krajów . . . . . 10 "

Z odpowiedzią w obu wypadkach oplata podwójna.

**Druki** muszą być opłacone. Oplata wynosi w Austro-Węgrzech (bez względu na odległość), w Bośni i Hercegowinie, Niemczech i Ks Lichtenstein:

do 50 gr. włącznie	3 h
ponad 50 " do 100 gr. włącznie	5 "
" 100 " do 250 " "	10 "
" 250 " do 500 " "	20 "
" 500 " do 1 Kg.	30 "

**Próbki towarów** muszą być opłacone. Oplata wynosi w Austro-Węgrzech (bez względu na odległość). W Bośni i w Hercegowinie, Niemczech i Ks Lichtenstein:

do 250 gr. włącznie	10 h
ponad 250 " do 350 gr.	20 "

**Za przesyłki polecane** opłaca się oprócz portoryum, bez względu na wagę i odległość, do wszystkich krajów . . . . . 20 h

**Przekazy pocztowe pieniężne** muszą być opłacone. Oplata wynosi bez względu na odległość w Austro-Węgrzech:

do 20 Kor.	10 h
od 20 Kor. do 100 "	20 "
" 100 " do 300 "	40 "
" 300 " do 600 "	60 "
" 600 " do 1000 "	1 K

**Za telegraficzne przesyłki pieniężne** w Austro-Węgrzech:

1. porto na przekaz pocztowy jak wyżej.
2. opłatę za telegram.
3. opłatę za dostawienie telegramu, jeżeli nie był „poste-restante“. (Jeżeli adresat znajduje się poza obrębem pocztowym, wówczas płaci za dostawienie telegramu na miejsce).

**Za paczki bez podanej wartości** opłaca się w Austro-Węgrzech i Niemczech:

1. Do 5 Kg. wagi:	
a) na odległość 10 mil geogr. włącznie	30 h
b) ponad 10 mil geogr.	60 "
2. Ponad 5 Kg. wagi:	
a) Za pierwsze 5 K. opłaca się kwotę wymienioną pod 1)	
b) Za każdy dalszy Kg. lub część tegoż do 10 mil g.	6 "
ponad 10 do 20 mil geogr.	12 "
" 20 do 50 " "	24 "
" 50 do 100 " "	36 "
" 100 do 150 " "	48 "
" 150 mil geogr.	60 "

# SKALA STEMPLOWA.

Powyżej koron	Skala I. na weksle		Skala II. na dokumenta		Skala III. na kontrakty		
	do koron	Należyłość K h	do koron	Należyłość K h	do koron	Należyłość K h	
—	150	10	—	40	—	20	14
150	300	20	40	80	20	40	26
300	600	40	80	120	40	60	38
600	900	60	120	200	60	100	64
900	1200	80	200	400	100	200	100
1200	1500	—	400	600	200	300	1
1500	1800	—	600	800	300	400	1
1800	2100	20	800	1600	400	800	2
2100	2400	40	1600	2400	800	1200	5
2400	2700	60	2400	3200	1200	1600	7
2700	3000	80	3200	4000	1600	2000	10
3000	6000	—	4000	4800	2000	2400	12
6000	9000	2	4800	8000	2400	3200	15
9000	12000	4	8000	6400	3200	4000	20
12000	15000	6	6400	8000	4000	4800	25
15000	18000	8	8000	9600	4800	5600	30
18000	21000	—	9600	11200	5600	6400	35
21000	24000	—	11200	12800	6400	7200	40
24000	27000	16	12800	14400	7200	8000	45
27000	—	18	14400	16000	8000	—	50

Od każdego dalszych 3000 K opla- ca się o 2 K więcej, przyczem resztę nie wynosząca 3000 K za pełne 300 liczyć należy (Ust. z 8/3 180 76 r. L. 26 Dz. u. p.).	Od każdego dalszych 800 K opla- ca się o 2-50 K więcej przyczem resztę nie wynosząca 800 K za pełne 800 K uważać należy (Ust. z 13/12 1862 r. L. 89 Dz. u. p.).	Od każdego dalszych 400 K opla- ca się o 2-50 K więcej, przyczem re- szta nie wynosząca 400 K za peł- ne 400 K uważać należy. (Ust. z 13/22 1862 r. L. 89 Dz. u. p.).
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------



## Ten rok...

Ten rok, co idzie światu,  
On nle jest ludom nowy!  
Też same niesie krzywdy,  
Też same w nim okowy.

Taż sama dusz niewola,  
Też same lzy daremne,  
Tych samych bezpraw noce.  
Też same mroki ciemne.

A przecież piersi ludów  
Przewiewa skrós otucha,  
Że zbliży się już ranek,  
Że noc przemija giucha...

I prężą się ramiona,  
By zrzucić stare brzemię,  
I wiosny pożądanie!  
Przenika całą ziemię.

i budzą się z letargu  
Odwiecznych snów — mogiły,  
i duch już światem chodzi  
i rusza ziemnej bryły.

Tę iskrę, co rozpali  
Jutrzenkę wieku nową,  
Narody z serc swych stali  
Wykrzeszą piorunową.

Tę jasność, co zadnieje  
Na lądy i na morza,  
Wolności wieszcząc słońce,  
Roznieci ludów zorza.

Idziemy w nowe świty,  
Dni nowych — idziem — straż...  
Nie dany, lecz zdobyty —  
Rok Nowy będzie nasz!

Marya Koponicka.

2



WINCENTY WITOS.

## NASZE ZADANIA PO WOJNIE.

Jaki będzie koniec owych strasznych, wprost opisać się niedających zapasów wojennych — dziś niepodobna odgadnąć. Jaki będzie układ sił poszczególnych państw, krajów i narodów europejskich, jak będzie wyglądać w przyszłości karta Europy, to są wszystko rzeczy, o których na razie nie wiemy, ale które nas interesują i obchodzą.

Bardziej jednak musi nas obchodzić to, co będzie z nami, co z naszym narodem, co nam wojna przyniesie.

Żyjemy słuszną nadzieją, że wojna, w ofierze której daliśmy wszystko, cośmy posiadali, da wolność upragnioną, da to, co każdemu szanującemu się narodowi jest najdroższem, jest skarbem nieocenionym.

Świadomość tę i pragnienie ma dziś cały naród, wszystkie jego warstwy, owe wielkie miliony, które do niedawna jeszcze o tem nie śniły.

Stąd to pochodzi, że mimo krzywd i bólów, tak ciężko serce i duszę raniących, mało słychać jęków i narzekań, bo każdy czuje, że przychodzą wielkie rzeczy, wielkie chwile, przychodzą przemiany, które bóle podobne muszą poprzedzać.

Naród się gotuje, a nawet jest przygotowany na przyjęcie tej wielkiej chwili i na myśl mu nie przychodzi, by mogło być inaczej.

Ci, którzy losy narodów mają lub będą mieć w swoim ręku, muszą to mieć na uwadze, że to jest pragnienie, pragnienie jednogodne dwudziestomilionowego narodu polskiego.

Kulturny i wielki naród polski zasłużył przecież na więcej, niż nieskończenie mniej kulturni, a raczej dzicy Albańczycy.

Historja wykazała tylokrotnie, że żadne wypadki dziejowe, żadne przewroty nie potrafiły złamać, a tem więcej zmieść z widowni narodu, który zachował swoją świadomość, siłę ducha i ciała.

Był jego i losy mogą być cięższe, lub lżejsze, lecz istnieniem jego żadna siła ludzka nie jest w stanie zachwiać.

Przeszło stuletnie dzieje porozbiorowe narodu polskiego, jego walki i zmagania się z potęgami światowemi dowiodły, że naród nasz tę siłę i odporność w wysokim stopniu posiada.

Siła ta wzmogła się niesłychanie, gdy milionowe zastępy ludu, obojętne do niedawna, czują i myślą po polsku, czyli że świadomych Polaków jest dziś co najmniej kilka razy więcej, niż było przed laty kilkunastu.

Mimo niekorzystnych warunków, wynikających z przyczyn politycznych, dorobek naszego narodu i ludu był tak wielki, że dziś dopiero da się to ocenić, gdy on z powodu wojny ginie przed naszymi oczami.

Był on tem większy i cenniejszy, że był owocem jedynie naszej pracy i naszych zabiegów.

Wojna obecna — to uderzenie piorunu straszliwe w zdrowego i silnego dęba, które nie potrafiło go zmiażdżyć, aczkolwiek zadało mu bolesne rany.

Wielu najlepszych synów tej ziemi, niestrudzonych nigdy pracowników, nie wróci już nigdy, bo kości swoje złoży do łona matki-żywicielki. Wielu krwią swoją zrosi obficie tę ziemię i wróci kalekami, by być ciężarem i komu i sobie. Z kwiatu narodu, z owej płomiennej, zapalnej, pełnej poświęcenia młodzieży, szczątki powrócą zapewne, wielu bowiem polegnie śmiercią bohaterską, zimne żelazo przetnie niejedną nić żywota. Chwila zapewne nie zbyt daleka, gdy przed całym narodem stanie zagadnienie: Co teraz?

Co należy czynić, by głodnych nakarmić, aby, będąc silni duchem mogli być silni i ciałem? Jak przystąpić do owej olbrzymiej, latami trwającej pracy nad odbudową zniszczonego dorobku na każdym polu naszej pracy narodowej i społecznej?

Odpowiedź na to krótka i nie trudna: połączenie i skonsolidowanie wszystkich sił, jakimi naród rozporządza do wspólnej dla wszystkich drogiej i koniecznej pracy.

Nieszczęście zawsze ludzi jednoczy, a gdyby obecnie u nas stało się inaczej, byłby to wyrok, skazujący naród na marną egzystencję i powolny zanik.

Niezawodnie, że w społeczeństwie naszym istnieją i istnieć będą sprzeczne sobie społeczne interesy stanów i stronnictw, nie są one jednak taką przepaścią, by stanowiły nieprzepartą zaporę interesowi wyższemu, jakim jest dobro kraju i narodu.

Miłość ojczyzny, troska o jej przyszłość, będzie tą różdżką czarodziejską, która wszystkich dobrych Polaków pociągnie do wspólnej pracy.

Naturalną jest rzeczą, że obowiązkiem będzie rządu, ażeby przez pomoc, rozmiarowi katastrofy odpowiednią, stworzył podstawę, bez której wszelka akcja będzie niemożliwą. Ludzie, których dobytek wojna oszczędziła, mają ten sam obowiązek.



Mamy nadzieję, że ten obowiązek spełnią; przynajmniej naród tego się po nich spodziewać ma prawo.

Zaznaczyć tu pragnę, że w szczegóły wdawać się nie chcę, chcę tylko rzucić parę myśli, jak ja tę rzecz pojmuję i wywołać wymianę zapatrywań ludzi, którzy się tą sprawą zajmują.

I. Przedewszystkiem na czele tej roboty powinna stanąć sprawa ziemi, t. j. uczynienia ją zdolną do uprawy i zatrzymania jej w rękach polskich.

Nie da się ukryć, że egzystencya bardzo wielu rodzin została poważnie zachwiana, a gdyby tych ludzi zostawiono swojemu losowi, to musieliby oni paść ofiarą spekulacyj lichwiarskich tych, którzy zebraли soki tej ziemi w postaci gotówki, uwieźli w bezpieczne miejsca, ażeby w stosownym czasie powrócić i rozpocząć swoją niszczyielską robotę.

W tym celu powinniśmy się zdobyć na założenie wielkiej instytucji kredytowo parcelacyjnej, za pomocą której dałoby się utrzymać ziemię w rękach polskich i regulować parcelacyę, która niezawodnie będzie mieć miejsce.

Hasło: ziemia polska i chleb polski dla Polaków powinno być dla wszystkich świętem przykazaniem.

Sieć spółek w różnych kierunkach pracujących, a opartych o centralną jednolitą organizacyę, powinna ogarnąć kraj cały. Organizacye te powinny mieć podkład ogólny, ażeby wszędzie mogły rzucić swoją pomoc, gdzie tego zaistnieje potrzeba. To samn powinno się czynić, by w miastach uratować polskie posiadłości, utrzymać ich polski charakter.

2. Niezmiernie ważną rzeczą będzie, ażeby handel i przemysł, który siłą naturalną musi się szybko rozwijać, ująć w swoje ręce. Tylko w ten sposób da się chleb setkom tysięcy i uchronić się może od wyzysku

Pora po wojnie będzie może najstosowniejszą, ażeby w ręce kraju dało się ująć i wyzyskać odpowiednio jego naturalne bogactwa, które stanowiłyby podstawę do stworzyć się mającego przemysłu fabrycznego. Tu już jest pole do popisu, a raczej obowiązek narodowy, naszej arystokracji i kapitalistów, którzy mają ulokowaną gotówkę w bankach zagranicznych.

3. Wszelkie prawie rzemiosła tak po wsiach jak miasteczkach zostały zupełnie podcięte, gdyż ludzi zabrano w ogromnej większości do wojska i pociągnięto do świadczeń wojennych,

a warsztaty pracy i naczynia potrzebne, nieodzowne często, zużyto jako opał.

Tu również musi mieć miejsce pomoc zorganizowana, która by potrafiła jak najspieszniej postawić ten stan na nogi, gdyż bez jego pomocy, nawet w pierwszych chwilach, nie będzie można nic rozpocząć.

Jeżeli to ma być skutecznym, to do wykonania tego ogromu pracy muszą się znaleźć tak obecnie jak i na przyszłość odpowiednio przysposobieni i wykształceni fachowo ludzie. Tych mieliśmy zawsze bardzo mało, a po wojnie będziemy ich mieć daleko mniej. Ci co są, powinni być wyszukani i odpowiednio użyci, a społeczeństwo chyba już obecnie zrozumie, że więcej da krajowi i przyszłości naszej wolno pracujący fachowiec, niż mól biurokratyczny, zasklepiony w sobie i w formach utartych.

Wogóle powinno się obecnie wyzbyć wielu form i formalności, które na każdym kroku krępowały pracę i postęp i dać możliwość każdemu do wyzyskania swoich zdolności.

4. Tu wysuwam się na czoło prawie, wszelkiej pracy przyszłej, spraw nauki i wychowania.

Ani jakość ani poziom, na którym do tego czasu ona stała wogóle, w szczególności zaś w szkołach ludowych, nie wydały wyników zadowalniających, a przecież świat idzie naprzód i żąda wciąż więcej; my też nie możemy pozostać w tyle.

Tu też powinna nastąpić rewizja metod dzisiejszych i gruntowna zmiana sposobu i poziomu nauczania; kierunek ten ujawniły wypadki obecne.

Wielkie wstrząśnienia i katastrofy mają to do siebie, iż budzą energię ludzką i czynią zdolną do czynów i wysiłków, do jakich w normalnych czasach nie byłaby zdolną. To samo dzieje się i z pojedynczymi ludźmi.

Po katastrofie, jaka spadła na nasz naród, powinno nastąpić owo wielkie przeobrażenie się i odrodzenie.

Niezawodnie, że wysoce rozwinięte pojęcie partyjności będzie stanowić pewną przeszkodę, jeśli te partie jednak będą na serio myśleć nad dobrem kraju, to pogodzenie jednego z drugim będzie łatwą rzeczą.

Dla wypracowania szeroko i głęboko pomyślanego programu pracy na przyszłość, dla wyrównania różnic partyjnych, o ile one miałyby miejsce, gdyż przecie dość będzie spraw, które da się usunąć po za nawias tych walk, powinno się wybrać komisję z łona stronnictw politycznych, z dobraniem ludzi fachowych i bezinteresownych.

Komisja ta nie powinna być zbyt liczna, ażeby się nie utopiła w powodzi słów i dyskusji.





Wielka chwila! niezawodnie podyktuje i wielkie czyny; naród, który był zdolny do takich ofiar i wysiłków bohaterskich, znajdzie tyle w sobie siły, by podjąć wielką inicjatywę i w mrówczej, przez wszystkich prowadzonej pracy, odrobić to, cośmy stracili.

Z pewnością, że przyjdzie się wyrzec wielu przyjemności, jednak chyba nic nie może być więcej przyjemnem, jak przeświadczenie, że się wobec narodu spełniło swój obowiązek.

Ośmieliłem się te pare wyrazów nakreślić w tej nadziei, że nie przejdą one bez echa, że zostaną tak zrozumiane, jak je pomyślałem, t. j. bez żalu i urazy.

Będę szczęśliwy, gdy, da Bóg, zabierzemy się do nowej pracy, i te moje uwagi na coś się przydadzą.



E. ZECHENTER

## NA ZIEMI MOGIŁ I KRZYŻÓW.

LEGENDA.

Noc. Uroczysta cisza naokół. Zima zaległa dalekie, nieobjęte okiem bezkresy.

Na nizinach rozsiadły się wioski. Kipiało w nich niedawno jeszcze życie, rankiem rozlegały się przyśpiewki, skrzypiały żurawie studzien obok niskich chat. Po drogach ciągnęły wozy chłopskie, w stodołach dudniała pracowita, całodzienna młocka. Nocą nie usypiały chaty zaraz po zmierzchu, smugi świetliste spływały z małych okien na białe, śnieżną pościelą pokryte obejścia. Z kominów szły w górę dymy, z chat buchały tu i ówdzie melodye kolęd lub skoczne, wesołe „oj, dana“. Na prządkach gawędzono wesoło, dźwięczała nuta, z polskiego zrodzona serca. I skrzypki odzywały się z karczem, buchała ochota, swawola, śmiało się życie wsi, co po pracach lata i jesieni zażywała wywczasu w zimowy czas.

Teraz, choć północ była jeszcze daleka i ledwo o pierwsze gwiazdy jeły mrugać na wysokościach, martwa cichość osiadła wszechwładnie na szerokich równinach, kędy niedawno śmiało się życie, kędy młodość swywoliła, a dziarskie melodye dobywały się z rozgrzanych weselem chat.

Bo chaty te zapodziały się gdzieś, zniknęły, jakby w ziemię zapadły; gdzieniegdzie tylko sterczy czarny komin, co ostał się z całego gospodarskiego obejścia, gdzieniegdzie płot obalon, pocięte i połamane

sady pokryły na pół zwalone domostwa. Ni tam już śladu życia, ni jednego okienka, któreby rozjaśniło nocną ścieżynę, wijącą się ku domowi.

Na skraju lasu tylko, lub w dalekim wąwozie ozwie się wycie głodnego psa, stłumione głosy ludzkie dobędą się z pod ziemi; błysnie błędne światełko ukrytego w rowie ogniska.

To ze wsi, stratowanej żelazną stopą, uciekli tutaj ludzie, w dołach ciemnych pokryli resztę dobytku i żywności, a o wieczornej godzinie drżącymi ustami szepcą modlitwę o pomoc i miłosierdzie Pańskie. Chłop polski, któremu wojna wydarła chatę, zdeptała zasiewy i, zda się pozabawiła wszystkiego, zataił się głęboko w łonie matki-ziemi, co go od pokoleń żywiła i na sen usypiała wieczny — i trwa tam dalej i ufa, modli się i wierzy, że przetrwa...

.....

W taką cichą, zimową noc, po pasmie księżycowych blasków spłynął Anioł Boży i szedł tą ziemią-pustynią, tem bezludnem cmentarzyskiem, kędy z wyciem kul, grzmiotem dział, przeleciała straszliwa wichura wojny.

Szedł Anioł i patrzył na ruiny, na bolesne pogorzele, na pobite drzewa, na rozpadłe w gruzy kościoły, na „okropność spustoszenia“... A potem zabłądził w parowy, w wąwozy obdolne, w niedostępne kryjówki leśnego zwierza i posłyszał szepty modlitw wieczornych i cichą łzami nabrzmiałą kołysankę nad usypiającem niemowlęciem — i spojrzął, niewidzialny, w lica nad miarę ludzką udręczone i liczył wszystkie łzy sieroce...

Coraz smutniejszy, szedł dalej, wlokąc po ziemi srebrnopióre skrzydła, stanął wreszcie na wzgórzu, u rozstajnych dróg, obok powalonej w zamęcie walki Męki Pańskiej, objął oczyma widne w poświacie miesięcznej cmentarzysko wsi polskiej, skłonił jasną głowę — i zapłakał...

I przystąpiły doń myśli, rozpaczy pełne i żału, bowiem był opiekunem ludu tego i kochał go sercem gorącym od początku dni jego na tej ziemi.

Więc po promieniach księżycy wzniosł się przed Tron Boski, ukłęknał przed Zbawicielem i zapytał:

— Pamię, zali pragniesz wytopienia ludu tego? Wszak nie pozostał tam kamień na kamieniu, wszak stratowana, wdeptana w ziemi wieś polska ostatnie już wydaje tchnienie! Czyż z tego posiewu łez i krwi, ognia i zgliszczy wyrośnie jeszcze tam życie?

A gdy upadł twarzą przed obliczem Pańskim, zmożon bólem okrutnym, posłyszał nad sobą słowa władne, potężne jak gromy, ale ojcowiskiem miłosierdziem nabrzmiałe:

— Zaprawdę, nie nadarmo lud ten w męce i udręczeniu, w głodzie

i łzach przeżywa okropne dni wojny. Krwawi się w bólu i trudzie, szerokie fale ognia żoną przez łany polskie zniszczenie i śmierć — lecz z męki i śmierci jest zmartwychpowstanie! I jam na krzyżu umarł, aby powstać z martwych. Idź, wniknij duchem twym w serce tego ludu i roznieć na nowo, tam, gdzieby zamarły, wiarę i nadzieję. Bo oto przez mękę i łzy Przeznaczenie wie dzie tę ziemię rozdartą do nowego, szczęsnego życia! W łunach i poźodze rodzi się dla niej Zmartwychwstanie!



MARYA KONOPNICKA.

## A JAK POSZEDŁ KRÓL NA WOJNĘ...

A jak poszedł król na wojnę,  
Grały jemu surmy zbrojne,  
Grały jemu surmy złote,  
Na zwycięstwo, na ochotę...

Szumią orły chorągwiane,  
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,  
Stach śmiertelną dostał ranę.  
Król na zamek wracał zdrowy.

A jak poszedł Stach na boje,  
Zaszumiały jasne zdroje,  
Zaszumiało kłosów pole,  
Na tęsknotę, na niedole...

A jak wjeżdżał w jasne wrota,  
Wyszła przeciw zorza złota,  
I zagrały wszystkie dzwony,  
Na słoneczne świata strony.

A na wojnie świszcza kule,  
Lud się wali, jako snopy,  
A najdzielniej biją króle,  
A najgęściej giną chłopcy.

A jak chłopom dół kopali,  
Zaszumiały drzewa w dali,  
Zadzwonily przez dąbrowę  
Te dzwoneczki, te liliowe...





## POLACY W AMERYCE A OJCZYZNA.

Na ziemi amerykańskiej znalazło schron i swobodne warunki rozwoju kilka milionów Polaków, których z kraju wygnała nędza, którzy pracą swą na drugiej półkuli podtrzymywali niejednokrotnie stan posiadania chłopskiego

zarówno w naszym kraju, jak w Poznańskiem i Królestwie Polskiem. Wiadomo, że pieniądze, nadsyłane z Ameryki północnej od emigrantów, którzy tylko na jakiś czas dla zarobku wyjechali za ocean, przyływały do rodzinnej ziemi w bardzo okazałej ilości. Niejednen, kto z kraju wyjechał biedakiem, powracał z północnej Ameryki po kilku latach z pieniędzmi, dzięki którym albo uwalniał własne gospodarstwo od długów, albo też, o ile był bezrolny, kupował sobie grunt. W Stanach Zjednoczonych Polacy nie tylko mogą zarabiać, a przynajmniej dotychczas mogli zarabiać, ale również jak wspomnieliśmy, mogą się narodowo rozwijać. Od lat kilkunastu istnieje tam największa w ogóle orga-



☞ Sztandar Związku Narodowego Polskiego w Ameryce.

organizacya polska pod nazwą „Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych”. Ta organizacya skupia w sobie z górá 110.000 członków, podtrzymuje ducha narodowego wśród Polaków amerykańskich, i rozbudza patryotyzm, który mimo odgraniczenia oceanem od ziemi

rodzinnej, u Polaków amerykańskich przejawia się niejednokrotnie czynnem w sposób, świadczący o żywotności i ekonomicznej sile Polaków amerykańskich.

Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych, którego sztandar podajemy na załączonej obok fotografii, od dawna już zajmował się organizowaniem polskiej siły zbrojnej na ziemi amerykańskiej. Szereg organizacji wojskowych, zawiązanych przez związek, rozwijał się doskonale. Na załączonej ilustracji podajemy fotografię polskich strzelców Tadeusza Kościuszki w Chicago. W ubiegłym roku Związek Narodowy Polski wysłał na wiosnę swoich cenzorów do Polski w sprawie zbadania orientacji politycznej narodu, wobec faktu, że wojna europejska wisiała wówczas w powietrzu. Po powrocie cenzorów w łonie zarządu Związku utworzono wydział niepodległościowy, który zajął się specjalnie zbieraniem ofiar i składek na organizacje wojskowe.

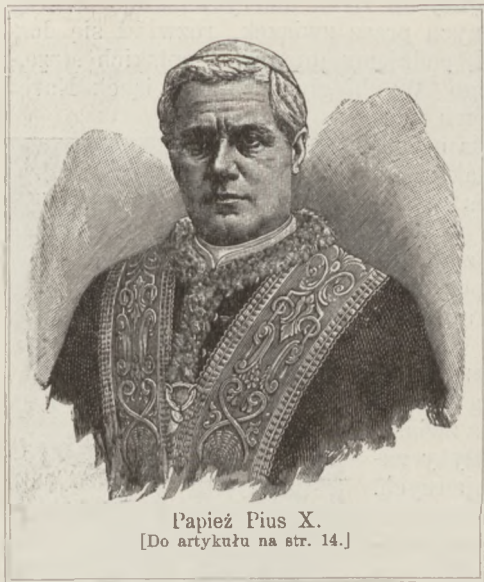
Niewątpliwie, gdyby wojna europejska wybuchła była później i nie tak gwałtownie szybko, Polacy amerykańscy, a zwłaszcza ich organizacje wojskowe, byłyby zawały na szali wypadków wojennych. Niestety, wojna wybuchła tak prędko, że o zajęciu stanowiska wobec niej i o orężnym wystąpieniu na polu walki w Europie nie mogło być mowy. Za to jednak otworzyła się dla Związku Narodowego Polskiego w Ameryce inna dziedzina wydatnego działania. Ziemia polska stała się terenem wojny europejskiej i w przeciągu sześciu miesięcy tej wojny przemieniła się w jedno olbrzymie pobojuwisko i pustynię. Ludność polska znalazła się w ostatecznej nędzy, pozbawiona zarówno środków żywności, jak dachu nad głową. Doszło do tego, że jeśli nie mamy w tym potopie ognia, krwi, zarazy i głodu wyginąć i przestać istnieć, to musimy otrzymać niesłychanie wydatną pomoc, bo u nas trzeba będzie wszystko, począwszy nawet od ziemi, zoranej granatami i poniszczonej rowami strzeleckimi, budować od nowa.

Wobec nieszczęść, jakie spadły na kraj ojczysty, Polacy amerykańscy nie pozostali głusi. Zawiązał się tam centralny komitet ratunkowy, mający na celu akcję ratunkową dla ziem polskich i ludności polskiej. Komitet ten urządził dnia 24. stycznia 1915. składki na Polskę wśród Polaków w całej Ameryce, z postanowieniem zebrania miliona



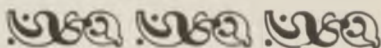
Polscy strzelcy Tadeusza Kościuszki w Chicago.

dolarów. Następnie zwrócił się do Amerykanów, wzywając ich gorąco do ratowania Polski. Niewątpliwie pomoc rodaków naszych z Ameryki przedstawi się bardzo pokaźnie, a będzie ona potrzebną ogromnie, bo aczkowiek możemy liczyć na powetowanie szkód i pomoc z innej strony, to jednak rozmiar klęsk jest tak straszny, że wszelka pomoc nie będzie za wielką.



Papież Pius X.  
[Do artykułu na str. 14.]

Akcją ratunkową dla Polski, podjętą przez Polaków w Ameryce, zadokumentowała się raz jeszcze niespożyta energia i jedność narodu polskiego. Gotowość, z jaką Polacy z poza oceanu zajęli się ratunkiem dla Ojczyzny, jest najwymowniejszym dowodem, że wśród tych emigrantów nie przestało bić polskie serce, że przeciwnie, miłość Ojczyzny spotęgowała się u nich i wzmożła. Objaw to niesłuchanie piękny i pożądany. Naród, który ma takich synów, naprawdę zginąć nie może.



MIECZYŚŁAW ROMANOWSKI.

## OJCZYŹNIE NASZEJ...

Ojczyźnie naszej, Polsce bądźmy  
Pokąd tchu w łonie. [wierni  
Stójmy wytrwali, gdy wieńce nam  
Kładą na skronie. [z cierni  
Nieszczęścia i klęski niech miłość  
[połamię.

Czy dźwiga nas dola, czy chytrze  
[nam skłamię,

Ojczyźnie tej życie, krew nasza  
I chwała w zgonie. [i ramię

Tu nam w kolebce dał Bóg światło  
Tu żywot w znoju. [dienne,  
Konając, głowy tu pochylim senne  
W chatach lub w boju.

Tu bracia mrą nasi od ciosów  
[tyrana,

I świadczą, że ta nam od Boga  
[wybrana

Ojczyzna! — ta Polska codziennie  
W łez i krwi zdroju. [kąpana





## KSIAŻĘ ALBAŃSKI.

Utworzone na kongresie ambasadorów w Londynie w roku 1913. państwo albańskie, otrzymało z woli Europy władcę, którym został niemiecki książę Wilhelm Wied. W marcu 1914 roku książę Wied przybył do Albanii i zamieszkał w Durazzo, prowizorycznej albańskiej stolicy. Panowanie jego nie było łatwe. W Albanii ludność, ciemniona przez wielkich właścicieli dóbr, oczekiwała od księcia rozwiązania wielu spraw gospodarczych, spodziewała się podziału gruntów i wyzwolenia mas ludowych z nędzy. Książę Wied, król czyli mbret po Albańsku, związał się z wielkimi właścicielami dóbr i przez to nie pozyskał tych sympatyj, na jakie liczył. Do sierpnia panowało w Albanii wrzenie, powstańcy oblegli nawet prawie stolicę króla, aż wreszcie po wybuchu wojny europejskiej, gdy mocarstwa nie mogły się zająć przywróceniem spokoju w Albanii, książę Wied wraz z żoną i dziećmi wyjechał z Durazza i powrócił do Niemiec. Czy jeszcze powróci kiedy do Albanii, nie wiadomo, gdyż w Albanii dalej toczą się walki, dalej wre rewolucya, która zresztą od lat kilkudziesięciu jest tam powszechnym zjawiskiem.



Książę albański Wilhelm Wied.

Niepokoje w Albanii przybrały w styczniu 1915 roku takie rozmiary, że dla zaprowadzenia porządku Włochy wysadziły tam swe wojska.

## ZMIANA NA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Dnia 20. sierpnia 1914 roku zmarł Ojciec św. Pius X. Był on jedną z pierwszych ofiar europejskiej wojny. Gdy wojna wybuchła, Pius X. zachorował ze zmartwienia. Wyrażał się on niejednokrotnie, że oddałby z chęcią swoje biedne życie, gdyby mógł przez to ocalić te



Papież Benedykt XV.

dziesiątki tysięcy młodych ludzi, którzy ruszyli w bój. Usiłowania w kierunku powstrzymania państw od wojny spełzły na niczem.

Po trzytygodniowych cierpieniach Pius X. zakończył życie.

W 11 dni po zgonie Piusa X. t. j. 31. sierpnia rozpoczęło się konklawe, czyli wybór nowego papieża. Najważniejszymi kandydatami byli: sędziwy kardynał Gotti, oraz kardynałowie Ferrati i Rossum. Wybór trwał krótko, bo już dnia 3. września papieżem wybrany został kardynał Jan della Chiesa (czytaj: Kieza), który przybrał imię Benedykta XV.

Papież Benedykt XV. pochodzi z rodziny arystokratycznej. Urodzony w roku 1854 dnia 21. listopada w Genui we Włoszech, studiował nauki prawnicze, na-

stępnie teologię. Wyświęcił się na księdza 21. listopada 1878 roku. Dnia 15. grudnia 1907 roku został arcybiskupem Bolonii. Kardynałem został della Chiesa dopiero 25. maja 1914 roku. W trzy miesiące potem wybrano go papieżem.



## TWÓRCA RUMUNII.

Dnia 10. października 1914 roku umarł w Bukareszcie król rumuński Karol, przeżywszy lat 75, z czego 48 lat na tronie. Był to jeden z największych polityków współczesnych, a największy polityk na Bałkanie. W historii Rumunii panowanie jego stanowić będzie złotą kartę. On to był właściwym twórcą i założycielem Rumunii, którą w przeciągu swojego 48-letniego panowania zdołał nie tylko podnieść ekonomicznie i gospodarczo, jak kulturalnie, ale również pod względem politycznym. Koroną jego politycznej działalności było wmięszanie się Rumunii w wojny bałkańskie, z których Rumunia, nie straciwszy ani jednego żołnierza, wyszła z okazałą zdobyczą w ziemi i z olbrzymim sukcesem moralnym, wybiła się bowiem na czoło wszystkich państw bałkańskich i była twórczynią pokoju bukareszteńskiego, który zakończył wojny bałkańskie z 1912 i 1913 roku.

Z rodu Hohenzollern, ale katolik, wybrany został królem Rumunii w roku 1886 przez powszechne głosowanie. Pierwsze lata panowania były dlań przykre, stał bowiem wiernie po stronie trójprzymierza, gdy ludność skłaniała się ku Francji i Rosji. Gdy jednak Rumunia pomogła Rosji zwyciężyć Turcję, a za to Rosja zabrała Rumunii Besarabię, obudziła się nienawiść Rumunów do Rosji. Król i naród szli odtąd jedną drogą.

Tron po królu Karolu objął jego bratanek, obecny król Ferdynand.



Król rumuński Karol I.



## TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Dnia 13. stycznia 1915 roku nawiedziło południowe Włochy, niedalekie okolice Rzymu, bardzo silne trzęsienie ziemi, które spowodowało ogromną katastrofę. Najwięcej cierpiało m. Avezzano, w którym zginęło 10.000 ludzi i miasto Sora. Ponadto cały szereg miast i wsi został gruntownie zniszczony. Pod gruzami znalazło śmierć ogółem przeszło 30.000 ludzi. — Na załączonej obok rycinie podajemy fotografię z Avezzano, po katastrofie.



Po trzęsieniu ziemi we Włoszech: Miasto Avezzano po trzęsieniu.



# EUROPA W PŁOMIENIACH WOJNY.

Dnia 2. sierpnia 1914 roku rozgorzała w Europie najstraszniejsza wojna, jakiej jeszcze wogóle na świecie nie było. Od Uralu po ocean Atlantycki, od Skandynawii po morze Śródziemne, wszystkie ludy Europy stanęły pod bronią, a większa ich część rozpoczęła walkę, która do dzisiaj trwa, a która zadecyduje o ukształtowaniu się przyszłych stosunków i o losie całej Europy.

Wojna europejska wisiała w powietrzu od lat. Wszystkie państwa Europy zbroiły się z roku na rok coraz bardziej, świadome tego, że wcześniej czy później przyjdzie do ozięźnej rozprawy pomiędzy nimi. Zabiegi dyplomacyi, mające na celu uratowanie europejskiego pokoju, miały za podstawę, jak się okazało w roku ubiegłym, jedynie chęć odwołania wojny i lepszego do niej przygotowania. Wreszcie dnia 2. sierpnia 1914 roku rozpętała się ta burza straszliwa, której dzisiaj jesteśmy świadkami i której końca jeszcze nie widać. Dzisiaj jednak wiemy, że do tej burzy dążyły przede wszystkim państwa trójporozumienia, t. j. Anglia, Francya i Rosya. Ta ostatnia świadomie wywołała wojnę europejską i podłożyła ogień pod wszystkie węgiel Europy.

Jeden ze znanych mężów stanu we Francji wyrzekł swojego czasu zdanie, że kto by wywołał wojnę powszechną w Europie, ten złożyłby dowód, że pragnie zniszczenia rodzaju ludzkiego. Los chciał, że wojnę tę bezpośrednio wywołała sojuszniczka Francji Rosya, która nie tyle chciała zniszczenia rodzaju ludzkiego, ile raczej zniszczenia europejskiej kultury, zatracenia tego, co ludzkość w ciągu wieków zdobyła.

Wojna, która się sroży od sześciu miesięcy na ziemiach Europy, przewyższa swoimi rozmiarami, liczbą walczących i sposobem jej prowadzenia, wszystkie wojny dawniejsze. Olbrzymie wojny w starożytności i średniowieczu, szalona zawierucha wojenna, jaką rozpętał Napoleon, były niczem w porównaniu z wojną, która się toczy obecnie. Olbrzymie też będą jej skutki.

---



# Jak wybuchła wojna europejska.

Kiedy w roku 1912 przyszło do wojny pomiędzy państwami bałkańskimi a Turcyą, zdawało się, że wojna europejska jest już nieuniknioną. Od dawna już bowiem uważano półwysep bałkański za beczkę prochu, która, gdy raz wybuchnie, to rozpali pożar w całej Europie. W roku 1913 wszystkie państwa europejskie stały przez kilka miesięcy pod bronią. Lęk mocarstw i narodów przed straszną wojną ogólnoeuropejską powstrzymał jednak jej wybuch. W Londynie ambasadorowie mocarstw utworzyli stały komitet, który pracował przez cały ciąg wojny bałkańskiej. I udało się wybuch wojny europejskiej odwlec, choć były chwile, że ona już wisiała jakby na włosku. Rosya, która stale niebezpieczeństwo tej wojny wywoływała, w ostatniej chwili się cofnęła.

I zdawało się, że pokój, kosztowny wprawdzie bardzo, bo roczne koszta utrzymania i zwiększania armij wynosiły w Europie 12 miliardów rocznie, zostanie utrzymany. Jednak pomyłono się. Na Bałkanie tliło się ciągle ognisko, którego płomienie ogarnęły obecnie całą Europę.

Główne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego tkwiło zawsze w Serbii. Maleńkie to państewko oddało się w zupełności w służbę Rosyi i stało się jej narzędziem do wywoływania niepokoju w całej Europie. Rosya, korzystając z tego, że w monarchii habsburskiej żyje kilka milionów Serbów, podniecała nienawiść Serbii do Austrii, budząc u Serbów pragnienie przyłączenia Serbów, należących do Austro-Węgier, do niezawisłego królestwa serbskiego. W ostatnich czasach agitacya za „wyzwoleniem“ braci przybrała w Serbii rozmiary wprost zastraszające. Podniecała ją Rosya, która zamiast dać wolność i znośniejsze prawa bytu licznym narodom, wchodzącym w skład jej granic, jak np. Polakom, okropnie dbała o Serbów w monarchii habsburskiej, choć ci Serbowie mieli konstytucyę i pełną swobodę rozwoju narodowego. Rosyi jednak chodziło nie o samych Serbów, ale o to, aby w ten sposób wywoływać ustawiczne przesilenie i napięcie między Austro-Węgrami a Serbią, gdyż te przesilenia niszczyły Austryę, którą zaborczy carat chciał zgniebić. Widocznem też było już od dawna, że z powodu Serbii przyjdzie do wybuchu wojny między Austryą a Rosyą, a ta wojna może być początkiem wojny europejskiej.

Zwycięska wojna bałkańska — dzięki uprzejmości Austrii, która się w nią nie mieszała — przyniosła Serbii znaczne powiększenie jej terytorjum. Nieuczciwa wojna z Bułgaryą terytorjum serbskie jeszcze powiększyła. I Serbom zaczęło się zdawać, że już są panami Europy. Wzrósłszy na bułgarskiej krzywdzie, utuczywszy się owocami trudów bułgarskich w wojnie z Turcyą, Serbowie zaczęli marzyć o oderwaniu prowincyi serbskich od Austrii. Do tego celu szli bez zwracania uwagi na wszystko.

..... A że u Serbów królobójstwo uważane jest za zwyczajny środek walki politycznej, więc uchwalili w Belgradzie spisek, którego ofiarą padł dnia 29. czerwca 1914 roku w Sarajewie arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego małżonka księżna Zofia Hohenberg.

Był to aż-nadto wymowny znak, że dalej takich stosunków monarchia ścierpieć nie może, więc też sędziwy monarcha, który pragnął rządów swoich dokończyć w pokoju, zdecydował się na poskromienie tego niesfornego narodu. stanowiącego rękę, którą Rosya stałe zamacała pokój Europy.

Zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przez Serbów było dopełnieniem wicherzeń Serbii przeciw monarchii, było zbrodnią, która nie mogła pozostać bezkarną. Przedsięwzięte odrazu szczegółowe wyniki śledztwa stwierdziły, że plan zamordowania arcyksięcia powzięty został w Belgradzie, że wmieszane w to były wybitne osobistości urzędowe serbskie, że bomb i browningów do spełnienia zamachu dostarczyli mordercom oficerowie serbscy, że bomby te i granaty ręczne pochodziły ze składu broni w Karagujewacu, że oficerowie serbscy uczyli morderców, Principa i Gawriłowicza, strzelać z browninga i ułatwiali im przechodzenie przez granicę austryacką. Serbia mimo tych wyników śledztwa nie zdobyła się, jakby przystało na państwo kulturalne, na potępienie mordu i zbrodniarzy; co więcej, prasa serbska zaczęła po zamachu występować przeciw Austro-Węgrom z niepomaganą zaciętością.

Austro-Węgry już w połowie lipca 1914 roku oświadczyły, że przeciw Serbii wystąpią. I wystąpiły dnia 23. lipca tak ostro i stanowczo, że już wówczas wojna ze Serbią stała się prawie pewna. Rząd austryacki wysłał do rządu serbskiego notę, w której, wskazując na to, że zamordowanie następcy tronu było wynikiem wielko-serbskiej propagandy, marzącej o oderwaniu serbskich krajów, wchodzących w skład Austrii i przyłączeniu ich do Serbii, zażądał od rządu serbskiego, aby 1. stłumił wszelkie publikacje, które podburzają do nienawiści dla monarchii; 2. rozwiązał wszystkie związki i stowarzyszenia, które się zajmują propagandą przeciw Austro-Węgrom; 3. usunął z nauki publicznej w Serbii wszystko, coby mogło służyć do podtrzymania tej propagandy; 4. usunął ze służby wszystkich oficerów i urzędników, którzy czynni są w propagandzie przeciw Austro-Węgrom; 5. zgodził się, aby władze austryackie mogły brać udział w tłumieniu agitacji wielkoserbskiej; 6. by wdrożył śledztwo sądowe przeciw tym spiskowcom, winnym zamordowania następcy tronu, którzy znajdują się w Serbii i aby ogłosił w dzienniku urzędowym i w rozkazie do armii odpowiednie oświadczenie.



† Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu.





† Księżna Hohenberg, małżonka następcy tronu.

Były to warunki, dla Serbii upokarzające, ale przypuszczano, że Serbia przyjmie je, bo nie zechce narażać się na wojnę. Na odpowiedź wyznaczono 48 godzin czasu.

Termin ten upływał w sobotę 25. lipca o godzinie 6 wieczór.

Wbrew oczekiwaniom rząd serbski, licząc na pomoc Rosyi, odpowiedział odmownie, nie przyjmując warunków, podanych w nocy. Zaraz więc po godzinie 6 wieczór poseł austriacki z członkami poselstwa opuścił Belgrad, a stosunki dyplomatyczne Austrii z Serbią zostały zerwane. Stało się pewnem, że wojna wybuchnie.

W dwa dni potem, 27. lipca 1914 roku

### **Austria wypowiedziała Serbii wojnę**

i odrazu rozpoczęła akcyę wojenną. Chodziło o stłumienie raz tej beczki prochu na południu monarchii, o zapewnienie monarchii spokojnego rozwoju.

Cała Europa stanęła po stronie Austro-Węgiei, uznając, że one mają słuszość i że działają istotnie zmuszone koniecznością. Cała Europa — z wyjątkiem Rosyi, która wiedziała, że po zgnieceniu Serbii przez Austryę straci raz na zawsze swoje znaczenie u prawosławnych ludów bałkańskich. Wywołała burzę — i znalazła się sama w środku tej burzy.

Dyplomacy państw innych dokładały starań, aby tę wojnę umiejscowić. Uznawano słuszość Austrii i chciano uniknąć wojny europejskiej.

Car udawał obłudnie, że również chce pokoju i zwrócił się do cesarza niemieckiego z prośbą, aby obął pośrednictwo między Rosyą a Austro-Węgrami. Cesarz Wilhelm się zgodził, bo wiedział, że wojna z Rosyą byłaby początkiem wojny europejskiej, a do niej nie chciał dopuścić. Jednakże car równocześnie z tą prośbą zarządził mobilizacyę w całej Rosyi, przygotowując się do wojny z Austro-Węgrami. Cesarz Wilhelm zwrócił mu uwagę, że nie powinien przeprowadzać mobilizacyi, jeśli chce pokoju. Na to car oświadczył obłudnie, że wcale mobilizacyi nie przeprowadza. Było to kłamstwo. Cały świat wiedział, że Rosya na gwałt się zbroi do wojny z Austryą, a car twierdził, że nie.

Cesarz Franciszek Józef, widząc, że Rosya zbroi się przeciw Austrii, w piątek 31. lipca 1914 roku zarządził w całej Austrii mobilizacyę rezerwy i całego pospolitego ruszenia. Ludy monarchii ogarnął zapał wojenny. Kto tylko zdolny był do noszenia broni, szedł do szeregów tak, że mobilizacya poszła świetnie. Czuli wszyscy, że do obrachunku z caratem, zakałą Europy, muszą się stawić, bo tu chodzi o kulturę Europy, która nie może być kozacką. Widmo wojny z Rosyą zaczęło się zamieniać w rzeczywistość.

Po stronie Austrii stanął wierny sojusznik, cesarz Wilhelm. Wiedział on już doskonale, że car kłamie, bo chce zyskać na czasie, aby, zebrawszy siły, rzucić się na Austryę i Niemcy. Więc też zatelegrafował



do cara, że jeżeli cncę pokoju, to niech zarządzi demobilizację. A chcąc być przygotowanym na wszystko, w sobotę 1. sierpnia zarządził mobilizację w całych Niemczech.

Wypadki zaczynają od tego dnia sypać się jak lawina. Poprostu rozpetął się huragan dawno tłumionych nienawiści, które się wyładowały, jak iskry z maszyny elektrycznej, gwałtownie, jeden po drugim, jak pioruny, które przeszły jaskrawymi płomieniami całą Europę.

Zamiast odpowiedzi od cara, nadeszła wiadomość, że wojska rosyjskie w kilku punktach przekroczyły o świcie dnia 2. sierpnia granicę pruską, że na granicach już się polała krew.

Strzały rosyjskich żołnierzy na granicy pruskiej rozpoczęły ten piekielny taniec wojenny, który się odrazu rozpetał, mianowicie wojnę europejską.

Dnia 2. sierpnia, to jest w niedzielę o godzinie 7:30 wieczór

### **Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę**

i odrazu rozpoczęły akcję wojenną, wieńczoną rezultatem.

Pozostająca w ścisłym sojuszu z Rosją Francya w tym samym dniu, aczkolwiek nie miała do tego powodu bezpośredniego, spowodowała Niemcy. Mianowicie dnia 2. sierpnia około południa lotnicy francuscy w samolotach zjawili się aż nad Norymbergą i w okolicy tego miasta rzucili kilka bomb. Równocześnie nad granicą pruską pojawiły się francuskie samoloty, a kilku Francuzów usiłowało na granicy francusko-pruskiej wysadzić w powietrze tunel kolejowy.



Minister spraw zagr. Austro-Węgier hr. Berchtold.

Trzeba zaznaczyć, że Francya również dnia 1 sierpnia zarządziła mobilizacyę wszystkich sił zbrojnych i odrazu w niedzielę podjęła akcyę zaczepną, gdyż Francuzi przekroczyli granicę niemiecką i obsadzili kilka miejscowości pruskich na granicy i to pozycyi ważnych, bo w górach. Wobec tego w poniedziałek dnia 3 sierpnia

### **Niemcy wypowiedziały wojnę Francyi.**

Pożoga wojenna ogarnęła całą środkową i północną Europę.

Równocześnie z wypowiedzeniem wojny Francyi zwrócił się rząd niemiecki do rządu belgijskiego z prośbą, aby pozwolił na przemarsz wojsk niemieckich przez Belgię do Francyi i zażądał natychmiastowej odpowiedzi.

Belgia, kraik niewielki, mający ludności tyle, co Galicya, jest państwem neutralnem, tak samo jak Holandya i Szwajcarya. Na podstawie umowy międzypaństwowej, zawartej w roku 1839, Belgia jako państwo stale zneutralizowane, ma obowiązek przestrzegania neutralności wobec innych państw, to znaczy do niczego się nie mieszać, nikomu nie pomagać i nikomu niczego podczas wojny nie ułatwiać.

Rząd belgijski oświadczył, że na przemarsz wojsk niemieckich przez Belgię do Francyi nie pozwoli. Powodem tego nie była jednak chęć przestrzegania neutralności, bo okazało się, że rząd belgijski już dawno przed wojną zawarł z Anglią i Francją umowę, iż wspólnie z nimi wystąpi przeciw Niemcom i odda kraj swój do dyspozycyi armiom francuskiej i angielskiej. W Berlinie zdawano sobie widocznie dokładnie sprawę z istotnego stanu rzeczy i dlatego rząd niemiecki, otrzymawszy taką odpowiedź, odwołał swego posła z Brukseli i

### **Niemcy wypowiedziały wojnę Belgii.**

Rząd belgijski zwrócił się tedy po pomoc do Anglii.

Dnia 4 sierpnia, t. j. we wtorek, zjawił się ambasador angielski w Berlinie w parlamencie, zebrany na uroczystem posiedzeniu, i zażądał od ministra spraw zagranicznych stanowczej odpowiedzi, czy Niemcy uszanują neutralność Belgii, czy nie. Oświadczone mu, że odpowiedzi Niemcy dać nie mogą, bo odsłoniłyby przez to swój plan wojenny przeciw Francyi.

W odpowiedzi na to we wtorek dnia 4 sierpnia wieczór o godzinie 6, ambasador angielski zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie i oświadczył, że

### **Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom.**

W ten sposób wszystkie wielkie mocarstwa stanęły w ogniu wojny. Europa podzieliła się na dwa obozy, łączące w sobie dawne sojusze. Trójporozumienie t. j. Anglia, Francya i Rosya znalazły się

wszystkie w wojnie, z trójprzymierza Austrija i Niemcy, bo Włochy wprawdzie się zmobilizowały, ale oświadczyły, że będą neutralne.

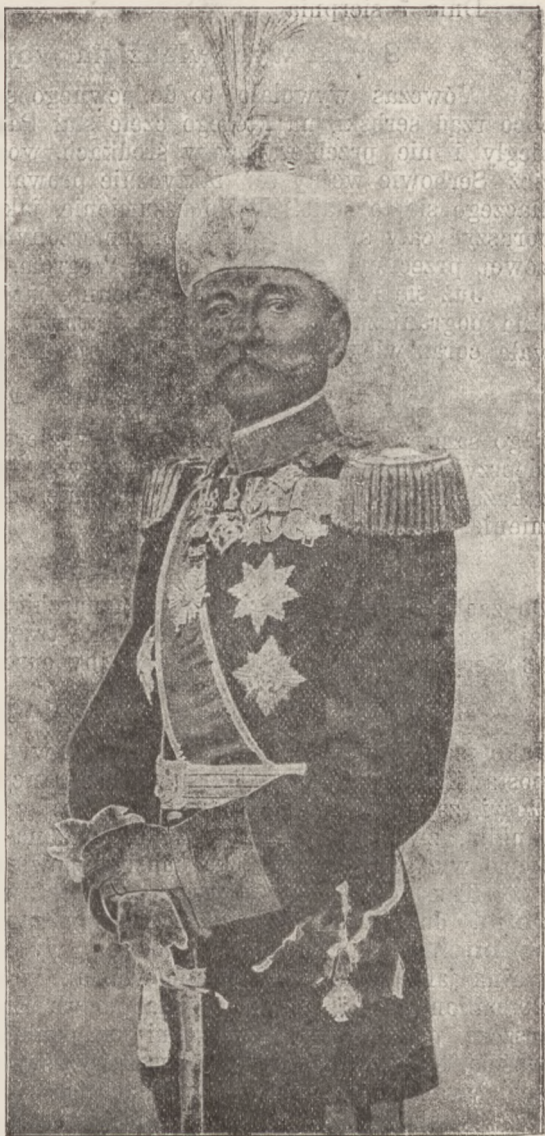
W tych pamiętnych dniach okazało się też dobitnie, że trójporozumienie było do wojny i wojskowo i dyplomatycznie przygotowane. Dowodem fakt, że po wybuchu wojny między mocarstwami, po stronie trójporozumienia stanęły jawnie państewka bałkańskie, stojące na żołdzie i usługach Rosyi

Dnia 5. sierpnia o godzinie 5:30 popołudniu.

### **Czarnogóra wypowiedziała wojnę Austrii.**

Wypowiedzenie to otrzymał poseł austro-węgierski w Cetynii, rząd czarnogórski nie dał mu jednak możności doniesienia o tem do Wiednia, tak, że o tej wojnie dowiedziano się w Wiedniu dopiero dnia 8. sierpnia.

We czwartek dnia 6. sierpnia Austro-Węgry zwróciły papiery ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu i odwołały swego ambasadora z Petersburga temsamem



Król serbski Piotr.

**rozpoczęła się wojna Austro-Węgier z Rosją.**



Dnia 7 sierpnia

### **Serbia wypowiedziała wojnę Niemcom.**

Wówczas wywołało to do pewnego stopnia zdumienie. Dlaczego, poco rząd serbski, na którego czele stał Pasicz, dyplomata chytry, przebiegły i nie przebierający w środkach, wojnę tę wypowiedział? Przecież Serbowie wojny tej faktycznie prowadzić nie mogli. Dziś wiemy, dlaczego się to stało. Trójporozumienie, jak się potem okazało, chciało poruszyć cały świat przeciw sprzymierzonym mocarstwom Europy środkowej, przeciw Niemcom i Austro-Węgrom.

Już się rozpoczęły kroki wojenne, już w Belgii, na granicy Serbii i na pograniczu rosyjskiem grały armaty, a pożoga wojenna obejmowała coraz większe rozmiary, gdy dnia 11 sierpnia

### **Francya wypowiedziała wojnę Austrii.**

Tego samego dnia ambasador austro-węgierski wyjechał z Paryża. Krąg nieprzyjaciół mocarstw sprzymierzonych powiększał się, jak widać, z każdym dniem, stwierdzając dowodnie, do czego zmierza trójporozumienie. Również dnia 11 sierpnia

### **Czarnogóra wypowiedziała wojnę Niemcom.**

Do zaokrąglenia liczby wrogów monarchii brakowało tylko Anglii. Na jej decyzję po tem, co się stało, nie trzeba było długo czekać. Dnia 13 sierpnia, w trzynastym dniu wojny europejskiej

### **Anglia wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.**

Jako powód podała, że Austro-Węgry, wypowiedziawszy wojnę Serbii, postawiły się w stan wojenny wobec Francji, a wypowiedziawszy wojnę Rosji, zajęły stanowisko stronnice, stojąc po stronie Niemiec, że więc Anglia, związana sojuszem z Francją, na której granice Austria rzekomo wysłała swoje wojska, musi wypowiedzieć Austro-Węgrom wojnę.

Tak więc **w przeciągu pierwszych 13 dni sierpnia 1914 roku**, dni, które w dziejach Europy zapiszą się jako osobna epoka, **wybuchło w Europie 11 wojen**, wybuchła więc wojna europejska, wojna jakiej jeszcze świat nie widział, w której przeciw sobie stanęło 20 milionów ludzi, stanęła jedna połowa Europy przeciw drugiej. To, co jeszcze przed kilku tygodniami wydawało się ludom Europy niemożliwością, stało się straszną, przerażającą swoim ogromem, skutkami i perspektywami przyszłości rzeczywistością.

Niezadługo do wojny w Europie wciągnięta została i druga część świata: Azja. Najmniej się właśnie tego spodziewano, co przyniosły dni najbliższe. Dnia 19. sierpnia Japonia, która przecie niedawno prowadziła walkę z Rosją i o której nie przypuszczano, że zechce się miewać do wojny w Europie, a tem mniej, że stanie po stronie nieda-

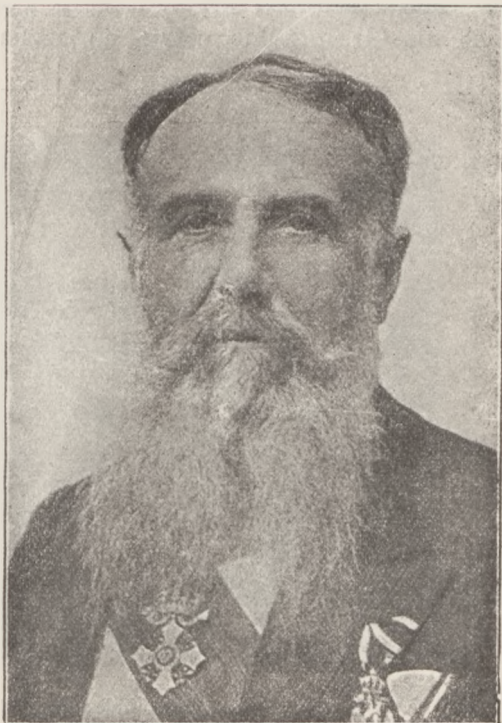
wnej swej nieprzyjaciółki Rosyi, przesłała Niemcom ultimatum, w którym, powołując się na sojusz swój z Anglią, domagała się, aby Niemcy wycofały natychmiast, albo też rozbroiły swe okręty wojenne, znajdujące się na wodach chińskich i japońskich, a nadto, aby Niemcy do dnia 15. września oddały Japonii cały obszar Kiauczau, jedyną kolonię niemiecką w Chinach. Wszystkie te warunki miały być przyjęte do dnia 23. sierpnia.

Kiauczau leży nad morzem Żółtym naprzeciw Korei, należącej do Japonii. Zajmuje teren 540 klm. kwadratowych, zaludniony przez 65.000 mieszkańców. Rząd niemiecki zorganizował tam rodzaj niemiecko-chińskiego uniwersytetu, Izbę handlową i stworzył z tego terytorium silne oparcie dla swojej floty i dla rozgałęzionych na wschodzie Azji swych interesów handlowych. Nie jest to własność Niemiec, bo właścicielem Kiauczau są Chiny. Terytorium to zajęli Niemcy w roku 1897 jako zadośćuczynienie za zamordowanie misjonarzy niemieckich, a w następnym roku objęli je w dzierżawę na lat 99. Japończykom chodziło o to, aby przez zajęcie Kiauczau stanąć silną nogą w Chinach i zyskać punkt oparcia dla zdobycia Chin wschodnich. Popiera ich widocznie Anglia, która chce Niemcom odebrać wszystkie kolonie.

Oczywiście Niemcy nie zgodziły się na żądania Japonii i zerwały z nią stosunki dyplomatyczne. Dnia 23. sierpnia więc

### **Japonia wypowiedziała wojnę Niemcom.**

Wojna Niemiec z Japonią dała sposobność do wykazania raz jeszcze siły i spoistości dwuprzymierza. Dnia 25. sierpnia rząd austro-węgierski zerwał stosunki dyplomatyczne z Japonią, odwołał swego am-



Mikołaj Pasicz, serbski prezydent ministrów  
i minister spraw zagranicznych.



basadora z Tokio i przesłał ambasadorowi japońskiemu w Wiedniu papiery. Tem samym dnia 25. sierpnia

### **wybuchła wojna Austro-Węgier z Japonią.**

Cesarz Franciszek Józef wysłał do komendy okrętu wojennego „Cesarzowa Elżbieta“, znajdującego się na wodach chińskich, rozkaz, by okręt ten razem z okrętami niemieckimi podjął walkę z flotą japońską.

Losy tej wojny były oczywiście z góry przesądzone. Znaczenie jej było więc drugorzędne, o tyle chyba znamienne, że w ten sposób w po-



Pałac królewski w Belgradzie.

zogę ogólnoeuropejską wciągniętą została przez trójporozumienie Azya i rasa żółta.

Koniec sierpnia przyniósł wreszcie nową wojnę, mającą jednak raczej tylko formalne znaczenie. Dnia 27. sierpnia rząd austriacko-węgierski odwołał swojego posła w Belgii, a posłowi belgijskiemu we Wiedniu wręczył paszporty, oświadczając, że od tego dnia pozostaje na stopie wojennej z Belgią. W ten sposób wybuchła czternasta wojna

### **wojna Austro-Węgier z Belgią.**

Tak więc ten pamiętny w dziejach świata sierpień 1914 roku

przyniósł Europie 14 wojen, całą Europę ogarnął płomieniem, którego języki dotarły aż do ostatnich krańców dalekiego wschodu, do Japonii.

Zdawało się, że na tem już się szereg wojen skończy. Państwa neutralne, na których wmięszanie się w wojnę liczone, okazały się istotnie neutralnemi. Rumunia i Bułgaria, oraz wszystkie trzy państwa skandynawskie, t. j. Dania, Szwecya i Norwegia, wreszcie Holandya, Hiszpania i Grecya ogłosiły swoją neutralność i ściśle jej dochowywały i dochowują, aczkolwiek niektóre z nich, jak np. Rumunia, Bułgaria i Szwecya mają dużo powodów do porachunku z Rosyą.



Skupczyna, czyli parlament serbski w Belgradzie.

Dziś prawie wszystkie te państwa są zmobilizowane i do wojny gotowe, ale czekają.

Przestała być neutralną jedynie Turcyja. W piątek dnia 30 października bez żadnego wypowiedzenia, bez żadnych dyplomatycznych wstępnych formalności

### **wybuchła wojna Turcyi z Rosyą.**

Przyczyną tej wojny bezpośrednią było następujące zajście: Dnia

27. i 28. października część floty tureckiej odbywała ćwiczenia na morzu Czarnem. Okręty rosyjskie zaatakowały flotę turecką. Rozwinęła się walka, w której flota turecka zniszczyła rosyjski okręt „Pрут“, służący do zakładania min, ciężko uszkodziła jeden kontrtorpedowiec, zatopiła rosyjską kanonierkę „Kubanec“ i kilka innych nie wojennych okrętów rosyjskich. Flota turecka puściła się w pościg za rosyjską i rozprószyła ją, poczem zbombardowała miasto Sebastopol na Krymie. Noworosyjsk i Feodozyę.



Cesarz niemiecki Wilhelm.

Skutkiem tej bitwy 30. października ambasador rosyjski wyjechał z Konstantynopola; dnia 1. listopada wyjechali ambasador francuski i angielski, a zaraz po nich poseł serbski, wypowiedziawszy Turcyi wojnę.

W ten sposób wybuchła

### wojna Turcyi z Francją, Anglią i Serbią.

Ta wojna była dla trójporozumienia niespodzianką i to poważną. Dnia 16. listopada ogłosił sultan, jako najwyższy zwierzchnik mahometańskiego kościoła „świętą wojnę“ przeciwko trójporozumieniu, rozwinął chorągiew proroka i wezwał wszystkich

mahometan do walki z Anglikami, Francuzami i Rosyanami. Gdy się zważy, że Anglia włada nad kilkuset milionami mahometan, że kolonie Francyi i dziedziny Rosyi obejmują również pokaźne ilości mahometan, to się okaże, jakim ogromnem zaszachowaniem tych państw była wojna, wypowiedziana przez Turcyę.

Tak się przedstawia przebieg wypadków, poprzedzających najstraszniejszą w dziejach świata wojnę, której obecnie jesteśmy świadkami. Przebieg samej tej wojny do Nowego Roku 1915 podajemy osobno.





# PRZEBIEG EUROPEJSKIEJ WOJNY.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce, jaki przebieg miała wojna europejska, jak się rozwijały wypadki wojenne na głównych terenach walk i jak się one rozwinęły do Nowego Roku.

Przedewszystkiem zajmiemy się wojną, która nas najbardziej interesuje, bo rozgrywa się cała na ziemiach polskich, to jest **wojnę między Austro-Węgrami i Niemcami a Rosyą**. Terenem tej wojny stała się Galicya, Królestwo Polskie i Prusy wschodnie.



## Wojna na ziemiach polskich.

Na ziemi polskiej stanęły do śmiertelnej walki z jednej strony dwuprzymerze: Austro-Węgry i Niemcy, z drugiej Rosya. Gdyby dwuprzymerze to miało być do czynienia wyłącznie z Rosyą, wynik wojny byłby łatwy do przewidzenia, mianowicie walka rokowałaby rychłe a świetne zwycięstwo państw sprzymierzonych. Rosya, co prawda liczy obecnie znacznie więcej ludności niż Austro-Węgry i Niemcy razem wzięwszy, bo 170 milionów dusz na 120 milionów w obu tych państwach, a tem samem może też wysłać w pole znacznie większą siłę zbrojną. Przewaga ta była atoli tylko liczebna, po stronie niemieckiej i austryackiej była natomiast przewaga lepszego wyćwiczenia i większej inteligencji żołnierza, a przedewszystkiem przewaga dzielniejszego ducha. Szerokie koła publiczności, co prawda, w chwili wybuchu wojny zanadto lekcewały Rosyę jako potęgę wojskową. Wnioskując z klęski, jaką Rosya poniosła w wojnie z Japonią, mniemano, że armie rosyjskie tem mniej jeszcze będą w stanie stawić czoła tak doskonałym wojskom, jakimi są armie austryacka i niemiecka. Przypuszczano też, że z powodu przysłowiowej dotychczas nieuczciwości czynownictwa rosyjskiego brakować będzie wojskom rosyjskim wszystkiego, broni, żywności, amunicji i t. d. Jeszcze po pierwszych potyczkach opowiadano sobie, że rosyjskie granaty i szrapnele wcale nie eksplodują, bo są napeł-

nione.. piaskiem. Tymczasem to mniemanie okazało się rychło przykrem złudzeniem. Wojna dowiodła, że Rosya podjęła ją przygotowana wprost świetnie, zaopatrzona we wszystko tak suto, jak nigdy.

W kołach wojskowych austriackich i niemieckich wiedziano o tem



Cesarz Franciszek Józef I.

dobrze. Niemcy przytem, mając z drugiej strony przeciwko sobie Francję, Belgię i Anglię, nie mogły wystąpić na polskim terenie wojny od razu z większą siłą. Naczelne komendy niemiecka i austriacka rozdzieliły więc wojenne zadania między siebie w ten sposób, że podczas gdy Niemcy całą potęgą runąć miały na Francję, aby w możliwie najkrótszym czasie zgnieść to państwo, — Austro-Węgry wzięły na siebie powstrzymywanie, aż do tejchwili, spodziewanego napadu rosyjskiego wyłącznie własnymi armiami. Rozdział ten uzasadniony był także ówczesnym

stanem pogotowia wojennego Rosyi. W Wiedniu i w Berlinie wiedziano, że rząd rosyjski już od kilku miesięcy w przewidywaniu wybuchu wojny po cichu przeprowadza mobilizację i to właśnie była jedna z przyczyn szybkiego wypowiedzenia wojny przez Niemcy. Wypadki udowodniły też, że już w chwili wybuchu wojny, Rosya była zu-



pełnie przygotowana do kroków zaczepnych przeciwko Austro-Węgrom. Natomiast mobilizacja rosyjskich sił zbrojnych, przeznaczonych przeciwko Niemcom, znajdowała się dopiero w stadium początkowym.

Ten stan rzeczy odbił się też wyraźnie na ukształtowaniu się i przebiegu dwóch pierwszych okresów wojny.

Armie rosyjskie, które miały uderzyć na Galicyę wschodnią, stały już przed wojną w zupełnej niemal gotowości na Wołyniu i Ukrainie.

Dwie inne wielkie armie zbierały się w trójkącie twierdz Modlin - Dęblin - Brześć - Litewski z rozkazem wtargnięcia do Galicyi środkowej. Przeciwko Prusom były w pogotowiu jedynie armie okręgu wojennego wileńskiego i częściowo warszawskiego. Zadaniem ich było uderzyć z dwóch stron, od wschodu i od południa, na najdalej wysuniętą prowincję pruską, Prusy wschodnie. Do równoczesnego przeniesienia walki zaczepnej czyli ofensywy także na lewy brzeg Wisły, do zachodniego Królestwa, Rosya w chwili wybuchu wojny sił gotowych jeszcze nie posiadała. Wobec tego dano z Petersburga rozkaz do opuszczenia tej części Polski, a nawet Warsza-



Szef sztabu generalnego austr. bar. Konrad v. Hötzenedorf.

wy, w obawie, że pozostawione tam niewielkie siły zbrojne mogłyby być łatwo zgniecione przez wspólną i równoczesną ofensywę niemiecką i austriacką.

Plan wojenny sprzymierzonych z początku jednak akcji wojennej w tym kierunku, przynajmniej na większą skalę, nie przewidywał. Prusy, gotując się do gwałtownego rozmachu na Francję, ograniczyły się jedynie do obrony zagrożonej prowincyi wschodnio-pruskiej przez stosun-



Teren wojny na ziemiach polskich w początkach wojny europejskiej.

kowo niezbyt silną armię. Austro-Węgry, zmuszone do równoczesnej wyprawy przeciw Serbii, a zagrożone najazdem rosyjskim na wschodnią Galicyę i Bukowinę, tam przedewszystkiem skierowały dwie najrychlej

gotowe wielkie armie, dwie drugie zaś przeznaczono do złamania ofenzywy rosyjskiej od północy, z Lubelskiego i z Chełmszczyzny. Tak więc wojna rozpoczęła się właściwie na dwóch krańcowych skrzydłach rozległego frontu wojennego między temi trzema państwami, na północnem i południowo-wschodniem. podczas gdy w części środkowej na razie panowała cisza.

Już w dniu wypowiedzenia wojny przez Prusy a więc 2. sierpnia, przyszło do pierwszych potyczek między Niemcami i rosyjskimi strażami granicznymi w Prusach wschodnich, pod Świdrami i Eydkunami. Niemcy odpowiedziały na to zajęciem opuszczonych przez Rosyan miast pogranicznych w Królestwie: Kalisza i Częstochowy – w dniu 3. sierpnia. Równocześnie wojenny okręt niemiecki „Augsburg“ podsunał się był na wodach Bałtyku pod Libawę i port ten bombardował. Kroki wojenne na granicy austriacko-rosyjskiej rozpoczęły się dopiero po wypowiedzeniu wojny przez Austro-Węgry dnia 7 i 8 sierpnia. Dnia 7-go wojska austriackie zajęły Olkusz i Wolbrom w Kieleckiem, nazajutrz zaś Rosyanie wpadli do Galicyi pod Adamówką w powiecie brodzkim. Tam zaczęły się pierwsze starczki.



Polski Legionista na stanowisku.

Pierwsze jednak dwa tygodnie wojny zeszyły na mniejszych potyczkach między przedniemi strażami i kawaleryą obustronną, mianowicie pod Białą i Jansborkiem w Prusach wschodnich, oraz pod Radziwiłłowem, Wołoczyskami, Nowosielicą, Mogiłą i Brodami w Galicyi. Dopiero dnia 13. sierpnia zaczęły wkraczać do Galicyi wschodniej większe oddziały rosyjskie. Dni następne przyniosły krwawe starcia pod Założcami, Sokalem, na północy pod Mławą i Stołupianami. Wszystkie te ataki Ro-



syan odparto ze znacznymi dla nich stratami. Pod Stołpianami w Prusach wschodnich zabrano im pierwsze 3000 jeńców.

Tymczasem w Królestwie Niemcy w dalszym ciągu ograniczali się do wysyłania w głąb kraju podjazdów; wojska austro-węgierskie zaś,

również w niezbyt wielkiej sile, posuwały się ku Kielcom, zajmując po kolei Miechów, Jędrzejów i inne miasta. Poprzednio już, bezpośrednio po wybuchu wojny wtargnęły do Kieleckiego oddziały polskiej organizacji strzeleckiej, które dotarły wśród mniejszych utarczek do Kielc. Dnia 16-go sierpnia powstał w Krakowie naczelny Polski Komitet Narodowy, który w miejsce już istniejących polskich wojskowych organizacji stworzył Legiony polskie przy armii austriackiej.



Utarzki naszej kawaleryi około Adamówki.

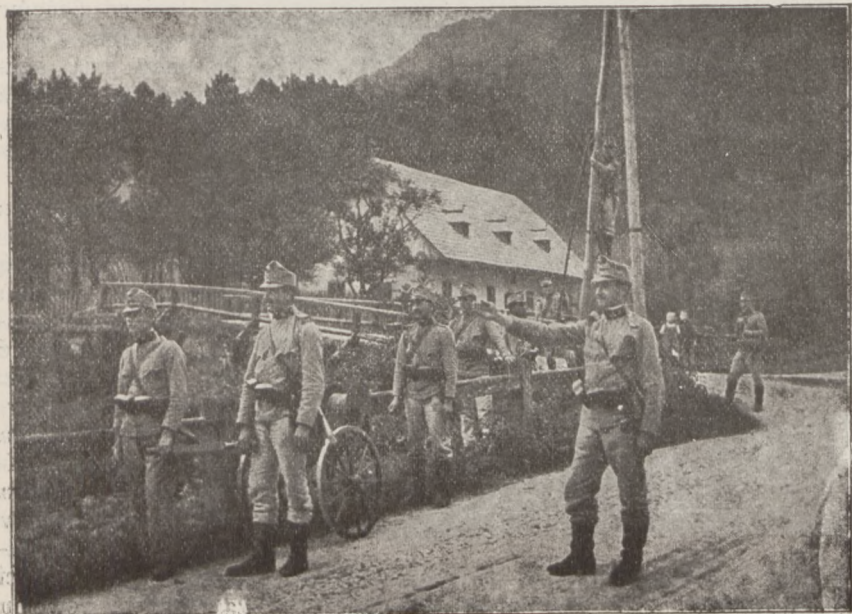
Około 20 sierpnia wtargnęła do Galicji wschodniej wielka rosyjska siła zbrojna, rozpoczynając ofensywę na wielkie rozmiary. Przednie jej straże nie mogły się ostać wobec silnego oporu wojsk austriackich.



Pobite pod Turynką, Tomaszowem i Sokalem cofnęły się na główne siły rosyjskie. Z temi armie austriackie zwały się w dniu 27. sierpnia na linii Dunajów-Busk. Po przednio już, bo około 20. sierpnia wkroczyła w Lubelskie pierwsza armia austriacka pod wodzą generała Dankla, aby odeprzeć zbliżającą się od Lublina wielką armię rosyjską. Pierwsze spotkanie ostatnich dwóch armii nastąpiło dnia 24. sierpnia pod Kraśnikiem i skończyło się świetnym zwycięstwem



Rosyjski sztab generalny.



Nasi żołnierze, zakładający telefon w polu.

wen armii generała Dankla. Rosyanie, w sile conajmniej 200.000 żołnierza, pobić zostali na głowę i stracili 6.000 jeńców, 28 dział i 7 karabinów maszynowych.



Nasza piechota w rowach strzelackich.

Tymczasem dwie armie austriackie w Galicyi wschodniej znalazły się wobec olbrzymiej liczebnej przewagi nieprzyjaciela. Plan wojenny austriackiego sztabu generalnego liczył się z taką możliwością i przewidywał z góry strategiczny odwrót ku Lwowu. Odwrót ten wykonano w porządku wśród ustawicznych znacznych walk, w których brano tysiące jeńców rosyjskich, oraz dziesiątki dział i zadawano Rosyanom także dotkliwie straty w zabitych i rannych.

Aby wojskom walczącym pod Lwowem z liczebną przewagą Rosyan przynieść ulgę, a równocześnie zasłonić je od północy, ruszyła do walki czwarta armia austriacka pod generałem Aufenbergiem, która dotychczas stała w rezerwie między Jarosławiem a Bełzcem. Armia ta miała wkroczyć do wschodniej części Lubelskiego, wyprzeć stamtąd armię rosyjską, zagrażającą lewemu skrzydłu sił austriackich pod Lwowem i w dalszym pochodzie runąć



na prawe skrzydło armij rosyjskich we wschodniej Galicyi. Plan był doskonały — lecz wykonaniu jego przeszkodziła znów znaczna przewaga liczebna Rosyan. Jenerał Auffenberg dotarł pod Zamość i odniósł pod

Tyszowcami i Komarowem w dniu 2. września drugie świetne zwycięstwo w tej wojnie. Wziął blisko 20.000 jeńców i zdobył 160 dział rosyjskich. W tym samym czasie armia jenerała Dankla, pobawiwszy Rosyan pod Niedrzwicą dnia 29. sierpnia, dotarła aż pod Lublin.

Aby wciągnąć dalej jeszcze w głąb Galicyi armie rosyjskie i ułatwić przez to ich oskrzydlenie, naczelna komenda austriacka zarządziła opróżnienie Lwowa (dnia 3. września), oraz dalsze cofnięcie frontu austriackiego pod Gródek. Lecz masy wojsk rosyjskich, walące się na wszystkie



Z walk pod Komarowem. — Potyczka w lesie.

armie austriackie od wschodu i północy, były zbyt przeważające, iżby było można odeprzeć je na tym terenie wojny. Naczelna komenda austriacka postanowiła więc obrać do dalszej walki teren dogodniejszy

i w tym celu ściągnęła wszystkie cztery armie na linię Dunajca. Ruch ten wykonano po przerwaniu drugiej bitwy pod Lwowem, która rozpoczęła się dnia 9. września i po zwycięskich walkach pod Gródkiem Jazziellońskim (dnia 12. września) w zupełnym porządku. Nieprzyjaciel był

tak osłabiony, że na razie nie mógł posuwać się równie szybko za grupującymi się na nowo armiami austriackimi, nadto stała mu w drodze potężna twierdza Przemyśl. Zatrzymał się więc z głównymi siłami pod tą fortecą, oraz na linii Sanu, sięgając południowym skrzydłem ku Samborowi, a do środkowej Galicji pchnął tylko liczne kolumny ruchome, z których

jedna posunęła się aż pod Biecz. Równocześnie inne ruchome kolumny zaczęły przedzierać się przez Karpaty do północnych Węgier, do komitatów Ung, Bereg, Marmaros i Besztercze Naszod.

Podczas gdy wypadki wojenne w południowym Królestwie i w Ga-

Z walk pod Krasnikami. - Atak kawalerji na rosyjskie baterje.





licy wschodniej taki wzięły obrót, armia rosyjska, zgromadzona w gubernii suwalskiej pod dowództwem generała Rennenkampfa, nsiłowała wtargnąć do Prus wschodnich. Pierwsze próby skończyły się ciężkimi porażkami, lecz wkrótce i na tym terenie zaznaczyła się ogromna przewaga liczebna Rosyan, która zmusiła także naczelną komendę niemiecką do nowego ugrupowania, oraz do wzmocnienia armii niemieckich w głębi tej prowincji. To nowe ugrupowanie zwracało się przede wszystkim przeciw armii rosyjskiej, wkraczającej do Prus od strony Narwi.

Dowodzący tam armiami niemieckimi generał pułkownik Hindenburg czekał na tę armię na świetnie obranej pozycji między Dąbrownem i Szczytnem i w dniach od 29 do 31. sierpnia zgotowa-



Atak Rosyan na zasieki druciane pod Przemyślem. — W tych zasiekach zginęło za pierwszego oblężenia przeszło 40.000 Rosyan.

wał jej pogrom zupełny, jeden z najstraszniejszych, jaki zapisały dzieje wojny wogóle. Następnie zwrócił się przeciw armii Rennenkampfa, która

tyczasem doszła była pod Wystruc — i pobił ją na głowę między jeziorami mazurskimi. Następstwem tych zwycięstw było cofnięcie się nie-  
dobitków armii nadnarwiańskiej aż do Narwi — a armii Rennenkampfa

nad Niemen i zajęcie gubernii suwalskiej oraz pogranicza gubernii łomżyńskiej przez armie niemieckie.

Akcya ta zamknęła niejako pierwszy okres wojny — w połowie września.

Na ukształtowanie się drugiego okresu wojny, wpływały wieści, że poza Wisłą i Dęblinem (Iwangrodem) gromadzą się nowe armie rosyjskie, których dostarczyła przeprowadzona już zupełnie mobilizacya ogólna w głębi Rosyi oraz na Syberyi. Aby nie dopuścić do przerzucenia tych armii na lewy brzeg Wi-

śły, obie naczelne komendy postanowiły rozpocząć na nowo walkę zaczepną — tak w Galicyi, jak i w Królestwie. Akcyę tę obwieścił rozkaz dzienny naczelnego wodza armii austro-węgierskiej, arcyksięcia Fryderyka, w dniu 30. września. Wzięły w niej udział obie siły zbrojne,



Walka o most pod Dębnicą.



austriacka i niemiecka, już w najsilniejszej z sobą łączności, nieraz walcząc naprawdę ramię przy ramieniu.



Z walk w przełęczy dukielskiej, którą Rosyane wdarli się na Węgry.  
Wyrzucenie Rosyan z przełęczy

Równocześnie wystąpiły w niej na widownię wojny zorganizowane już na nowej podstawie legiony polskie, w sile trzech pułków piechoty, wraz z własną kawalerią i artylerią.

Pierwsza ich brygada, pod dowództwem brygadyera Piłsudskiego, ruszyła raz jeszcze w Kieleckie i Radomskie, okrywając się nową chwałą. Reszta wysłana została na Węgry i do wschodnio-południowej Galicji, gdzie pod osobistym dowództwem generała

Trzaski Durskiego — naczelnego komendanta legionów — wybitne odnosiła zwycięstwa.

Przebieg nowej tej akcji zaczepniejszymi

z początku zwycięski. W Galicji wyparto Rosyan po kilkunastu potyczkach aż po San i nad Strwiąż, równocześnie przepędzono kolumny rosyjskie z Węgier przez Karpaty; w południowym Królestwie sprzy-

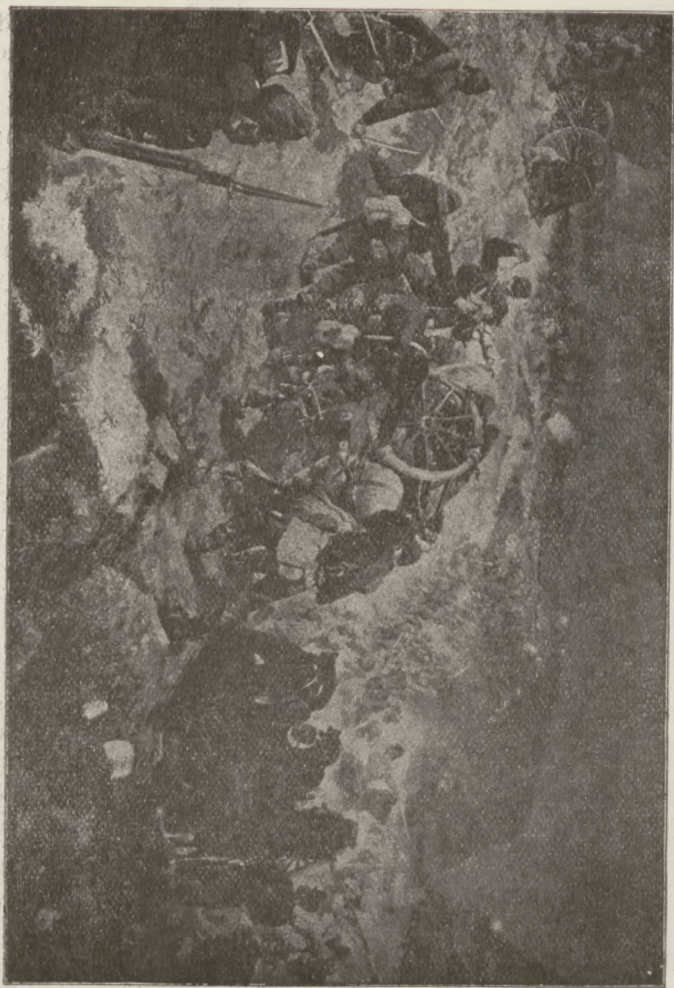
mierzone armie podsunęły się pod samą Wisłę, niemiecka, dowodzona przez generała Hindenburga, aż pod fortyfikacje Warszawy, austriacka pod Dęblin. Dnia 8. października oswobodzono oblegany od dnia 13. września

Przemysł, pod którym Rosjanie przy szturmach stracili do 40.000 ludzi. Niemniej pomysłnie wiedło się armiom niemieckim na północy, gdzie pod Suwałkami i Augustowem zadały armii Rencenkampa nowe ciężkie ciosy.

Wówczas atoli raz jeszcze zaważyła na szali liczebna przewaga sił zbrojnych Rosyi. Przeprawie przez Wisłę nowych milio- nowych armij rosyjskich nie można było zapobiedz.

Stawienie im czoła nad Wisłą mogło być zbytnio ryzykownem, a wobec tego obie naczelne komendy postanowiły raz jeszcze wyrzec się na czas pewien już osiągniętych zdobyczy, aby — jak powiedziano w dotyczących komunikatach urzędowych — zmusić nieprzyjaciela do stoczenia rozstrzygających bitew na terenie, dla sprzymierzonych korzy-

Zwycięska bitwa pod Limanową. — Zdobyta rosyjskich pozycji.





stnym. Na całym też froncie przeprowadzono odłączenie się od nieprzyjaciela — i usunięcie armii dalej ku zachodowi. Decyzja ta, konieczna do sparaliżowania liczebnej przewagi Rosyan, była ciężką zwłaszcza dla armii austriackiej, która wypierała już Rosyan coraz dalej za San i Przemyśl w kierunku na Lwów, lecz trzeba ją było powziąć dla osiągnięcia większego zwycięstwa. Nowe ugrupowanie się armii sprzymierzonych nastąpiło w końcu października i stało się punktem wyjścia trzeciego okresu wojny.

W tym okresie armie austriackie zajęły na razie stanowiska w południowo-zachodnim Królestwie od Częstochowy do Wolbromia, dalej szerokim kołem na północ i wschód od Krakowa —

przez Myślenice i Mszanę Dolną ku przełęczy Du-



Uwrot Rosyan z pod Limanowy.

kielskiej; niemieckie wzdłuż Warty i dalej ku północy na granicy niemieckiej aż pod Mławę. Plan zgotowania tu nadchodzącym powoli milionowym armiom rosyjskim ostatecznej klęski był dziełem szefa sztabu generalnego, jen. Hoetzendorffa — a okazał się w skutkach znakomitym

Nowe ruchy zaczepne rozpoczęły się w pierwszych dniach listopada. W celu oskrzydlenia Rosyan zarówno na północy jak i na południu wyzyskano zrecznie wszystkie nadające się do tego linie kolejowe

i przerzucono znaczne siły na te punkty linii bojowej, gdzie Rosyane takich znacznych wojsk najmniej się spodziewali.

Wskutek tego prawe skrzydło Rosyan, które wysunęło się najdalej ku zachodowi w kierunku na Toruń, wpadło w nastawioną pułkę. Jego przednie straże pobite zostały dnia 14. listopada pod Włocławkiem, a dnia 16. pod Lipnem. Postępująca za niemigłówna siła tego skrzydła, poniosła w dniu 16. listopada ciężką klęskę



Strasza klęska Rosyan pod Szarymianem nad jeziorami Mazurskimi.

między Włocławkiem a Kutnem i zepchniętą została na linię Łódź-Łowicz. Klęski te oraz równoczesny rozmach zaczepny armij austriackich na wschód od Częstochowy i na północ od Krakowa zmusiły także centrum rosyjskie między Łodzią i Piotrkowem do szybkiego odwrotu.



Wśród codziennych i krwawych walk armie sprzymierzone z dniem każdym posuwały się coraz dalej ku Wiśle. Dnia 18. grudnia armia niemiecka odzyskała Łódź — a po walkach w południowej i zachodniej

Galicyi pod

Tymbarkiem,  
Limanową,  
Dobczycami i  
Bochnią —

armia au-  
stryacka opa-  
nowała pono-  
wnie cały te-  
ren Galicyi  
aż po Dunaj-  
ec. Tuchów,  
Krosno i Łu-  
pków w Kar-  
patach — a  
w Królestwie  
po Pilicę i  
Nidę.

Mnie-  
mano wów-  
czas, że te no-  
we zwycię-  
stwa złama-  
ły już zupeł-  
nie rozpęd za-  
czepny Rosyi,  
którego ce-  
lem było za-  
jęcie Wiednia  
i Berlina, że  
pobite tylo-  
krotnie armie  
rosyjskie,  
które w tej  
wojnie stra-  
ciły w zabi-

tych, rannych i jeńcach około półtora miliona żołnierzy (samych jeńców przeszło pół miliona) nie trudno już było przerzucić za Wisłę i San. Tymczasem stało się raz jeszcze inaczej. Naczelnemu wodzowi rosyjskiemu w Królestwie, generałowi Ruzskijemu, powiodło się zatrzymać cofające się wojska nad rzekami Bzurą i Rawką, w oddaleniu około



Z walk nad Bzurą: Po rozbiciu silnej pozycji Rosyan.

50 km. od Warszawy. Wojska rosyjskie okopały się silnie, a to samo uczyniły wojska rosyjskie nad Pilicą, Nidą i nad Dunajcem. Wojna ta wykazała zaś, że żołnierza rosyjskiego nie trudno pobić w otwartej walce w polu, lecz gdy zaryje się w ziemię lub schroni się za szaniec, stamtąd już wypędzić go trudno. Walka na takich okopach polnych

nazywa się walką pozycyjną, a w niej Rosyanie są mistrzami. Z chwilą więc, gdy zdołali zająć takie umocnione pozycje — wojna znów stała na jednym miejscu. Nadzieja zdobycia Warszawy przed Nowym Rokiem nie dopisała i zmiana roku ujrzała następujący obraz wojny: Armie niemiecka i austriacka z jednej, a rosyjska z drugiej strony stały naprzeciw siebie na olbrzymiej linii, rozpoczynając się nad Niemnem w Prusach wschodnich, a ciągnącej się dalej ku zachodowi i południowi przez Modlin, na prawo od Skierniewic, przez Tomaszów, Chęciny ku



Odpooczynek naszych po zwycięskiej bitwie.

Wiśle, a stamtąd wzdłuż Sanu ku Gorlicom i Karpatom. Galicya na wschód od Dunajca była jeszcze w posiadaniu Rosyan, z wyjątkiem obleganego ponownie Przemyśl, za to cała zachodnia część Królestwa w rękach armij niemieckich i austriackich. Przewaga była już po stro-



nie sprzymierzonych — ale rozstrzygnięcie ostateczne jeszcze nie zapadło.

Tak się rzecz miała w dniu 1. stycznia 1915 roku.



## Wojna w Belgii i we Francyi.

Wypowiedzenie wojny między Francją a Niemcami nastąpiło 3. sierpnia, lecz kroki wojenne rozpoczęły się rzeczywiście już dnia 1 t. m., równocześnie z zarządzeniem ogólnej mobilizacji w obu państwach. Rozpoczęli je Francuzi. W dniu 1. sierpnia oddział wojsk francuskich zaatakował niemieckie straże graniczne w przełęczy Schlucht w górach Wogezach, które jednak atak ten zwycięsko odparły. Nazajutrz pojawiły się nad pruską prowincją nadreńską oraz nad Norymbergą w Bawarii francuskie balony i samoloty, z których rzucono bomby. Dnia następnego rozpoczynająca się wojna objęła także Belgię.

Położenie wojenne Niemiec od strony Francji nie przedstawiało się korzystnie. Aby uniemożliwić nagłe wtargnięcie Niemców do Francji, rząd francuski zabezpieczył cały pas graniczny podwójnym pasmem twierdz, fortów i zapor wzdłuż rzek Mozeli i Mozy. Twierdze te panowały nad brzegami obu rzek i nad liniami kolejowemi od granicy w głąb Francji. Niezbyt długi pas graniczny nie dawał nadto milionowej armii niemieckiej możli-



Król belgijski Albert.

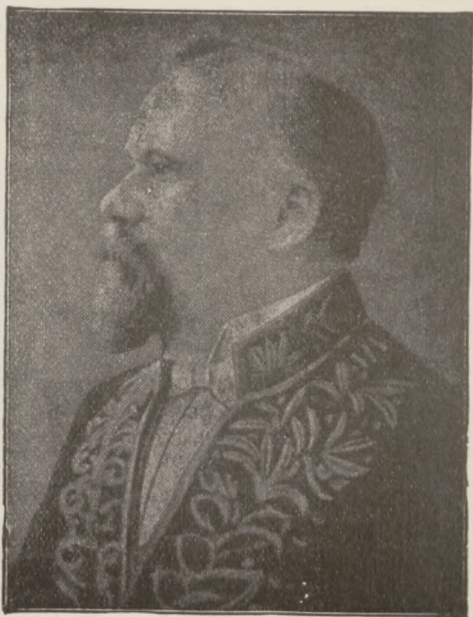


Król angielski Jerzy.

do zachodnich prowincji Niemiec. Aby zapobiedz grożącemu z tej strony niebezpieczeństwu i uprzedzić Francję, rząd niemiecki już w dniu 3. sierpnia, a więc równocześnie z wypowiedzeniem wojny Francji, wysłał do Brukseli „ultimatum“, domagające się zezwolenia na przemarsz wojsk niemieckich ku belgijsko-francuskiej granicy, w zamian za co gwarantował nietykalność, niezawisłość i całość królestwa Belgii. Rząd belgijski propozycję tę odrzucił. Wówczas postanowiono w Berlinie przemarsz przez Belgię wymusić siłą broni.

Plan wojenny Niemiec już w początku wojny zarysował się jasno. Niezrównana organizacja kolejowa Niemiec umożliwiła rzucenie na Francję przez Belgię, Lotaryngię i Alzację w ciągu zaledwie dwóch tygodni dwa do trzech milionowej masy wojska i zaatakowanie Francji równocześnie od północy i od wschodu. Z możliwości tej skorzystano ze zdumiewającą energią i sprężystością. Już w dniu 7. sierpnia po drobnych utarczkach na gra-

wości do należytego rozwinięcia się i ugrupowania, a konieczność zdobywania zaraz na wstępie znacznej liczby silnych fortyfikacji mogła powstrzymać i sparaliżować rozmach niemieckiej ofensywy. Tymczasem Rzeszy niemieckiej, zaskoczonej wojną na dwóch granicach, bo także od strony Rosji, dużo zależało na tem, aby zdruzgotać zachodniego nieprzyjaciela, zanim wschodni, Rosya, zdola zgromadzić na granicy swoje olbrzymie armie. W Berlinie panowało nadto przeświadczenie, że między Francją a Belgią istnieje tajny układ, zezwalający na przemarsz wojsk francuskich przez terytorium belgijskie



Prezydent Francji Poincaré

nicy lotaryńskiej i alzackiej wojska niemieckie usiłowały śmiałym napadem opanować pograniczną twierdzę belgijską Leodyum. Napad ten powiódł się tylko częściowo. Wojska niemieckie zdołały zająć tylko miasto i jeden z fortów — reszta fortów stawiała opór. Aby opór ten skruszyć, trzeba było sprowadzić pod Leodyum olbrzymie 42-centymetrowe moździerze niemieckie oraz przysłane na pomoc z Austrii baterie 30,5-centymetrowych moździerzy oblężniczych, o których istnieniu przeciwnicy Niemiec dowiedzieli się dopiero teraz. Dzięki tym potężnym działom zdobyto resztę fortów Leodyum już w dniu 9. i 10. sierpnia i przez to uzyskano silny punkt oparcia do dalszych operacji na terytorium belgijskiem.



Sir Grey, ang. minister spraw zagr.

Tymczasem stało się jasnym, że naczelną komenda francuska nie liczyła się przed wojną z możliwością zaatakowania Francji od strony granicy belgijskiej. Główne siły francuskie zgromadzone były na wschodniej granicy wśród pasma twierdz między Longwy na północy a Belfortem na południu. Z tej linii rychło też rozpoczęła się silna ofensywa francuska. Pierwszym jej sukcesem było zajęcie miasta Mylhuzy w górnej Alzacy, drugim wtargnięcie około 10 korpusów na pogranicze Lotaryngii. Mylhuzę opanowano w dniu 11 sierpnia.

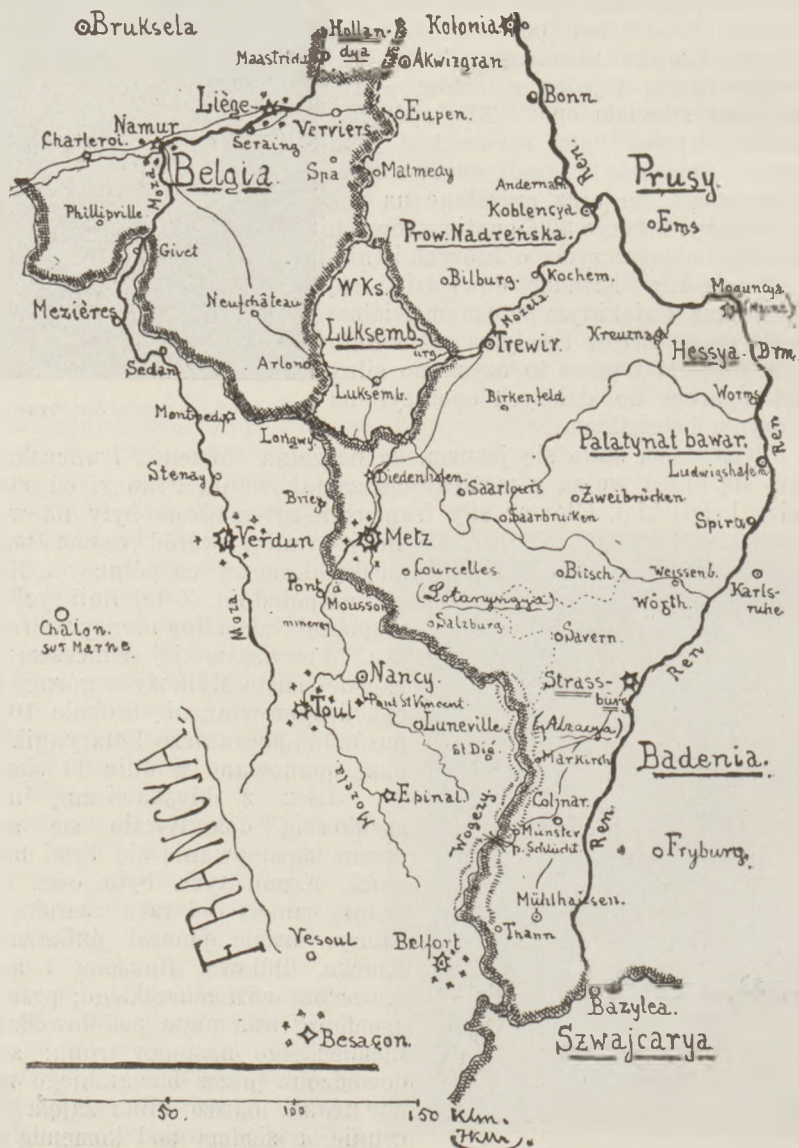


Generał French, naczelný komendant wojsk angielskich w Belgii i Francji.

Lecz z błyskawiczną niemal szybkością dokonywało się strategiczne ugrupowanie się armii niemieckich. Armii tych było ośm. Przez Belgię runęły od razu szeroką ławą cztery: armie generał pułkowników Klucka, Bülowa, Hausena i księcia Albrechta wirtemburskiego; przez Luksemburg szła piąta pod dowództwem niemieckiego następcy tronu; szósta, dowodzona przez bawarskiego następcy tronu, bardzo silna zajęła Lotaryngię, a siódma pod komendą jenerała pułkownika Heeringena Alzacyę,



ósmą zaś, pod wodzą generała Beselera miała dokonać zdobycia Belgii. Napór tych armii, liczących razem przeszło dwa miliony żołnierza, był



Teren wojny Niemiec z Belgią, Francją i Anglią.

niesłychanie gwałtowny. Już w dniu 21. sierpnia przednie strażnie niemieckie wyparły Francuzów z Lazarte w Lotaryngii, biorąc 1000 jeńców. Dnia 18. armia jen. Heeringena po zaciętej walce odzyskała Myluzę. W dniach następnych stoczono również dla Niemców zwycięskie potyczki w Belgii, dokąd Francuzi na gwałt teraz wysyłali wojska, przedewszystkiem kawaleryę. Najcięższy atoli cios zadano Francuzom w dniu 21. września. W dniu tym między Metzem a Wogezami, na froncie długości 100 kilometrów armia bawarskiego następcy tronu

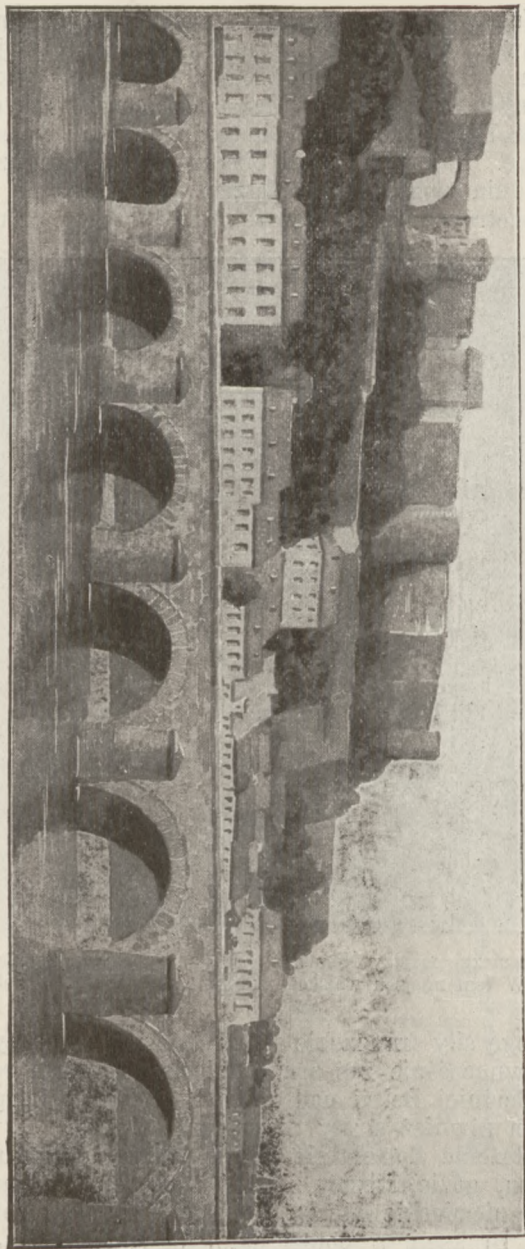
pobiła na głowę ośm korpusów francuskich i wyparła je z Lotaryngii. W bitwie tej, pierwszej wielkiej bitwie obecnej wojny, armia francuska straciła prócz zabitych i rannych 10.000 jeńców oraz 150 dział. Zwycięska armia niemiecka dotarła w pościgu aż do Luneville, do pierwszego pasa twierdz francuskich; w dwóch następnych dniach now spadły na Francję gromy. Armia pruskiego następcy tronu



Kamienie graniczne między Niemcami, Belgią, Holandją i Luksemburgiem. — W tem miejscu wojska niemieckie wkroczyły do Belgii.

rozbiła zagradzając jej drogę siły francuskie i pod Longwy wkroczyła na terytorium Francji, równocześnie zaś armia księcia Albrechta rozgromiła w południowo-wschodniej Belgii nad rzeką Semois ośm korpusów francuskich, zadając im również straty niezmiernie ciężkie.

W bardzo groźne położenie dostała się w tym czasie armia belgijska. Po upadku Leodyum, gdzie Niemcy zabrali 4000 jeńców, parta przez trzy zachodnie armie niemieckie Klucka, Bülowa i Hausena cofać się musiała gwałtownie ku Brukseli, a potem dalej ku Antwerpii. Jej



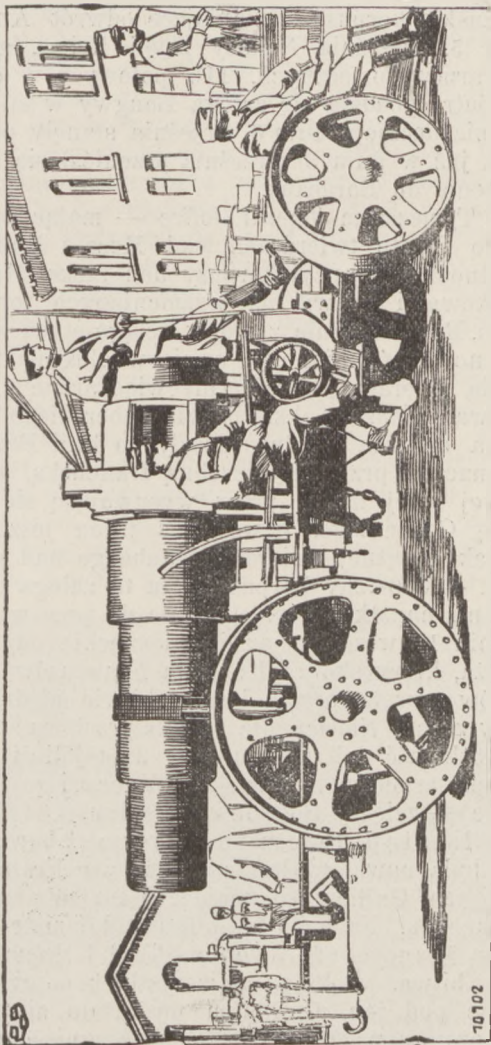
prawe skrzydło szukało oparcia o twierdzę Namur. Lecz i fortyfikacje tego miasta nie zdołały się oprzeć olbrzymim pociskom móżdziejy niemieckich i austriackich. Namur padł w dniu 27. sierpnia, a tem samem otworzyła się dla zachodnich armii niemieckich droga przez Belgię do Francji północnej. W tym samym dniu poddała się wojskom pruskim twierdza Longwy. Zdobyta wojenna Niemców w obu tych twierdzach była ogromna. Wśród tych ciągłych kłesk francuskich parowce transportowe przewoziły do Francji armię angielską, która stanawszy na ziemi francuskiej natychmiast ruszyła na linię bojową, tworząc skrajne lewe skrzydło frontu francuskiego. Przednia jej straż — brygada kawaleryi, spotkała się z armią niemiecką już dnia 23. sierpnia w pobliżu Meaubeuge i poniosła klęskę. Główna siła armii angielskiej stanęła na północ od St. Quentin. Tam zaatakowana została przez armię generała Klucka w dniu. 27 sierpnia. Po zaciętej, krwawej walce zwycięstwo przechyliło się na stronę Niemców. Armia angielska



ska, straciwszy kilka tysięcy ludzi w samych tylko jeńcach, zmuszona została do odwrotu w stronę Paryża.

Wówczas nad Francją zawisła groza zupełnego pogromu. Ofenzywa francuska była złamaną na całym froncie od Lille do Belfortu, bo także armie Hausena i Bülowa rozbiły zagradzające im drogę korpusy francuskie nad rzeką Sambre. Pozostała na tyłach linii niemieckich armia belgijska nie mogła przynieść ulgi sprzymierzeńcom swoim, ponieważ trzymana była w szachu przez ósmą armię niemiecką jen. Beselera. Zrywającą się w Belgii wojnę ludową tłumiono w sposób bezwzględny. Ofiarą tej wojny padło starożytne miasto Lovanium, spalone w znacznej części za napad na wojsko niemieckie w dniu 28. sierpnia. Zdawało się, że Francję czeka klęska daleko cięższa, niż w r. 1870/1. Od klęski tej wybawiła ją jednak na razie zręczność naczelnego wodza francuskiego generała Joffre.

Widząc, że rozrzucone w pośpiechu bezładnie a wszędzie pobite armie francuskie nie zdołają powstrzymać rozpędu niemieckiego, generał Joffre sam dał rozkaz do ogólnego cofnięcia się armii północnych po rzekę Oisę na lin Paryża. Odw ten równał się ucieczce w popłochu. Północno francuskie twierdze wpadały w ręce niemieckie niemal bez oporu. Lawina niemiecka druz-



Austryacki moździerz 30 i pół centymetrowy.

gotowała wszystko, co napotkała na swej drodze. Dnia 2. września padła twierdza Givet, tegoż dnia uległo rozbiciu 10 korpusów francuskich między Reims a Verdun. Dnia 4. września taki sam los spotkał cztery francuskie korpusy, zasłaniające odwrót Anglików z pod St. Quentin. Dnia 5. września Niemcy zajęli Reims, gdzie wzięli 13.000 jeńców, 233 armat fortecznych, 116 polowych i 79 karabinów maszynowych. Nazajutrz poddała się załoga Longwy w sile 4000 głów. Zachodnie armie niemieckie w dniu 6. września stanęły pod Paryżem, skąd rząd francuski już w dniu 3. września przeniósł się był wobec grożącego miastu oblężenia do Bordeaux.

Tymczasem generał Joffre — mając zabezpieczone prawe skrzydło swego frontu twierdzami nad Mozą i Mozela — gromadził uciekające z północnej Francji korpusy nad rzeką Marną, tu je na nowo uporządkował i ustawił na wzmocnionych fortyfikacjach polowych pozycjach. Równocześnie z wojsk, ściągniętych z południowej Francji, stworzył nową półmilionową armię w obrębie fortyfikacji Paryża pod komendą generała Gallieni. Gdy więc armie niemieckie generałów Klucka, Bülowa, Hausena, księcia wirtemburskiego i pruskiego następcy tronu, (która ominęła Verdun) doszły do linii Paryża, napotkały nad Marną na znaczną przewagę liczebną francuską, a nadto zagrożone zostały na prawej swej flance przez wysuwającą się nagle z pod Paryża wielką armię Gallieni. I wówczas jeden jeszcze cios spotkał Francuzów: upadek potężnej twierdzy Maubeuge nad granicą belgijską, bronionej przez 40.000-czny korpus. Cała ta załoga dostała się do niewoli. Lecz na linii napotkano na opór nie do przewyciężenia. Wprawdzie jeszcze w dniu 10 września armie niemieckie odparły zwycięsko atak załogi Paryża, który skończył się dla Francuzów stratą dalszych kilku tysięcy jeńców oraz 50 armat, lecz w bitwie między Neaux i Montmirall w dniu 11 września Niemcy nie zdołali przełamać frontu francuskiego. Widząc niemożliwość dalszej ofensywy na tej linii, naczelna komenda niemiecka cofnęła armie północne ku północy i zajęła silne pozycje nad rzeką Aisne — między Soissons a Verdun.

Następstwem tego, również bardzo zręcznego odwrotu Niemców była nowa gwałtowna ofensywa Francuzów, połączona z ruchami armii gen. Gallieni, mającemi na celu oskrzydlenie linii niemieckich od zachodu. Na całej — kilkuset kilometrowej przestrzeni poprzez północną Francję, od Noyon po Toul i Epinal zawrzała wtedy nowa zacięta bitwa, większa od wszystkich poprzednich. Lewe skrzydło francuskie pod gen. Gallienim wydłużało się coraz bardziej ku północy, w kierunku na Lille, aby objąć i zgnieść prawe skrzydło niemieckie — lecz daremnie. Naczelna komenda niemiecka paraliżowała te usiłowania przez równoległe wydłużanie prawego skrzydła niemieckiego — aż wreszcie oba skrzydła doszły znów do granicy belgijskiej. Gdy to się działo na zachodzie, w centrum — między Soissons, Reims i Verdun to-

czyły się dalej bohaterskie walki. Olbrzymia bitwa falowała z początku to w tę, to w drugą stronę — aż wreszcie, około 20 września zamieniła się również na bitwę pozycyjną.

Obie strony, tak w centrum jak i na obu skrzydłach okopały się i umocniły swoje stanowiska. Aby zapobiedz niszczącemu działaniu móżdzerzy niemiecko-austriackich przeciwko twierdzom Verdun, Toul, Nancy i fortom nad Mozą, Francuzi zajęli stanowiska przed temi twierdzami. Linia bojowa ustaliła się wówczas w ten sposób: na skrzydle zachodniem między Lille a Armentieres, dalej ku południowi przez Arras, Albert do Noyon, stamtąd w kierunku południowo-wschodnim do Soissons i Reims, następnie dalej ku wschodowi przez las Argoński ponad Verdun, stamtąd znów ku południowi do St. Mihiel, gdzie Niemcy zdobyli jedyny z linii Mozy fort Campe de Romaines, wreszcie przez Pont à Mousson do Nancy i ku granicy lotaryngskiej. Od góry Donnou linia ta ciągnie się ku południowi, odcina wężki pas Alzacy i kończy pod Thann na zachód od Mylhuzy.

Na tej to linii trwa od 20 września zacięte zmaganie się obu stron niemal na jednym miejscu. Postępy jednej lub drugiej strony ograniczają się do zysków kilkusetmetrowych. Zdobycie rowu strzeleckiego lub ufortyfikowanego pagórka stanowi już sukces znaczniejszy. Sukcesy takie są znacznie częstsze po stronie niemieckiej niż francuskiej, lecz linia bojowa mimo to nie przesuwą się znacznie. Zacięte to zmaganie się — budzi więcej zainteresowania u wojskowych niż u publiczności — a kończy się dopiero z chwilą wyczerpania się jednej ze stron walczących.

Tymczasem, gdy wojna tak utknęła we Francji, Niemcy dokończyły podboju Belgii. W końcu października zdobyli największą twierdzę belgijską Antwerpię, broniąną przez całą resztę armii belgijskiej pod osobistym dowództwem króla Alberta.



Piechota francuska podczas marszu.



Armia ta jednak zdołała ująć i schronić się do nadmorskiej prowincji Flandryi, graniczącej z Francją. Tam, wsparta świeżemi wojskami angielskimi i francuskimi ustawiła się nad kanałem rzeki Ysery. Wszelkie wprost szalone ataki niemieckie nie zdołały wyprzeć nieprzyjaciela z tej resztki Belgii, i wśród ciągłych niezmiernie krwawych walk i tam utknęła wojna na jednym miejscu.

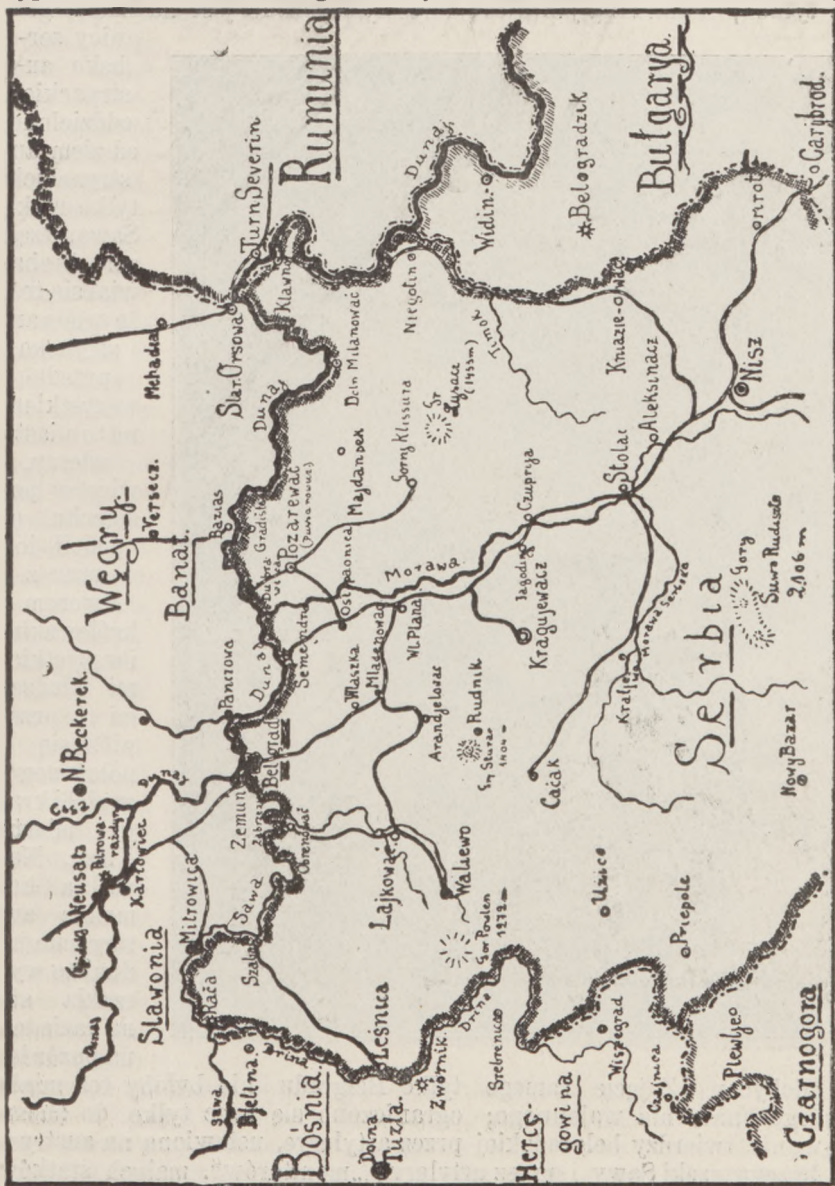
Pod koniec roku położenie na francuskim terenie wojny tak się przedstawiało: Niemcy posiadały niemal całą Belgię i około 400 mil kwadratowych ziemi francuskiej. Ale obronnej linii francusko-belgijsko-angielskiej do końca roku przełamać nie zdołali i byli zawsze jeszcze o 100 klm. oddaleni od Paryża. Z Anglii tymczasem coraz nowe nadchodziły wojska do Francji. Do rozstrzygnięcia i na tym terenie wojny przy zmianie roku było jeszcze daleko.



## Wojna w Serbii.

Wojna Austro-Węgier z Serbią rozpoczęła się najrychlej, wypowiedzianą bowiem została już dnia 28 lipca, lecz do większych starć i bitew przyszło tu dopiero znacznie później, niż na terenie wojny wschodnim i zachodnim. Z chwilą, gdy stało się jasnym, że wojna z Rosją jest nieunikniona, że przeciwko dwuprzymierzu wystąpią także Francja i Anglia, wojna z Serbią stała się sprawą drugorzędną. Serbia mogła coprawda wystawić armię conajmniej trzystotysięczną, armię, która w poprzedniej wojnie bałkańskiej dała dowody wielkiej dzielności, lecz dla mocarstwa tak potężnego, jak Austro-Węgry, i ta siła bezpośrednio groźną nie była. Do jej pokonania wystarczało pięć do sześciu korpusów austrowęgierskich, a więc mniej więcej trzecia część armii Austro-Węgier, i tyle też pierwotnie przeciwko Serbii zamierzano zmobilizować. Ponieważ jednakże pilniejszym było stawienie czoła nadchodzącej już nawale rosyjskiej, naczelna komenda austriacka od razu zmieniła pierwotny swój plan wojenny przeciwko Serbii. Postanowiła na razie nie podejmować przeciwko temu państwu kroków zaczepnych, nie wkraczać w głąb Serbii, lecz ograniczyć się do odpierania możliwych ataków serbskich. Na ukaranie Serbii za mord w Sarajewie pozostawało przecież jeszcze dużo czasu; przedewszystkiem należało załatwić się z groźniejszym nieprzyjacielem na wschodzie. W tym celu większą część już przeciwko Serbii zmobilizowanych wojsk wysłano do Galicyi, a na pograniczu Serbii, w Sławonii i w Bośni pozostawiono tylko dwie mniej silne armie, które miały strzedz granic. Zarządzeń

tych nie zmieniono, chociaż w kilka dni później, bo dnia 5. sierpnia wypowiedziała Austro-Węgrom wojnę także mała, ale bitna Czarnogóra



Teren wojny Austrii ze Serbią i Czarnogóra.

Wojna z Serbią mogła się była rozpocząć od razu pewnym większym sukcesem, bo zajęciem stolicy serbskiej Belgradu. Miasto to, bronione tylko przestarzałą, już słabą fortecą, położone jest na samej gra-

nicy serbsko austriackiej, oddzielone od ziem austriackich tylko rzeką Sawą. Rząd serbski obawiał się też, że armia austriacka przedewszystkiem na to miasto uderzy, więc w pośpiechu opuścił je wraz z dworem królewskim i wszystkimi władzami i przeniósł się położonego w głębi kraju miasta Niszu. Naczelna komenda austriacka jednakże wyrzekła się na razie tej, na pozór łat-



Walc na ulicach Szabacu.

twoj zdobyczy. Zajęcie samego tylko Belgradu nie byłoby też miało większego znaczenia wojennego; ograniczono się więc tylko do bombardowania twierdzy belgradzkiej przez artylerję, ustawioną na austriackim brzegu rzeki Sawy i przez artylerję „monitorów“, małych statków



wojennych na Sawie. Poza tem czekano, aż ośmieleni tą cierpliwością Serbowie sami odważą się na zaatakowanie granic.

To nastąpiło dopiero po tygodniu. W dniu 7. sierpnia dość silne

wojska serbskie usiłowały wkroczyć do Bośni pod miastem Wardisztem,

równocześnie zaś Czarnogórcy zaatakowali

twierdzę pograniczną w Hercegowinie, Trebinie.

Jedni i drudzy przekonali się jednakże zaraz w tem pierwszym starciu,

że z armią austryacką

nie łatwa

sprawa. W

obu bowiem miejscach odparci

zostali z wielkimi

stratami. Podobny

los spotkał inne

próby Serbów

Czarnogórców

przekroczenia

granicznej

Abby zaś

dotkliwiej

jeszcze dać im

uczuc przewagę

oręża austryackiego,

wojska austryackie

wzięły w dniu 17. sierpnia

szturmem graniczne

miasto serbskie Szabac,

oraz przekroczyły

rzekę Drinę, stanowiącą

granicę między Serbią a

Bośnią. Wojska austryackie,

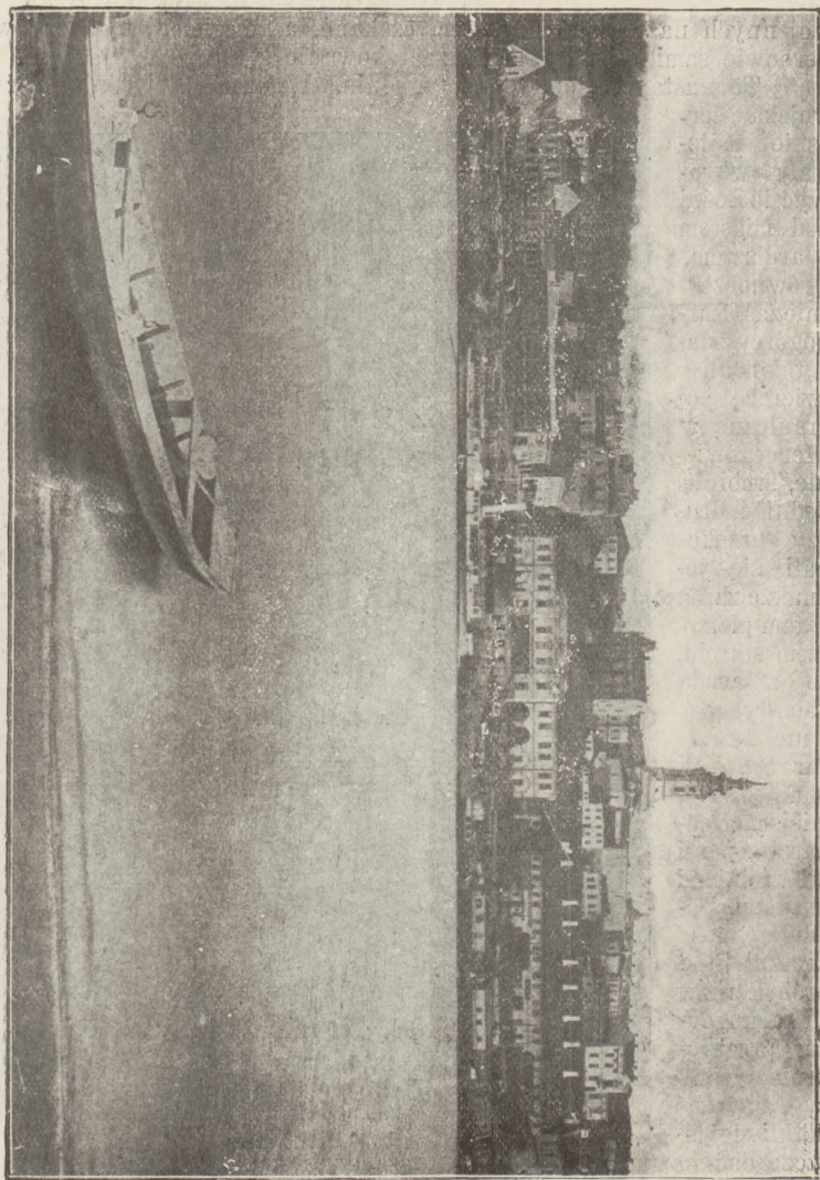
które tu wkroczyły do

Serbii, pobiły Serbów



Straszna klęska Serbów koło Mitrowicy.

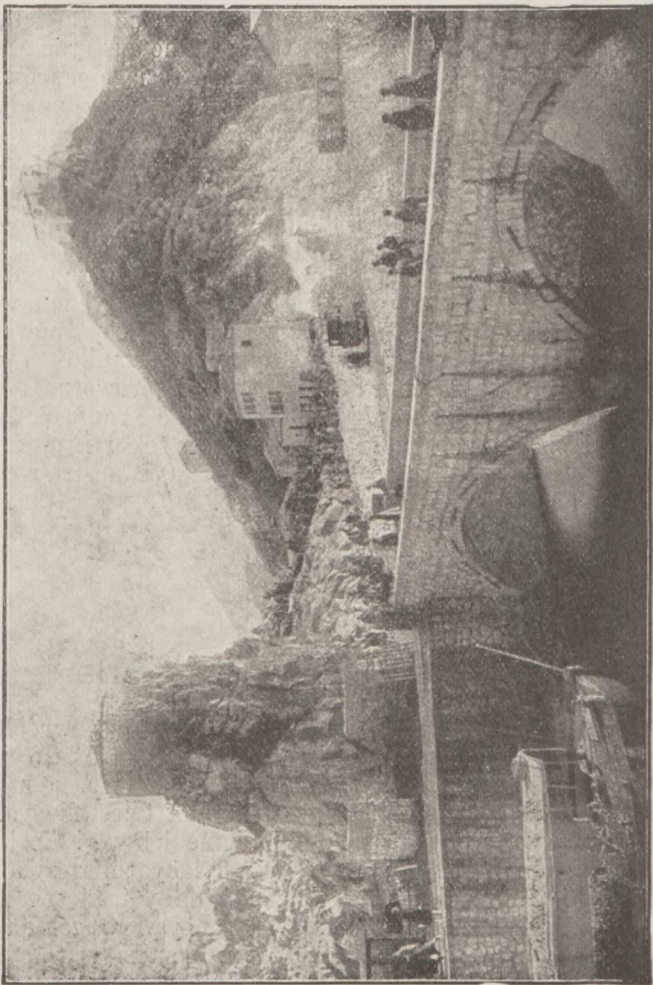
Widok Belgradu od strony Dunaju.



pod Łożnicą i Leśnicą — lecz następnie znów cofnęły się do Bośni  
Taki sam dobrowolny odwrót wykonały wojska austriackie, które zajęły



Szabac. Ośmieleni tem Serbowie i Czarnogórcy usiłowali potem jeszcze kilkakrotnie wtargnąć na terytorium austro-węgierskie, za każdym atoli razem ponosili ciężkie porażki. I tak dnia 21. sierpnia pod Wyszegradem, a dnia 8. września pod Mitrowicą, gdzie 6000 żołnierzy serbskich dostało się do niewoli. Ponieważ jednakże mimo tych porażek Serbowie nie przestawali niepokoić granic Austro-Węgier, przedewszystkiem zaś w dalszym ciągu starali się wdrzeć do Bośni, ażeby wśród tamtejszej serbskiej ludności wywołać powstanie, naczelna komenda austriacka uznała za stosowne ponownie wkroczyć na ziemię serbską. Stało się to w dniu 23. września. W tym dniu armia austro-węgierska, szósta z rzędu wśród stojących w polu, ponownie przekroczyła Drinę i spędziła armię serbską z wyżyn pod miastem



Czarnogórskie forty graniczne pod Virbazar.

Krupanje. Po tem zwycięstwie przez pewien czas panował spokój, poprzednio bowiem także Czarnogórcy bardzo drogo przyplacili swoje nowe ataki i na graniczne twierdz bośniackie. W październiku jednakże Serbowie znów podjęli walkę zaczepną i dotarli nawet do gór Romania



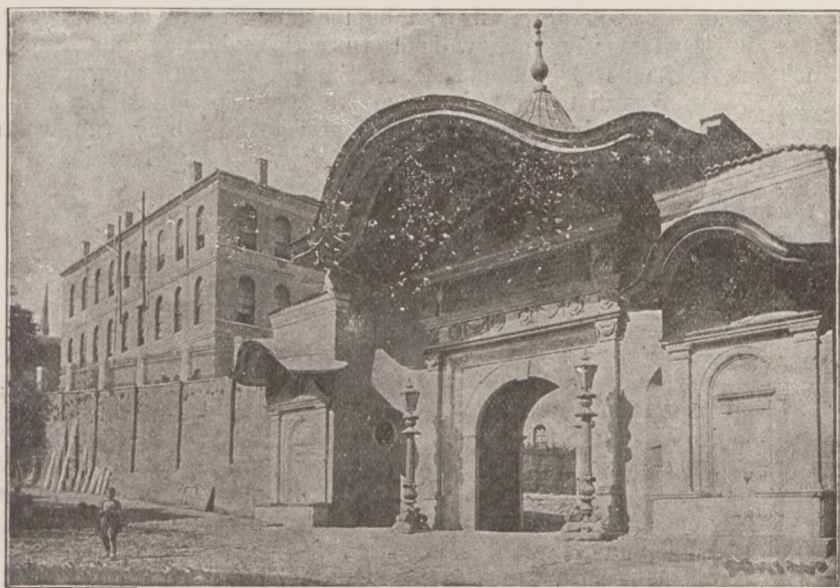
Planina — oddalonych o sześć mil od Serajewa. To wreszcie wyczerpało cierpliwość Austro-Węgier. Już w końcu tego miesiąca obie armie austro-węgierskie pod dowództwem generałów Potiorek i Franka, otrzymały rozkaz uderzenia na główne siły serbskie i zupełnego złamania tego małego, lecz upartego nieprzyjaciela. Gwałtownego uderzenia wojsk austriackich Serbowie nie zdołali wytrzymać. Pobici na granicy cofali się pospiesznie w głąb swego kraju. Armie austriackie szły krok w krok za nimi, biorąc w każdej nowej walce tysiące jeńców, dziesiątki armat i karabinów maszynowych. Dnia 17. listopada zajęły ważne serbskie miasto Waljewe, dnia 2. grudnia stolicę Serbii Belgrad i już były bliskie „serca Serbii“, miasta Kragujevacza, gdy nastąpił zwrot niepomyślny. Serbowie zerwali się tam do nowego rozpaczliwego oporu, rząd serbski powołał do walki wszystkich, którzy zdolni byli udźwignąć karabin. W ten sposób zebrały się nowe tysiące, gdy tymczasem armie austro-węgierskie, znużone były i wyczerpane kilkotygodniowym zwycięskim pochodem. Widząc niemożliwość pokonania tych nowych sił serbskich, wodzowie armii austro-węgierskich cofnęli się znów z głębi kraju na granicę, aby tam dać im wypoczynek. Nastąpiło to w końcu grudnia i odtąd wojna serbska wróciła znów do pierwotnego stanu, to znaczy: wojska austriackie bronią na razie tylko granic państwa. Wyczerpani trudami obaj generałowie naczelni Potiorek i Frank ustąpili ze swoich stanowisk, a dowództwo nad obu armiami austro-węgierskimi w tych stronach objął arcyksiążę Eugeniusz.



## Wojna turecka.

Zaraz po wybuchu wojny oczy Europy zwróciły się ku Turcyi, z niemałym zaciekawieniem, jakie też to państwo zajmie stanowisko wobec nowej, niebywałej zawieruchy? Wiadomo, że najgroźniejszym, niejako dziedzicznym wrogiem Turcyi, była i jest Rosya. Ona to pod pozorem wyswabadzania słowian bałkańskich w pięciu już wojnach ciężkie Turcyi zadała ciosy, a może już byłaby zniszczyła państwo tureckie, gdyby nie były jej od tego losu ochroniły inne mocarstwa, mianowicie Austro Węgry, Niemcy, Anglia i Francya. Obecnie atoli ostatnie dwa mocarstwa stanęły po stronie Rosyi. Jasnym więc było, że jeżeli w tej wojnie miałyby zwyciężyć Rosya wraz z nowymi swymi sprzymierzeńcami, pokonać bezinteresownych przyjaciół Turcyi Austro-Węgry i Niemcy, państwo tureckie straci ostatnią swoją podporę i ostoję i stanie się łupem Rosyi, która od dawna już pożądliwym okiem spoglądała na stolicę Turcyi, Konstantynopol. We własnym więc interesie państwo tureckie

powinno było od razu stanąć po stronie dwuprzymerza — Austro-Węgier i Niemiec i wesprzeć te państwa w wojnie z Rosją. Turcja jednakże, osłabiona ogromnie klęskami, poniesionymi w poprzedniej wojnie bałkańskiej, długo wahała się z ostateczną decyzją. Dopiero też, gdy Rosja, ośmielona jej wahaniami, wysłała swoją flotę pod cieśninę Bosforu, odgradzającą Konstantynopol od morza Czarnego i gdy groziła atakiem na stolicę turecką, rząd turecki zerwał się z swej bezczynności i przyłączył czynnie do Austro-Węgier i Niemiec. Położenie Turcji było jednakże i jest trudne. Posiada ona wprawdzie jeszcze armię dość znaczną i dzielną, ale graniczy z Rosją już tylko na niewielkiej przestrzeni na Kaukazie. Pas graniczny między obu państwami jest krajem bardzo górzystym, znacznie oddalonym od głównych siedzib tureckich, nie posiadającym ani kolei ani nawet dróg lepszych. Wojna na takim terenie jest bardzo trudna i uciążliwa. Turcja mogłaby się stać dla Rosji wrogiem groźnym, gdyby zdołała przeprowadzić swoje wojska przez morze Czarne do Rosji południowej, na Krym i Ukrainę. Do tego atoli potrzebna by była silna flota wojenna, a tymczasem flota Turcji na tem morzu jest liczebnie słabsza od rosyjskiej. Mimo tak niekorzystnych warunków Turcja zabrała się rąco do wojny. Sułtan ogłosił nawet „wojnę świętą“, wojnę wszystkich Mahometan przeciwko Rosji, Anglii



Siedziba rządu tureckiego, czyli t. zw. »Wielka Porta«.



Gmach parlamentu tureckiego w Konstantynopolu.

i Francyi, w nadziei, że to wezwanie zbuntuje także mahometańskich poddanych tych trzech państw na Kaukazie, w Azji, w Egipcie i w Indyach angielskich. Mała flota turecka bombardowała kilka miast rosyjskich nad Czarnym Morzem, wojska tureckie uderzyły na Kaukaz, posunęły się także do Egiptu nad Kanał Suezki, tak bardzo ważny dla Anglii. W mniejszych też starciach wojska tureckie odnosiły zwycięstwa, atoli do końca roku zwycięstwa te jeszcze nie były tak ważne i znaczne. iżby mogły być oddziałać na bieg wojny w Europie.



## Wojna na morzu.

Wojna obecna nie ogranicza się do stałego lądu Europy. Z wyjątkiem Austro-Węgier, Serbii i Czarnogóry, wszystkie państwa, biorące w niej udział, mają wielkie zamorskie kolonie, które naturalnie również wciągnięte zostały w wir wojny. Biorąc w rachubę te kolonie, obecna straszna zawierucha wojenna ogarnęła więcej niż połowę całej kuli ziemskiej. Lecz wojna o kolonie może być prowadzona tylko na morzu, a do tego potrzebne są silne floty wojenne. Tymczasem floty Anglii i Francyi i Rosyi są więcej niż dwa razy silniejsze, przynajmniej liczebnie, niż floty Niemiec i Austro-Węgier. Anglia sama posiada flotę wo-



jenną, dwukrotnie większą od floty niemieckiej. Korzystając z tej przewagi Anglia, która do Francji wysłała tylko niewielkie stosunkowo wojska lądowe, postanowiła zwalczać Niemcy i Austryę w inny jeszcze sposób, mianowicie przez odcięcie im morskiego dowozu wszelkich środków żywności, zboża, kawy, herbaty, dalej surowców, potrzebnych dla przemysłu obu tych państw. Sprawa ta okazała się nie tak łatwą, jak się rządowi angielskiemu zdawało. Floty Niemiec i Austro Węgier liczą mniej okrętów, ale posiadają marynarzy nadzwyczaj dzielnych i śmiałych. Unikały one walki na otwartym morzu, za to gdzie mogły szarpały nieprzyjaciela w podjazdowej walce. Niezwykłych czynów dokonały w tym kierunku niemieckie i austriackie łodzie podwodne. Pierwsze zatopiły już około dziesięciu wielkich pancerników angielskich, łódź podwodna austriacka zaś zniszczyła wielki francuski statek pancerny. Niemieckie okręty wojenne, które wojna zastała na dalekich morzach, nie wahały się nawet rozpocząć zaczepnej walki przeciwko flocie angielskiej, a jeden z nich, krążownik „Emden“ ogromne szkody wyrządził Anglii przez zniszczenie około 50 angielskich statków handlowych. Eskadra niemiecka pod wodzą admirała Spee odniosła dnia 2. listopada wielkie zwycięstwo nad krążownikami angielskimi na oceanie Spokojnym na wybrzeżu republiki amerykańskiej



Kozacy.

gromne szkody wyrządził Anglii przez zniszczenie około 50 angielskich statków handlowych. Eskadra niemiecka pod wodzą admirała Spee odniosła dnia 2. listopada wielkie zwycięstwo nad krążownikami angielskimi na oceanie Spokojnym na wybrzeżu republiki amerykańskiej

Onie, w końcu atoli, gdy Anglikom pospieszyła na pomoc flota japońska, Niemcy ulegli w morskiej bitwie koło wysp Falklandzkich dnia 27. grudnia. Na ogół też przeciwnicy dwuprzymierza do tej chwili mają przewagę na morzu i starają się w dalszym ciągu wygłodzić Niemcy i Austro-Węgry. Zamiar ten jednakże nie ma widoków powodzenia, bo oba państwa posiadają dostateczne zapasy żywności we własnych kra-



Nowoczesna broń: żołnierz rzucający ręczny granat.

jach. Przykrą stratą dla Niemców będzie zdobycie ich kolonii Kiauczau w Chinach przez Japończyków. Na ogół jednakże z tej strony ani Niemcom ani Austro-Węgom nie grozi niebezpieczeństwo, a tylko handel całego świata wielkie przez tę wojnę morską ponosi szkody.

Tak się to przeistaczała ogromna, niebywała ta wojna w końcu roku. Zniszczyła ona już miliardy dóbr ludzkich, pochłonięła krocie tysięcy ofiar ludzkich, wytoczyła krwi ludzkiej morze całe, w nieszczęście i nędzę pogrążyła miliony — a do tej chwili nie wiadomo, co z niej wyniknie. Odbija się ona szczególnie

srogo i okrutnie na naszej ojczyźnie i na naszym narodzie i więcej niż połowę Polski zamieniła w pustynię. Czyż ofiary te znów mają iść na marne? Nie! Miejmy w Bogu nadzieję, że z tego straszego posiewu krwi, z tej pożogi, niszczącej naszą ziemię, wreszcie dla naszego narodu lepsza wyniknie przyszłość, a i dla całej ludzkości szczęśliwsza dola.



## Fortece współczesne i ich obrona.

Od najdawniejszych czasów państwa wojujące starały się zabezpieczać ważniejsze punkty swej ziemi zapomocą wałów i murów.

Ale nigdy jeszcze fortece nie miały tak wielkiego znaczenia, jak mają dzisiaj.

Dawniej wystarczało do obrony miasta otoczyć je potężnym murem, najeżonym basztami i rowem, napełnionym wodą. Niniwę naprzykład otaczał mur, mający 300 kilometrów długości, grubości 15 metrów, a wysokości 30. Mury Babilonu miały 97,4 metra wysokości, 31,2 metra grubości i dłuższe były od murów Niniwy. Wysokość wież dochodziła do 136,5 metrów.

Miasto, tak ochronione, trzeba było zdobywać zapomocą machin oblężniczych, które podprowadzano pod same mury, zasypawszy poprzecznie fosy faszyną i burzono je taranami, hakami, świdrami, a przez uczyniony w ten sposób wyłom wojsko, podprowadzone pod osłoną dachów ruchomych i wież oblężniczych na kołach, rzucało się do środka obleganej twierdzy.

Ale z chwilą, gdy katapulty, łuki i kusze do miotania pocisków zastapiono, po wynalezieniu prochu, armatami i gdy armaty, po znacznem udoskonaleniu, okazały się dostatecznymi do rozbijania murów, cała taktyka obrony i ataku fortec uległa zasadniczej zmianie.

Nie wystarczały już dla obrony atakującego wojska dachy i galerie na kołach, ani też wieże ruchome, które armaty rozbijały z łatwością. Należało zbliżyć się do fortecy zapomocą coraz bliżej robionych przekopów ziemnych oraz okopów, które opasywały twierdzę coraz ciaśniejszym pierścieniem. Jednocześnie zaś zasypywano obleganych ze wszystkich stron gradem pocisków artyleryjskich, które niszczyły mury i zmiały szeregi obrońców.

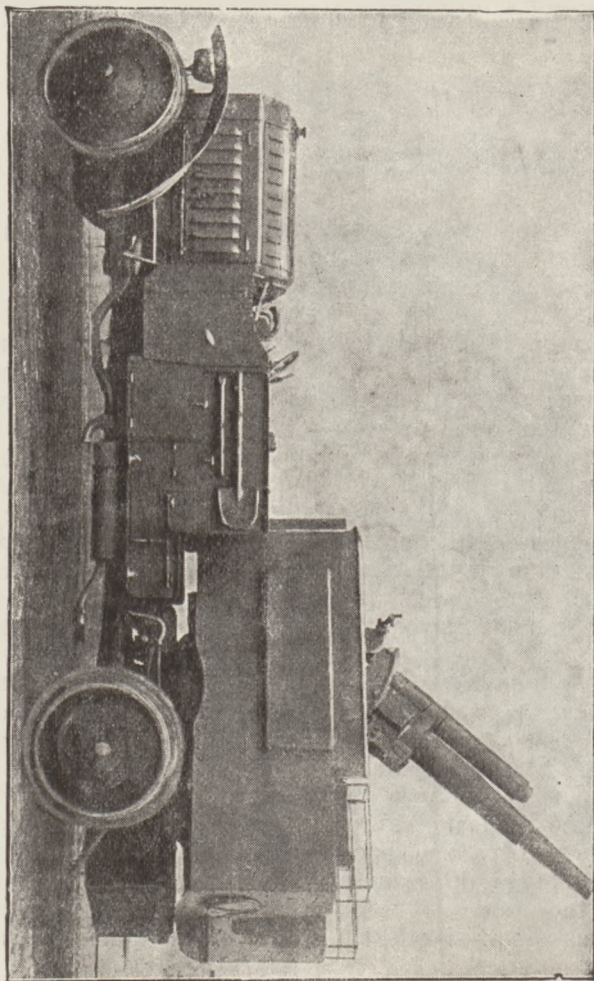
Długi czas system ten, zastosowany po raz pierwszy w całej rozciągłości przez inżyniera francuskiego, Vaubana, za czasów Ludwika XIV., uważany był za ostatnie słowo taktyki oblężniczej. Ale czasy Napoleońskie wywołały taki przewrót w sposobach prowadzenia wojny, że wojnę oblężniczą poczęto traktować z pewnem lekceważeniem i dopiero



oblężeniu Sebastopola, które trwało 347 dni, zwróciło znowu uwagę ster wojskowych na wielkie znaczenie fortów.

Wkrótce po wprowadzeniu dalekonośnych dział gwintowanych, przyjęto wszędzie system budowy twierdz, otoczonych na zewnątrz pa-

sem pojedynczych fortów ziemnych. Przedtem typ ten używany był bardzo rzadko. Forty te mają za cel odsuniecie, ile możności, działań nieprzyjaciela na główną pozycję obronną, którą była najczęściej jakies znaczniejsze miasto. Jak wiadomo, największe armaty współczesne niosą olbrzymie pociski, napełnione materiałami wybuchowymi na odległość 20 kilometrów. Należy za tem forty budować w takiej odległości od kwatery głównej, aby nieprzyjaciel nie mógł się zbliżyć do niej na odległość strzału armatniego. Z tego powodu cały system fortów, oddalonych jeden od drugiego o 5 do 6 kilometrów, może objąć przestrzeń



Samochód z armatą przeciw statkom powietrznym.

około 50 kilometrów i więcej.

Dawniejsze mury nie ostałyby się pod straszliwym działaniem artylerji współczesnej. Dlatego też poczęto budować forty ziemne, wzmacniane tylko zapomocą murów. Na raziu umieszczano na tych wałach

działa bez żadnej ochrony, wkrótce jednak przekonano się, że artyleria atakującego może nie tylko je silnie uszkodzić, ale i wyniszczyć obrońców. Z tego powodu pomyślano o zabezpieczeniu ich pancierzami stalowymi, a sklepienia fortów budują z betonu i cementu.

Środki te jednak nie zawsze okazują się wystarczającymi wobec straszliwych pocisków współczesnych.

Naprzykład szrapnele, wyrzucane z odległości 3.130 metrów, niosą w sobie 735 kul o średnicy 12-milimetrowej i rozsypują je na przestrzeni 20 metrów wokoło.

Armaty pneumatyczne wyrzucają zapomocą zgęszczonego powietrza pociski, zawierające 590 funtów materii wybuchowej. Najpotężniejsze torpedo-bomby zawierają 60 funtów melinitu, inne znów 175 funtów piroksyliny.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jeden pocisk moździerza 22-centymetrowego, zawierający 32 do 33 kilogramów melinitu, wystarcza do zburzenia składu z prochem, albo utworzenia wyłomu w sklepieniu obmurowaniu skarpów, szerokiego na 12 do 15 metrów, to nabierzemy niejakiemu pojęcia o sile pocisków współczesnych. W obecnej wojnie są w użyciu jeszcze więcej udoskonalone armaty, które są zdolne przewiercić parapety ziemne grubości 6 do 8 metrów.

Łatwo zrozumieć, że wobec tak straszliwego działania dzisiejszych środków niszczących nie ostoi się żaden mur, osłonięty lub nieosłonięty masą ochraniającą.

Z tego powodu w kołach inżynierów wojskowych i artylerzystów panuje przekonanie, że wobec udoskoleń artylerii współczesnej fortece nie będą oblegane, lecz atakowane wstępnym bojem. Wystrzały szrapnelowe, padające wprost z góry, pozbawiają szanse obrońców, ponieważ biją w cel, stojący tuż za zasłoną. Wystrzały zaś z dział ciężkich i dalekonośnych i wybuchy torpedo-bomb przebijają mury i otworzą drogę do szturm.





# OPOWIADANIA WOJENNE.

## ZAPOMNIANY...

OPOWIADANIE ŻOŁNIERZA Z WALK POD KOMAROWEM.

Patrol, do którego należałem, otrzymał rozkaz zbadania, czy w okolicy niema nieprzyjaciela. Po marszu dwugodzinnym, nagle na nasz mały oddziałek posypał się grad kul. Jeden z żołnierzy chwycił się nagle za pierś, zachwiał się i runął na ziemię. Nie było chwili do stracenia; nie mogliśmy dłużej narażać się na poszuki, głównem bowiem zadaniem naszym było dostarczyć jak najszybciej wiadomości, gdzie znajduje się nieprzyjaciel. Początkowo podpieraliśmy rannego, usiłującego iść dalej, ale wszelkie wysiłki okazały się daremne. Ułożyliśmy go więc w pobliskich zaroślach, a jeden z towarzyszy szukać zaczął rany na jego pierśsiach. Nie można było szepnąć słowa, ni zapalić światła. Najłżejsza nieostrożność każdej chwili zdradzić mogła naszą kryjówkę. Lewa ręka rannego była bezwładna i sztywna, prawa natomiast rozpalona gorączką, twarz blada, oczy przymknięte, oddech nierówny, urywany.

— Mam — szepnął szukający — gdzieś tutaj będzie zapewne rana.

Odstonił żołnierz, i w tej chwili z ramienia leżącego pociekła na murawę struga krwi. Zrobiliśmy w tej chwili z podartej koszuli prowizoryczne bandaże. Udało się je mimo ciemności nałożyć tak szczęśliwie, iż krwotok ustał. Jeden z żołnierzy okrył następnie rannego własnym płaszczem i próbował podnieść, jednak bezskutecznie. Trzeba było nieszcześnie go zostawić, ale tak, by nieprzyjaciel nie mógł go odnaleźć.

Zebrałiśmy naprędce pęk gałęzi i wkrótce ranny przykryty był tak dokładnie gałęziami, iż może nawet pies gończy nie wytropiłby, iż pod tym stosem leży człowiek. Położono tuż obok flaszkę z wodą i kawałek suchara. Upewniwszy się, że ranny czuje się dobrze, ruszyliśmy w drogę powrotną.

— Za cztery godziny przyjdziemy wszyscy po ciebie — rzekł mu jeden z nas na pożegnanie.

By odszukać potem miejsce ukrycia naszego towarzysza, połamałiśmy bochenek chleba na drobne odłamki i rozrzucaliśmy je po drodze. Lepszy taki ślad, niż żaden.

Wracaliśmy pospiesznie. Mieliśmy trudne zadanie: trzeba było od-



nieść wiadomość i ratować rannego; nowy upływ krwi mógł się skończyć dlań śmiercią. Ujrzelśmy już zdala ogień obozu, gdy wtem odezwała się pobudka do wymarszu. Patrol nasz zaczął biec i dopalał już pierwszych biwaków, kiedy nagle ruszyła kolumna wojska we wręcz przeciwnym kierunku.

Złożyliśmy raport o rannym, lecz przyszedł rozkaz wymarszu dalej na północ: bitwa pod Komarowem zacząć się miała każdej chwili.

Za żadną cenę nie chcieliśmy dopuścić, aby nasz nieszczęśliwy ranny, tam w pustce, pod stosem gałęzi i chrustu, zginął powolną śmiercią, bez nikogo w pobliżu, śmiercią gorszą niż u boku towarzyszy na placu boju. Biegaliśmy zatem od lekarza do sanitariusza z błaganiami o pomoc dla opuszczonego. Wszyscy usprawieliwiali się, okazywali współczucie, lecz zaradzić nic nie mogli. Rozkazu marszu w przeciwnym kierunku żadna siła zmienić nie zdoła.

Maszerując z mym batalionem, nie mogłem oprzeć się przygnębiającej wizji. Oto noc zapada. Czyni się coraz ciemniej. Gasną ostatnie odblaski dnia. Zrywa się ostry wicher. Nasz ranny może w tej chwili oprzytomniał. Może ręką zdrową odsuwa zwolna pokrywające go gałęzie, unosi się i patrzy naokół. Pragnienie go męczy. Słabym głosem woła towarzyszy. Odpowiada mu tylko szum gałęzi w krzakach, jakieś głosy z odległych pól. A może gorączka przywołała mu przed oczy obrazy z domu rodzinnego i postacie tych najbliższych, przy których zostało jego serce.

Zapomniany...



## FIGLE KUL I GRANATÓW.

We współczesnych bitwach rozstrzyga przedewszystkiem broń palna, a przeciwnicy przeważnie wzajemnie się nie widzą. Rany, odnoszone przez żołnierzy w nowoczesnych bitwach, są też przeważnie „niespodziewane”. Najwięcej rannych, to ranni w ręce i nogi. Ręce przeważnie są ranne lewe — w przedramię; tłumaczy się to okolicznością, że leżąc w okopie połowym za „dekunkiem”, żołnierz przy strzelaniu z karabinu opiera go o lewe przedramię, które wystaje nad poziom okopu i narażone jest na postrzały. Wśród ran w nogi zaś znaczny odsetek stanowią rany od kul z tyłu poniżej kolan aż do pięty włącznie. I to się tłumaczy pozycją leżącą w okopach, przy której końce nóg znajdują się po za tym „kątem ochronnym”, jaki tworzy wierzchołek okopu z powierzchnią ziemi.

Z tego powodu spotykamy nieraz rany dość dziwne, tak, że możnaby nawet mówić, że na wojnie kule i granaty urządzą sobie figle. Naprzykład:

Pewien żołnierz w bitwie, pod Kraśnikiem leżał w „szwarmlinii“. Naraz na plecy, na szczęście na tornister, spadł mu szrapnel i wybuchnął. Zdawałoby się, że z żołnierza tego pozostały tylko strzepy; tymczasem on żyje. Jest ranny, ale żyje. Otrzymał, jak się okazało, tylko jedną ranę od kulki szrapnelowej, no i całe plecy ma zupełnie granatowe.

W tejsamej bitwie przed jednym kapralem, biegnącym w linii, spadł granat. Granat wybuchnął, wybuch podrzucił kaprała na jakie pięć metrów w górę, kapral spadł na równe nogi i... i biegł dalej.

Są to wszystko „figle“ kul, zupełnie nieobliczalne, a możliwe tylko w takiej walce „na ślepo“, w pojedynku na karabiny i działa, w którym za cel służą już nie pojedynczy żołnierze, ale masy ludzkie — kompanie, bataliony, pułki. Z tego samego charakteru bitew wynika, że niektórzy żołnierze zostali ranni w bitwach zupełnie nie zaciętych po kilka razy.

Jeden z rannych z pod Lublina opowiadał następującą przygodę, w której figla urządził granat: Po wielkiej zwycięskiej bitwie pod Lublinem ulokowaliśmy się w napół rozwalonej chałupie, aby sobie w niej ugotować herbaty. Zapaliliśmy w piecu, jednak jakoś nie chciało się palić, bo piec nie miał przewiewu. Zaczęliśmy badać, co mu właściwie brakuje i w końcu odkryliśmy przyczynę. Do kominu wpadł granat rosyjski, który nie eksplodował i zatkał piec. Wśród wielkiej wesołości wyciągnęliśmy „wroga“ i przekonaliśmy się, że granat tak cudownie wyczyścił komin, iż w piecu paliło się jak sto dyabłów.



## BOHATERSKI STASZEK.

OPOWIADANIE KAPITANA Z WALK POD LUBLINEM.

...Po zwycięskiej bitwie pod Niedrzwicą Dużą szukaliśmy w nocy rannych na pobojowisku. Gdy nam się zdawało, że już wszystkich rannych zabraliśmy z pobojowiska, oficer sanitarny wysłał jeszcze na kontrolne poszukiwanie swojego psa, bardzo roztropne zwierzę. Pies powracał kilka razy, nie dając oznak, każących się domyślać, że znalazł jakiegoś rannego. Mimo to oficer wysłał go jeszcze raz na pobojowisko. Pies, powróciwszy, zaczął skomleć i szczekać.

Oficer wiedział, że pies odkrył coś. Poszedł tedy na pobojowisko za psem, który tak się spieszył, że pan ledwie mógł za nim podążyć. Noc była tak ciemna, że w najbliższej odległości nic nie można było widzieć. Nagle posłyszał oficer jęki i wołania, pochodzące z piersi dziecka. Podbiegł w kierunku, z którego dochodził głos i stanął nad brzegiem potoku, gdzie dojrzał na ziemi jakieś ciemne ciało.

Pochylił się i spostrzegł małego chłopca, który, na pół nieprzytomny, leżał w kałuży krwi, jęcząc nieustannie. Chłopiec drżał z zimna i wilgoci. Oficer zdjął płaszcz, owinał weń chłopaka i wzięwszy go na ręce, poszedł do taboru sanitarnego. Chłopiec, złożony na wozie, leżał nieprzytomny.

Wozy ruszyły w stronę lazaretu polowego. Po jednogodzinnej jeździe przybył tabor sanitarny do wsi i zajechał do gospody. Z domu wyszedł żołnierz, który, ujrawszy wozy, zawiadomił o tem komendanta, lekarza sztabowego. Komendant lazaretu przybył natychmiast, kazał posilić rannych, poczem wezwał do roboty lekarzy, którzy wycoczywali po całodzienniej pracy.

W dwóch pokojach urządzono miejsca operacyjne. W jednym z nich opatrywano lekko rannych, w drugim ciężko rannych. Jednym z pierwszych był ów chłopak, którego położono na stole operacyjnym. Mógł liczyć 10 lat życia i był bardzo ładny. Leżał ciągle nieprzytomny; zdawało się, że za chwilę uleci z niego życie. Uboga odzież jego była przepojona krwią. Wielka rana w brzuchu krwawiła. Był to postrzał w brzuch, tak silny, że wnętrzności wyszły na wierzch.

Lekarze wykonali natychmiast ciężką operację. Była nadzieja uratowania chłopca. Chory usnął głęboko, oddychał spokojnie, a twarz jego straciła poprzedni wyraz bólu i strachu. Po chwili obudził się. Czarne oczy jego rozglądały się dokoła. Gdy przyszedł zupełnie do przytomności, przestuchano go.

Chłopak opowiadał, że jest Polakiem i nazywa się Staszek. Rodziców nie zna, słyszał tylko, że znajdują się w Ameryce, dokąd wywędrowali dla zarobku. Chował się u babki, która zresztą nie wiele troszczyła się o niego,

Gdy żołnierze przybyli do wsi, Staszek zaznajomił się z nimi i czynił im rozmaite przysługi. Później ruszył z nimi w pole. Gdy leżeli w rowach i strzelali, chłopak leżał w pobliżu i z podziwieniem przyglądał się bitwie. Nagle jeden z żołnierzy skinął na niego. Chłopak przybiegł do niego, a żołnierz poprosił go o wodę. Chłopak pobiegł do potoku i wrócił z flaszką polową, pełną wody. Wtedy jeden żołnierz po drugim prosił o wodę, a chłopak ciągle biegał do potoku.

Nie obawiał się ognia działowego, ani karabinowego. Ciągłe biegał od linii tyralierów do potoku i z powrotem. Nagle uczył nad potokiem jakby uderzenie, po którym padł na ziemię. Co się dalej działo, nie wiedział.

Teraz leżał w izbie na słomie i wesoło rozglądał się naokoło. Jakś piesek wbiegł do izby. Chłopak zabrał go do siebie i odtąd obaj nie rozłączali się. Gdy lekarz odchodził, chłopak zawołał trwożnie:

— Ale mnie stąd nie wypędzicie?

— Nie — odparł lekarz. — Zostaniesz u nas. Damy ci konia i pałasz.



— Gniadego — zawołał chłopak, a oczy jego błyszczały. Lekarze adoptowali chłopca i złożyli dosyć znaczną kwotę, która umożliwi chłopcu rozpoczęcie nauki. Lekarze oświadczyli, że i później będą się chłopcem opiekowali.



## ATAK NA BAGNETY.

OPOWIADANIE OFICERA.

...Poprzez mgłę poranną widnią niewyraźnie okopy przeciwnika. Tam mieliśmy, tam musieliśmy iść i dojść!

Rozkaz „Naprzód!“, dany po całonocnej walce, nie jest wcale tak ostry i okrutny i nieubłagany, jak sobie myślicie. My go rozumiemy. Krótki jest, ale znaczy: naprzód za was, któreście zostały, za ojcowskie domy nasze!

Złowieszczy szcęk bagnetów, gdy się je nudziwa na lufy karabinów, przebiega przez linię bojową. Nogi prężą się od żądzy pościgu. Och, wielu nie dosięgnie okopów, ostanie się w pół drogi, jednej trzeciej, czwartej, na kilka kroków od upragnionego celu junaczej duszy.

Naprzód! Do ataku!

Zadrżała ziemia. Ludzkie mrowie wyległo w całej swojej wielkości, zakolebało się morze żywota i żywy mur runął naprzód...

Działa jakby ze zdwojoną siłą ryczą, karabiny maszynowe sieją śmierć. Jeszcze kilka kroków do celu... Wieluż go nie dosięgło! Pozostali w pół drogi, krwią obryzgując trawę, zarośla, płoty, kamienie, pozostali z oczyma stężaleni, utkwionemi tam, w okopy... Męczennicy!

Wal! Rąb!

Tłum ryknął. Rów przesadzony i karabiny w górę się wznoszą. Bagnety ugrzęzły w żywym mięsie, nie tylko bagnety, ale i — lufy karabinów samych. Kolby uderzają tępo, łamiąc kości, rozbijając czaszki, obryzgane mózgiem krwawym...

Strzelanina ustała, ustępując miejsca głuchemu zmaganiu się ciał. Kawałki mięsa odlatują na boki, krew leje się obficie.

Straszna to chwila, straszne jej następstwa. Ostatnie siły w napięciu, dzikie, okrutne, wzdłuż całej linii boja. Nie walczy jednostka, walczymy my — tłum, naród.

Jeszcze ostatnie drgnięcie całej siły i krzyk rozpaczy doleci z przeciwnej strony. Opór złamany, skruszony, nieprzyjaciel chwije się, pada. Huragan ataku przebija się przez okopy, burząc wszystko, co ludzkie, niszcząc wszystko, co żywe. Depce trupy i rannych, rwie przez zgniecione wozy i skrzynie, mimo strzaskane działa, przewalone maszyny karabinów. Wszystko krwawe, wszystko krwią zbrzygane. Połamane

szable i karabiny, odrąbane ręce, rozplątane czaszki, rozdarte wnętrzności, wszystko to zmieszało się z sobą, splotło się z najdzikszą fantazją, a poprzez wszystko przepędziła burza ataku, niepowstrzymana, okropnością wspaniała. Ostatnie ślady złamanej obrony mkną za wzgórzami, ginąc w bezgranicznym strachu. Pościg tuż za nimi. Okopy wroga zdobyte.



## HYENY POBOJOWISKA.

OPOWIADANIE ŻOŁNIERZA Z PRZYGÓD WCJENNYCH W SERBII.'

Porucznik nasz zwrócił nam uwagę, że na polu walki znaleziono dużo zwłok z poobcinanymi palcami, na których żołnierze mieli zwykle pierścionki. Widocznie w nocy obrabowywano trupy. Porucznik postanowił urządzić polowanie na tych łajdaków, którzy się dopuszczają ograbiania zwłok. Podzieliliśmy się na kilka oddziałów i po dziesiątej wieczór ruszyliśmy z obozu.

Noc była jasna i chłodna. Idąc, napotykaliliśmy co chwila zwłoki poległych. Wszędzie panowała śmiertelna cisza. Tu i ówdzie snuły się cienie jakoweś — to nasi pionierzy zbierali zwłoki. Naraz stanęliśmy przed istną górą trupów. Patrzymy — coś się między nimi rusza. Może to ranny, który się z pod trupów wydobyć nie może i uratować życie... Szukamy... Nie znaleźliśmy rannych. Wtem jeden z naszych powiada: Chłopcy, może między trupami jest żywy człowiek, udający tylko nieżywego, bo te szubrawce, co ograbiają naszych, tak podobno robią?

Zaczęliśmy szukać na nowo. Obmacywaliśmy każdego trupa z osobna. Przykry, smutny obowiązek.

Już myśleliśmy, że nie znajdziemy niczego, gdy nagle krzyknął jeden z naszych: „Tu jest żywy człowiek!“ Skoczyliśmy ku niemu. Towarzysz nasz wydobył z pod zwłok człowieka, odzianego w wojskowy płaszcz, pod którym jednak nie miał munduru. Udawał martwego. Poczęstowaliśmy go parę razy kolbami karabinów i wówczas się bestya ruszyła. Wyglądał po łotrowsku; oczy mu się skrzyły w śmiertelnym strachu, na głowie miał czapkę wojskową, na plecach płaszcz, który był dlań za wielki, nogi bose, spodnie podarte. Zaledwie się podniósł, usiłował uciec. Rzuciliśmy się na niego. Począł gryźć, kopać nogami, krzyżeć. Przetrząśliśmy mu kieszenie: pełne były poodcinanych palców z pierścionkami, zegarków, łańcuszków, portmonetek. To był jego łup!... Pytamy go, czy ma jakiego kompaniona? — odpowiada, że niema. Tłukliśmy go jednak tak długo, póki nam nie pokazał drugiego „trupa“ o kilka kroków od nas. Schwytaliśmy go. Z nożem rzucił się na nas. Niestety chciało, że mi nożem zranił ramię. Towarzysze moi związali go i odstawili do taboru, gdzie ich spotkało to, co i dzikie zwierzęta: zastrzeliliśmy ich, jak psy...

## LIST ŻOŁNIERZA.

„...Wy, któreście tam pozostały, żony, matki, siostry, kochanki, myślicieź-li wy o nas? Wy, któreście nas odprowadziły na ostatnią drogę może, czyście przechowały w sercach obrazy nasze?”

Nie pytamy was dlatego, jakbyśmy o tem nie wiedzieli, lecz dlatego, żeśmy spragnieni odpowiedzi, żeśmy spragnieni słyszeć ją od was, z ust waszych, najdroższe nasze. Wiemy my, mężowie, synowie i bracia, że pamiętacie o nas, że oczy wasze, utkwione w dal nieznaną, wyczekują, czy też ukaże się gdziekolwiek, skądkolwiek — on, sen waszych bezsennych nocy, nadzieja waszych wdowich, pustką, znękanym dni.

I my pamiętamy o was, kochane nasze. Nie myślimy o Was ciągle — i nie dziwcie się temu, gdyż srogi jest los nasz, myśleć musimy o tem, na cośmy tutaj, lecz gdy wrócimy na chwilę do realnego życia, wtedy jesteście z wami w myślach i w sercu. Twarde są nasze serca, stężały i skamieniały, ale głęboko w nich kryje się czyste wspomnienie o was, któreście w domu zostali.

Od nocy stoimy w ogniu, wkopani w swe wojenne legowiska, rozgrzewając gorącą krwią ziemię pod sobą; każdy z nas zaprzyjaźnia się z tem legowiskiem, tworzy sobie z niego jakiś tymczasowy dom, wchodzi z nim w pewnego rodzaju zażyłość. Dokoła każdego z nas leżą wystrzelone naboje, rozrzucone okruchy chleba, który zjadamy machinalnie podczas krótkich przerw w walce.

Macie i wy, coście zostali, podostatkiem chleba? — Przychodzi nas czasem myśl i trwogą napełnia, czy też wam czego nie dostaje. Myśmy — nie głodni, ani spragnieni, ni zmęczeni, ani bólu nie czujemy. — Wśród głodu dręczy nas myśl, czy też wy dosyć macie chleba; wśród pragnienia myślimy, czy wody macie zimnej, a wśród cierpień pytamy, jesteście-li zdrowe?... Wszak nie bijem się za siebie, lecz za was, co nam jesteście dziś wszystkim — rodziną, domem, świętością naszą, grudą ziemi naszej, ojczyzną.

Czytacieź listy nasze?

Nie skarżymy się, lecz dziękujemy, nie narzekamy, lecz troskamy się o was. Dziejeź się wam dobrze? — pytamy — macieź-li wszystkiego dostatecznie? — O, strzeżcie zdrowia — napominamy was my, w śmierci, z nią i dla niej żyjemy. Gdy na chwilę wróci nam świadomość zyczajnego obywatela, pierwsza myśl nasza przy was. My dla siebie samych nie istniejemy — wyście racyą naszego bytu. Lepiej, że nie widzicie, kochane nasze, co się dzieje tutaj; lepiej, że nie słyszycie nic — czekajcie nas cierpliwie...

Noc się spuszcza. Dobrej wam nocy, śnijcie spokojnie — my czuwamy, strzeżemy was i ognisk waszych“...







# STARY i NOWY ROK.

(Babusina bajka).

Adamek, niebożatko, szedł przez las. A śnieg padał przez cały dzień i drogi w lesie poginęły. A miesiącek na nowiu świecił, jakby zaspany i niedługo miał zapaść za borem. A śnieg był chudziaskowi po kolana i ciężka to była droga. Ręce mu przemarzły, czerwone jak kraszanki i po całym ciele mróz łąził i szczypał i gryzł.

A naokółsko ani żywej duszy, ani ptaszek się nie ozwał, ani zwierz nie zamruczał. Aż tu raptem między drzewami zamigotało światółko.

Zląkł się Adamek, nieboraczek, bo pomyślał, że to ślepia wilkowe.

— Matko Boska! nadeszła moja ostatnia godzina! — wyszeptał. Ale uciekać nie mógł, bo śnieg był po kolana, a on miał skostniałe nogi. Ale to nie były ślepia wilkowe, tylko blask od latarki, którą niósł człowiek. A jak człowiek zobaczył Adamka, to przystanął i zapytał:

— Dokąd to idziesz, chłopaku?

— O Matko Boska, nadeszła moja ostatnia godzina — wyszeptał znowu Adamek, bo pomyślał, że to zbójca i mocniej zacisnął w skostniałej ręce mały srebrny pieniążek. Ale uciekać nie mógł, bo śnieg był po kolana, a on miał skostniałe nogi.

— A dokądże to idziesz, chłopaku? — zapytał go znowu wysoki stary, ciemno ubrany człowiek i zaświecił mu latarką w oczy.

Adamek przymknął swoje duże niebieskie ślepki i wypowiedział co tchu, przestępując z nogi na nogę:

— Idę do miasteczka, do apteki, bo tatulo chory bardzo. Mam tu srebrny złoty na lekarstwo. Nie odbierajcie mi go, panie, jeżeli jesteście jaki wielki rozbójca.

— Tak, ja jestem wielki rozbójca — odpowiedział wysoki człowiek — ale jeśli mi oddasz buty, czapkę i sukmankę... to ci twego pieniążka nie zabiorę.

Adamek nic nie odpowiedział, tylko drżący wszystkim, oparł się plecami o sosenkę, ściągnął jeden but, a potem drugi i oddał go człowiekowi. A potem zdjął Adamek sukmankę i został tylko w koszulinie. A najbardziej to mu żal było ciepłej, barankowej czapki, ale i tę ściągnął z głowy i oddał staremu. Teraz przejął go mróz do szpiku kości.

— Ano dolecę jakoś do miasteczka — myślał sobie — a tam się u chrzestnej ogrzeję.

Raptem załopotало coś w powietrzu i górą nad sosnami nadleciał wielki srebrny ptak, a na tym ptaku siedział taki, jak Adamek, chłopak, ubrany w bielusięnką sukmanę.

Jak tego chłopaka stary człowiek zobaczył, rzucił na ziemię odzienie Adamkowe i począł co tchu uciekać, a jasny chłopak zszedł z ptaka i krzyknął na to człeczysko:

— Już ci to niedługo wojować! już ci się latarenka dopala!

A potem podał Adamkowi jego przyodziewek i powiedział:

— Nakładaj sukmankę i wracaj do chałupy, bo już twój tatulo ozdrowiał i lekarstwa nie trzeba, a tu masz na pamiątkę ten worek.

I wsiał znowu jasny chłopak na srebrnego ptaka, załopotало w powietrzu i znikło wszystko za ciemnymi sosnami.

Puścił się Adamek do domu co tchu.

Wpała do izby, a jego tatulo zdrowiusieńki, miskę klusków zajada, co mu je matka zgotowali.

Opowiedział Adamek o swojej przygodzie, zaglądają wszyscy troje do worka, a tam same szczerze dukaty.

Porwał się ojciec Adamka z ławy.

— Szczęśliwy ty, szczęśliwy! — zawołał. — Toż to był sam Święty Nowy Rok — ten chłopak, a ten wysoki człowiek, to był zły rok stary. Ale to nie każdemu zdarzy się sam Święty Nowy Rok spojkać zanim się on popsuje i zestarzeje.

\* \* \*

Czy ten rok nowy będzie dla nas taki łaskawy i dobry, jak był dla Adamka?...



## PRZYSZŁY CESARZ AUSTRYI.

Nikt nie przypuszczał, by arcyksiążę Karol Franciszek Józef tak prędko został bezpośrednim następcą tronu monarchii habsburskiej.

Do władztwa naddunajską monarchią był przygotowany i wtajemniczony we wszelkie arkana państwowej sztuki rządzenia arcyksiążę Franciszek Ferdynand, zamordowany w Sarajewie. Jego niespodziewana śmierć stała się przyczyną, iż żyjący do tąd w zaciszu arcyksiążę Karol Franciszek wypłynął na glebę na widownię dziejową. Do lipca 1914 roku opinia publiczna w państwie nie miała też najmniejszego wyobrażenia o charakterze i zdolnościach przyszłego cesarza. Zaczęto się nim szczerzej zajmować dopiero



Następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef wraz z małżonką arcyksiężną Zytą.



z chwilą, gdy się stało wiadomem, że arcyksiążę Karol Franciszek to przyszły władca naddunajskiej monarchii.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, którego podobiznę wraz żoną podajemy na obok załączonej ilustracyi, ma jeden z najlepszych temperamentów ludzkich. Uspodobienia pogodnego i miłego, odznacza się wesołością i humorem, które to cechy odziedziczył po matce.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef jest pierwszym arcyksięciem, który uczęszczał do szkoły publicznej. Stało się to na życzenie arcyksięcia Ottona, który chciał swojego syna wychować daleko nowocześniej aniżeli wychowywano do tej pory książąt domu cesarskiego.

Młody arcyksiążę, poczynając od drugiej klasy, uczęszczał do gimnazjum publicznego OO. Benedyktów, zwanych szkotami w Wiedniu. Wprawdzie nie chodził do klasy na każdy przedmiot, ale zjawiał się w sali klasowej, ile razy w planie szkolnym figurowała historia naturalna i fizyka. W klasie bawił się z kolegami, tak jak zwykły kolega. Prócz tego urządził razem z nimi wspólne wycieczki piesze do lasu wiedeńskiego.

Maturę zdał o rok wcześniej, aniżeli inni koledzy, ponieważ w 18 roku życia musiał wstąpić jako podporucznik do pułku dragonów.

Również i w korpusie oficerskim młody arcyksiążę żył z kolegami na zupełnie równej stopie i wcale nie życzył sobie, aby traktowano go jako arcyksięcia.

W tych czasach odznaczał się wielką wesołością i już wtedy rozwijało się w nim zamiłowanie do sportu na wolnem powietrzu. Jako rotmistrz w r. 1906 złamał nogę na ślizgawce.

Po śmierci ojca w 1906 r. arcyksiążę przebywał 2 lata w Pradze, gdzie oddawał się studjom prawniczym pod kierownictwem profesorów niemieckich i czeskich.

Arcyksiążę zwiedził przed ślubem nietylko całą monarchię austro-węgierską, ale w 1902 r. odbył dłuższą podróż po Francyi. Natomiast niewiele zna Niemcy.

Dziedzic korony austro-węgierskiej posiada zdolności językowe. Władza biegle językami: francuskim, angielskim, włoskim i czeskim. Ze służbą czeską w swoim otoczeniu rozmawia po czesku.

W przeciwieństwie do swojego dziadka i stryja nie oddaje się zbyt namiętnie polowaniu. Natomiast jest doskonałym jeźdźcem i gimnastykiem.

Na zewnątrz robi arcyksiążę niezwykle przyjemne wrażenie. Blondyn, o świeżej cerze i niebieskich oczach, o niewielkim wosie, wzrostu nieco wyższego niż średniego, z pewnem zacięciem do tuszy zdobywa sobie zaufanie i sympatyę wszystkich, którzy się z nim stykają.

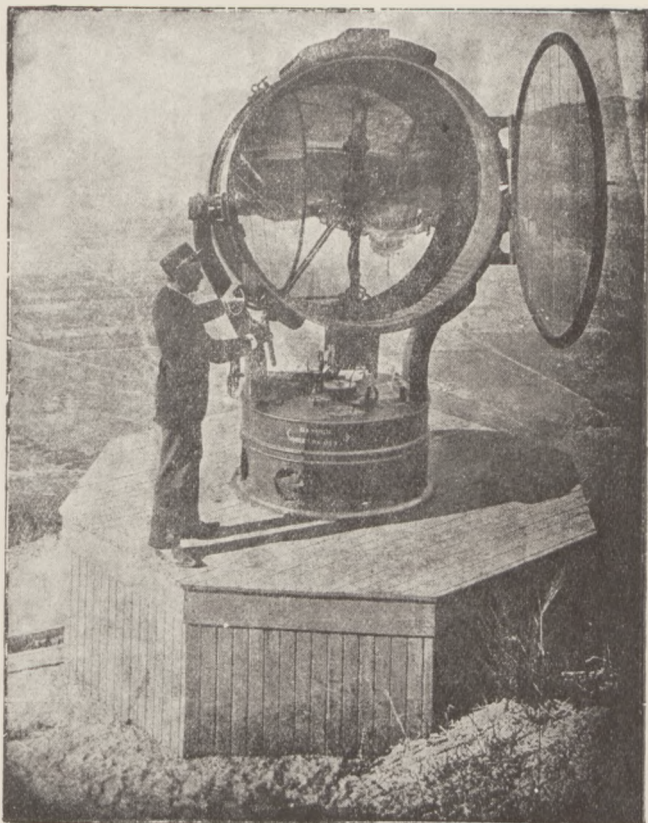


# Największy reflektor na świecie.

Niejednokrotnie, błądząc w nocy ulicami miast albo po polach, na których wznoszą się fortyfikacje wojskowe, widzieć można ze zdumieniem, że naraz człowiek znalazł się w jakiejś smudze światła, szybko się przerzucającej, że ta smuga oświetliła go zupełnie. Te smugi, to było wielkie i silne światło, rzucające przez wojskowe reflektory, w wojsku dziś odgrywające bardzo poważną rolę. W nocy bowiem takim reflektorem można oświetlić wielki pas ziemi, zobaczyć, co się gdzie na tym pasie dzieje. To podczas wojny ma ogromne znaczenie.

Co to jest reflektor? Jest to aparat do wysyłania światła. Światło bardzo silne, znajdujące się w środku aparatu, przechodzi przez wielką soczewkę, która je potęguje na daleką odległość.

Na ilustracji naszej, widać największy reflektor na świecie. Sporządził go Amerykanin Lowe w Kalifornii. Aparat ten znajduje się na górze, wysokiej 3.500 stóp nad powierzchnią morza. Zapomocą tego reflektora można widzieć w przestrzeni 150 klm. a w odległości 5 mil, t. j. około 40 klm. można przy jego świetle wygodnie w nocy czytać gazetę. Siła światła wynosi 3 miliony świec.



Największy reflektor, przy którego świetle można w nocy w odległości pięciu mil wygodnie czytać gazetę.

## Jak się fabrykuje wojenną amunicję.

W dzisiejszych burzliwych czasach, kiedy o wojnie ciągle się mówi i pisze, kiedy cała niemal Europa rozbrzmiewa od huku dział, niejeden z Czytelników myślał sobie nieraz, jak też wyglądają te warsztaty śmierci,

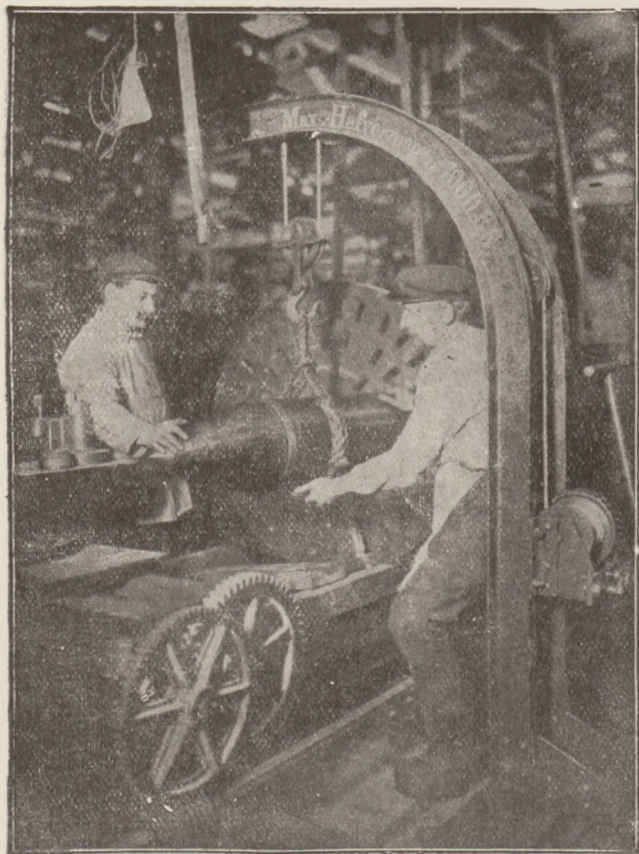
w których się fabrykuje śmiertelne kule, granaty i szrapnele.

Ilustracja nasza obok zamieszczona.

przedstawia właśnie fragment takiej fabryki. Widać na niej, jak się fabrykuje granat dla wielkich dział okrętowych. Nielada to granat, nielada pocisk śmiertelny, bo waży on przecie 455 klg.

Jest rzeczą znamioną, że w tym warsztacie śmierci pracują także dzieci.

Dziwne zjawisko. Młodelatorośle rodu ludzkiego pracują nad narzędziami mordu, które w razie poważnym, w razie wojny, śmierć mogą przy-



Jak się fabrykuje wojenną amunicję.

nieść ich ojcom i braciom, a nawet im samym. To w razie wojny, ale w czasie pokoju fabrykacja kul, szrapneli i granatów daje tysiącom rodzin utrzymanie i środki do życia. Istny taniec życia i śmierci.



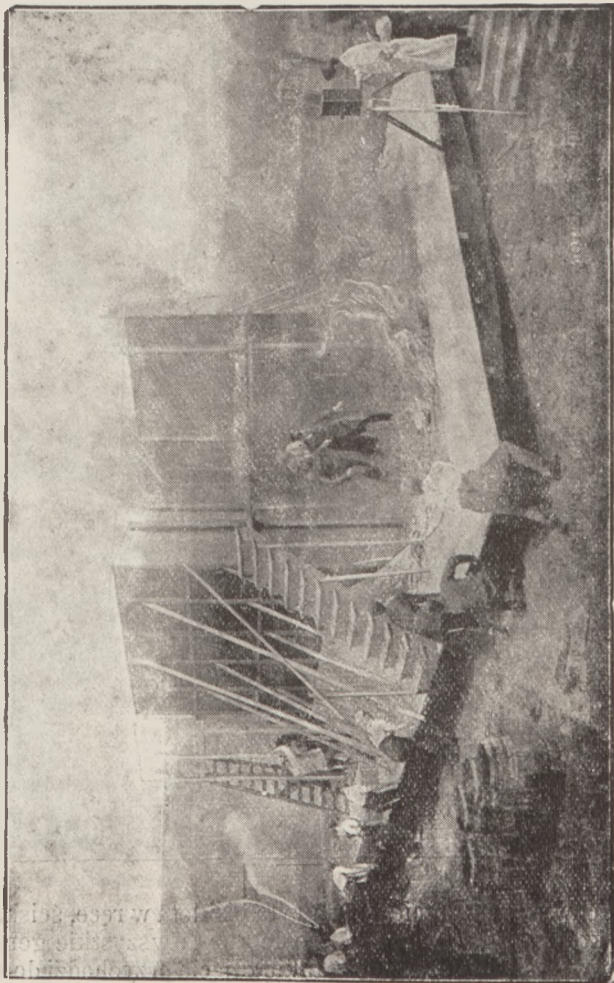
# CUDA KINEMATOGRAFU.

(Z ilustracjami).

Kto z nas nie był w kinie? Kto nie zdumiewał się cudownością obrazów, które mu się nieraz wydawały czemś zgoła niepojętem? Kino stało się dzisiaj instytucją najbardziej w całym świecie rozpowszechnioną. Chodzą do niego młodzi i starzy, inteligenci i prostacy, chodzą wszyscy. Ale mało

kto zastanawia się nad tem, jak też fotografowano pewne rzeczy, np. te nadzwyczajne, czarodziejskie obrazy, które potem takie wspaniałe wywierają wrażenie. Z tem jednak warto się zapoznać. Warto zaglądnąć za kulisy fabryki filmów i zobaczyć, jak prostymi środkami wydobywa się najsilniejsze efekty.

Widzieliście może w kinie film, przedstawiający kurę, która znosi jaja. Z jaja wykluwa się pisklą, rośnie w oczach, wyrasta na kurę znosi jaja i tak widzimy na ekranie kilka generacyi kur. Właściciel ich, ujrzawszy ich masę, aż się za



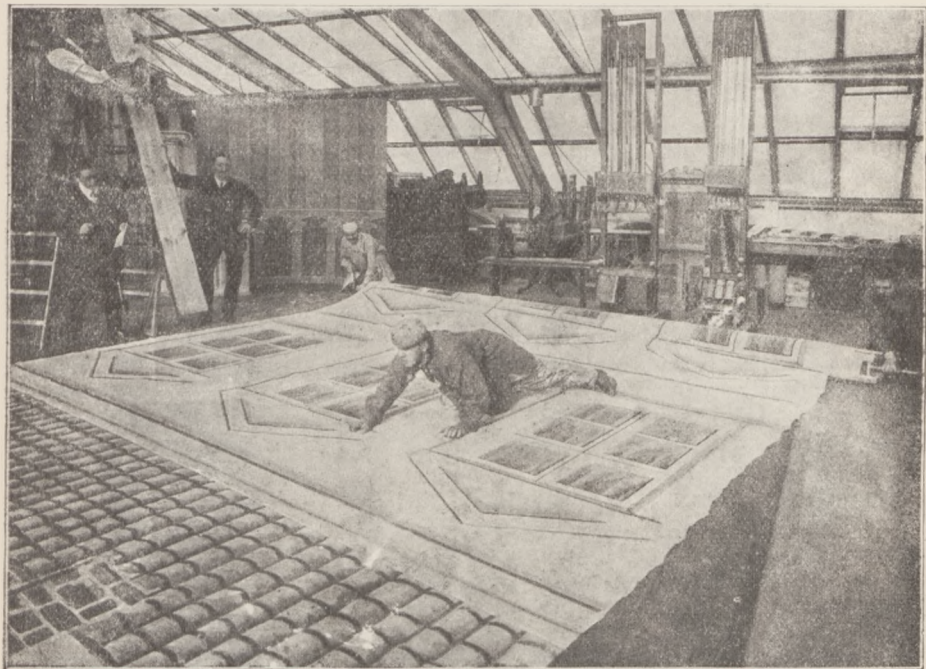
Zdjęmowanie pożaru na okęcie we fabryce filmów.

Zdejmowanie katastrofy kolejowej we fabryce film.



głową chwyta ze zdumienia. Chwyta pisklętą w ręce, ściska je razem w jedną masę, którą wtyka w jaje, a jaje do kury i wszystkie generacje kur nikną znowu w naszych oczach. Jak takie zdjęcie przychodzi do skutku? Kura przy

składaniu jaja nie znosi przypatrywania się jej, nie byłoby więc możliwym zdjęcie jej. Dlatego też zdejmuje się naprzód kurę, a następnie poza nią przesuwa się jaje, uwiązane na cieniutkiej nitce w ten sposób, że to robi wrażenie, jak gdyby istotnie kura znosiła jaje. Następnie zdejmuje się w sztucznym aparacie do wylęgania wykluwanie się kurczęcia. Potem fotografuje się poruszające się pisklęta w rozmaitych stadyach ich wieku. Poszczególne zdjęcia nakleja się obok siebie tak, że to wywiera



Tak się zdejmuje wylążenie złodzieja po prostopadłej ścianie na dach.

wrażenie, jak gdybyśmy byli świadkami nieprzerwanego szeregu zjawisk. W opisany powyżej sposób kinematograficzna kura znosi kilka jaj, a ponieważ w aparacie do wylęgania jest zawsze najmniej 50 jaj, z których prawie bez przerwy wykluwają się pisklęta, więc nie jest rzeczą trudną zdjąć na raz wykluwanie się mnóstwa piskląt. Zgniatanie kurcząt w jedną masę, to kawał bardzo prosty. Mianowicie właściciel kur chwyta kurczęta i zręcznie, żonglerskim sposobem, wpuszcza je do niewidzialnego zagłębienia, a dopiero ostatnie kurczę zatrzymuje w rękach.



To kurczę wpycha on w sztuczne jaje z masy papierowej, które potem znika znowu poza kura.

Niejeden z Was zdumiewał się, widząc na ekranie obraz palącego się okrętu, który burza ciska po falach. Jak też zrobiono takie zdjęcie? Najprościej w świecie. Wymalowano na ruchomej podłodze wewnątrz okrętu, wzniecono pożar i ustawiono tam grających aktorów. Aby zaś dać widzom złudzenie, iż okręt się kołysze, tę ruchomą podłogę, umieszczoną na bieżniach, jak kołyskę, robotnicy kołyszą i huśtanie się okrętu gotowe. Widać to na załączonej naszej pierwszej ilustracji.

Kto widział w kinie katastrofę kolejową, temu nieraz włosy stały dębem ze zdumienia, jak właśnie sam moment katastrofy potrafiono zdjąć. A tymczasem to zdjęcie odbywa się w sposób, stojący w rażącem przeciwieństwie do wrażenia, jakie wywiera. Przypatrzcie się tylko na załączoną naszą drugą ilustrację. Widać na niej model krajobrazu, miniaturową kolejkę, taką, jakiej dzieci używają do zabawy i takisam automobil. To wystarcza do zrobienia sensacyjnego filmu, przedstawiającego zderzenie automobilu z lokomotywą.

Widzieliście zapewne w kinematografie obraz, jak złodziej spina się po prostopadłej ścianie domu, wychodzi na dach i wdziera się do domu przez strychowe okienko. Publiczność dziwi się ogromnie zręczności akrobata, który dokonuje takiej wręcz niemożliwej sztuki. A tymczasem rozwiązanie zagadki jest bardzo proste. Proszę się przyjrzeć na naszą trzecią ilustrację, a każdy się roześmieje. Dom bowiem jest wymalowany na płótnie i leży wyciągnięty na ziemi w kinematograficznym atelier. Artysta pełźnie po tem płótnie, a to jego pełzanie zdejmują się z boku, z góry. Film wywiera wrażenie, jak gdyby istotnie złoczyńca drapał się po prostopadłej ścianie, aż na dach.

Jeszcze bardziej interesującym jest film, przedstawiający lot aeroplanu ponad kanałem La Manche. Kto widział ten lot w kinie, ten mimowoli pytał się sam siebie, czy zdjęcia dokonywano z jadącego poza samolotem okrętu, czy też może z drugiego, jeszcze wyżej szybującego samolotu, lub balonu. I jedno i drugie i trzecie jest wykluczone. Zdjęcie takie urządza się bowiem całkiem poprostu. A jak, to widać na naszej czwartej ilustracji. Aeroplan, który leci ponad kanałem, nigdy nie leciał powietrzem i nigdy nie widział morza. Nie jest to bowiem nic więcej, tylko samolot zabawka, jaką się nieraz bawią dzieci. Kwadratowa, wodą napełniona skrzynka, przedstawia morze i kanał. W tę skrzynkę czy wanienkę wkłada się dwa duże, malowane z perspektywy ptaka krajobrazy, z których jeden przedstawia wybrzeże francuskie, a drugi angielskie. Pomędzy oboma tymi wybrzeżami rozpościera się kanał, na którym widać kilka pływających okręcików. Ponad tem unosi się miniaturowy aeroplan, umocowany na dwóch nitkach, który się powolutku przesuwają od jednego wybrzeża do drugiego. Aby zaś i morze wywierało wrażenie naturalne, pięknie falowało i poruszało się, wytwarza się w tej



Tak się zdejmuje lot aeroplanu nad kanałem La Manche.

waniec sztuczne fale. W tym celu umieszczono w tyle człowieka, który za pomocą elektrycznego wentylatora „robi wiatr“. Wiatr ten, gdy tylko wentylator zacznie być w ruchu, marszczy naprzód powierzchnię morza, wywołuje fale, a nawet burzę. Ponadto wszystkim znajduje się aparat, który robi zdjęcia.

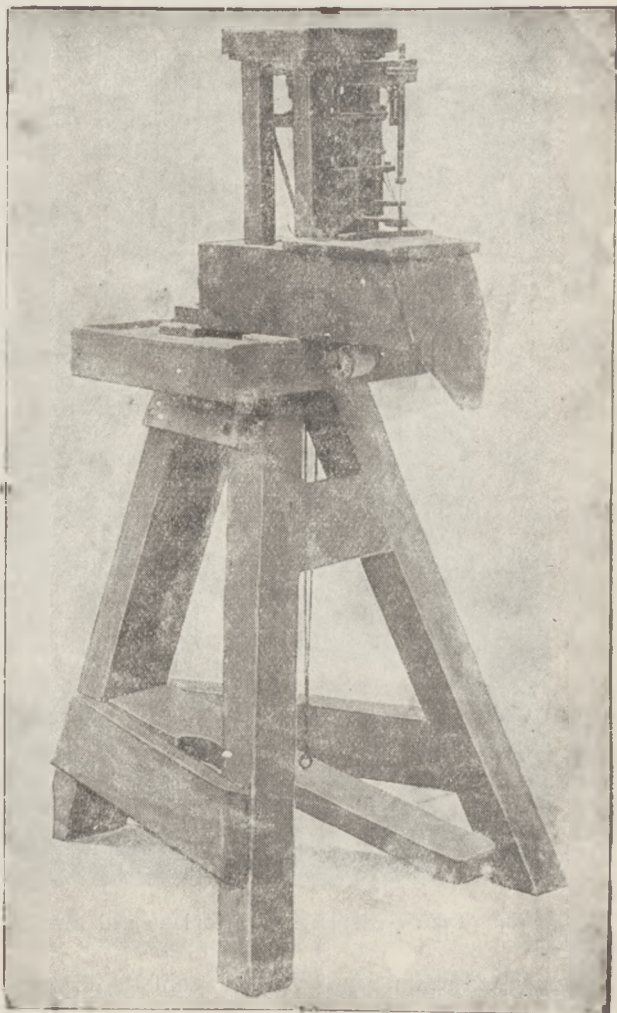
Tak wyglądają w rzeczywistości cuda kinematografu.

# Jak powstała maszyna do szycia.

Dzisiaj maszyna do szycia znajduje się niemal w każdym domu. Mało kto jednak wie, że jest to wynalazek, o którym naszym pradziadom jeszcze się nie śniło, że na wynalezienie tego tak potrzebnego przyrządu trzeba było z górą 1800 lat.

Zaczątkiem maszyny do szycia była zwyczajna igła i dlatego igle, jako właściwej poprzedniczce maszyny do szycia, musimy poświęcić kilka słów.

Igieł i szpilek używano już w przastarych czasach tak do zszywania jak do przytrzymywania sukien, oraz jako ozdób do włosów i ubrania. Pierwsze igły robiono z rogu i kości na kształt cierni i ości rybich, później sporządzano je z metalu, miedzi, złota i żelaza. Przedhistoryczne wykopaliska są dowodem, że igły z rogów i kości już w owych czasach zaopatrzone były w dziurki; to też musimy igłę zaliczyć do najstarszych wynalazków ludzkich. Przy sporządzaniu druczanych pancerzy w XI. stuleciu znalazła igła znaczne za-



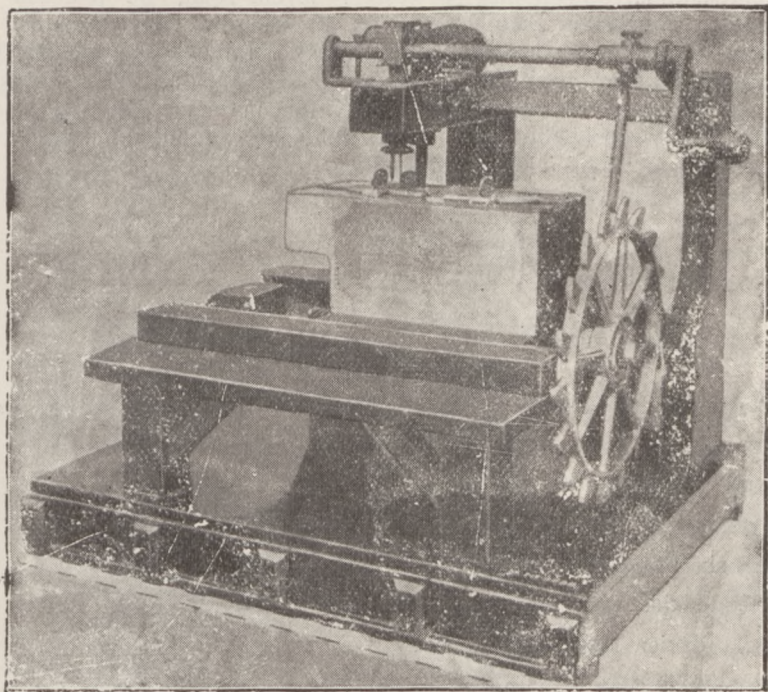
Pierwsza maszyna do szycia Madersbergera.

Przy sporządzaniu druczanych pancerzy w XI. stuleciu znalazła igła znaczne za-



stosowanie przy drutowaniu, a w połowie XIV. stulecia rzemiosło iglarzy było w Norymberdze w wielkim rozkwicie. Prawdopodobnie jeszcze w tym stuleciu powstała igła do szycia z przekłótem uszkiem.

Wkrótce poczęto czynić próby nad umożliwieniem szycia w drodze mechanicznej. Około roku 1790 wynalazł pewien Anglik maszynę do szycia podszew, która szyła nitką bez końca i prawdopodobnie produkowała ścieg łańcuskowy



Maszyna do szycia, pomysłu Thimoniera.

Pierwszym, który użył do utworzenia ściegu dwóch nitek i oparł się na czynności tkania, był Józef Madersberger w Wiedniu. Posługiwał się on też igłą, która miała na tym samym końcu ostrze i ucho. Ponieważ jednak, jak się można domyśleć, maszyna jego posiadała wiele wad, rezultat był bardzo marny. Dopiero Thimonierowi udało się w roku 1830 sporządzić możliwą do użycia maszynę do szycia, którą wykonano w 80 egzemplarzach i używano do szycia mundurów wojskowych. Problem szycia na maszynie rozwiązał dopiero szczęśliwie E. Howe, który w roku 1845 wynalazł dobrze skonstruowaną maszynę. W roku 1852

poprawił ją A. B. Wilson. Dzięki licznym, szybko następującym wynalazkom, maszyna do szycia stała się przedmiotem domowego użytku i znalazła zastosowanie w przemyśle. W roku 1859 Singer sporządził maszynę, w której skorzystał zrecznie ze wszystkich zdobyczy na polu konstrukcyi maszyn do szycia i uniknął błędów dawnych wynalazców. Wprowadzenie maszyn systemu Singera przyczyniło się do rozkwitu przemysłu maszyn do szycia. Jak każdy nowy wynalazek, tak i maszyna do szycia usunęła powoli dawny system szycia ręką, bo podczas gdy ręką można w minucie zrobić najwyżej 50 ściegów, maszyna robi 500 do 600, a czasami nawet 1000 ściegów. Jako największą szybkość przy użyciu motorycznego popędu można uważać trzy do czterech tysięcy ściegów na minutę na miękkiej, porowatej materji. Granicy tej nie możnaby przekroczyć, gdyż igła rozgrzałaby się za nadto i zgięłaby się lub złamała.



## JAK SIĘ NARODY WITAJĄ.

Podajemy witania w różnych krajach w dosłownem tłumaczeniu z danego języka.

Angielskie: Jak wy czynicie ?

Francuskie: Jak się pan niesie ?

Włoskie: Jak pan stoi ?

Niemieckie: Jak panu idzie ?

Holandzkie: Jak pan jedziesz ?

Szwedzkie: Jak pan może ?

Egipskie: Jak się pan poci ?

Chińskie: Jak jest z twym żołądkiem? Czy zjadłeś swój ryż ?

Polskie: Jak się pan ma ?

Rosyjskie: Jak wy żyjecie ?

Perskie: Oby twój cień nigdy nie był mniejszy.



# Jak się przesyła listy.

(Z trzema ilustracjami)

Dzisiejsi ludzie nie zdołaliby sobie nawet wyobrazić, jak można żyć bez tak znakomitej instytucji, jak poczta.

Wprost całe życie dzisiejsze byłoby niemożliwe do pomyślenia nawet bez poczty. Instytucja ta stała się w czasach ostatnich nie tylko nieodzowną, ale wprost dźwignią i jedynym z najważniejszych filarów nowoczesnego życia. Bez niej nie mielibyśmy dzisiaj handlu, takiego, jak mamy, to jest obejmującego całą kulę ziemską, bez niej niemożliwym byłoby porozumienie się z całym światem tanim kosztem i bez wielkich zachodów. Można nawet powiedzieć, że, jak z jednej strony poczta jest jedną z instytucji najbardziej postępowych, tak z drugiej postęp dzisiejszy jest wynikiem w znacznej mierze właśnie tej instytucji i jej rozpowszereczenia.

Przesyłanie listów w krajach cywilizowanych jest dzisiaj tak uproszczone, że zna je każde dziecko. Rzuci się list do skrzynki pocztowej, skąd go wyjmie poczta i przesyła według wskaza-



Przejmowanie i zostawianie listów przez pociąg na stacjach Ameryki.

nego na kopercie adresu do miasta, czy wsi, choćby ona znajdowała się na drugiej półkuli. Tam, w onym mieście czy we wsi, urząd pocztowy oddaje list posłańcowi, który go doręcza adresatowi. To wie dzisiaj



każde dziecko. — Są jednak dziś jeszcze kraje, w których nie da się takie ułatwione przesyłanie poczty pomyśleć z tej poprostu przyczyny, że kraje te nie są ani tak gęsto zamieszkane, aby można było mieć w nich pocztę tak często, jak np. w Europie, ani też nie mają tak rozwiniętego ruchu handlowego czy przemysłowego, jak w Europie. Tak np. w Ameryce, gdzie są jeszcze olbrzymie obszary stepów, miejscowości są od siebie nieraz o kilkadziesiąt mil odległe, tak, że tam dostawianie listów odbywa się w sposób dość oryginalny, uwidoczniwszy na naszej rycinie. — Ponieważ dworce kolejowe są tam rzadko rozmieszczone, przeto na przestrzeni toru znajdują się wysokie słupy, zaopatrzone w rodzaj siatek na drążkach, tak umocowanych, że gdy pociąg jedzie, wagon pocztowy, mający z boku specjalny chwytник, chwytając te siatki, do których są przymocowane worki z listami i w ten sposób worek taki dostaje się do rąk urzędnika w wagonie pocztowym, nie powodując specjalnego zatrzymania się pociągu.

W ten sposób pocztowy wagon pozostawia worki z listami przeznaczone do takich odludnych okolic.

W południowych Chinach doręczanie listów odbywa się za pomocą specjalnych szybkobiegaczy. Jak taki szybkobiegacz wygląda, to widać na naszej obok załączonej rycinie. Na pół on nagi, przepasany tylko na biodrach jakąś materyą.

Oznaką jego jest długi kij, na którego końcu znajduje się przymocowana paczka z listami. Na wyspach, znajdujących się pod panowaniem angielskim, poczta jest najlepiej urządzona, gdyż Anglicy wszędzie, dokąd sięga ich panowanie, wprowadzają istotnie cywilizację. Są też nawet na wyspach, które do niedawna były dzikimi, dzisiaj poczta jest doskonale na wzór europejski urządzona.

Są tam dobrze wyposażone w najnowsze urządzenia urzędy pocztowe, jest należycie zorganizowana służba, listonosze, wszystko. Jak wyglądają ci krajowi listonosze na wyspach dalekich, to widać na



Listonosz szybkobiegacz w Chinach południowych.

naszej trzeciej ilustracji. — Niezadługo zaiste, nie będzie na kuli ziemskiej ani zakątka, z którym komunikacja byłaby utrudniona. Zdziałała to najwspanialsza z instytucji nowoczesnych — poczta.



Listonosze na angielskich wyspach australskich przed urzędem pocztowym.

Jakkolwiek bowiem rozmaite są próby przesyłania listów, w pewnych krajach nawet dość prymitywne, to jednak dzisiaj już poczta jest tak udoskonalona, że można posyłać listy wszędzie, na cały świat, dokąd tylko doszła europejska kultura.

## ZALUDNIENIE ZIEMI.

Jeffersohn, znany statystyk amerykański, obliczył na podstawie dotychczasowego wzrostu ludności, stan zaludnienia w każdym kraju w obrębie lat 1914—1920. Wynik jego obliczeń jest następujący:

Ogólna liczba mieszkańców ziemi, wynosząca obecnie około 1669 i pół miliona na wzrosła w r. 1920 o 87 milionów, czyli wynosić będzie 1756 milionów.

Szczególnie silny wzrost okaże się w tych sześciu latach w Stanach Zjednoczonych, mianowicie z 98'5 na 108'4 miliona, w Niemczech z 68'1 na 73'2.

Dalej oczekiwany jest w tych sześciu latach wzrost: w Austro-Węgrzech z 50'7 na 53'1 mil., we Włoszech z 35'3 na 36'6, we Francji z 39'7 na 40'2, na wyspach brytyjskich z 46'2 na 48'2 mil.

## ZAGADKA OBRAZKOWA.



Gdzie jest właściciel tej zagrody?



**Przynęta.**

Fotograf: Lepiejby fotografia wypadła, gdyby pani wzięła do ręki jakiś zeszyt lub książkę.

Kucharka: O ja to już przewidziałam, dlatego też wzięłam ze sobą moją książeczkę kasy oszczędności.

ADWOKAT KRAJOWY  
**Dr. TEOFIL WIĘCŁAW**  
 ZE LWOWA  
 OTWORZYŁ KANCELARYĘ  
 W KRAKOWIE, UL. SZEWSKA L. 7.











